

POWIATOWA



cena 2,90 zł (w tym vat 8%)

www.powiatowa.com.pl

e-mail: powiatowa@onet.eu

Czerwiec 2014

Rok XV nr 6 / 181



- MIĘDZYRZECZ STOLICĄ LUBUSKIEJ PEDIATRII
 - POLKI O POLAKACH NA EMIGRACJI
 - DZIECIĘCE MARZENIA I OCZEKIWANIA
 - JAK NAS KIEDYŚ WYCHOWYWANO
 - PREZESI „OBRY” Z TRZCIELA
 - STRONGMAN Z PSZCZEWA
 - SKWIERZYŃSCY HARCERZE
 - LITERACKIE SPOTKANIA
- HOROSKOP, SPORT, KRZYŻÓWKA, RAJD MOTOCYKLOWY

ISSN 1507-6660



INDEX 244481
06

ZESPÓŁ SZKÓŁ
CENTRUM KSZTAŁCENIA ROLNICZEGO
im. Zesłańców Sybiru



60 lat Szkoły w Bobowicku

11 ZJAZD ABSOLWENTÓW

28 czerwca 2014 r.

Zapraszamy!

www.bobowicko.pl
zsckr-bobowicko@wp.pl

MIĘDZYRZECZ BŁEDZEW PRZYTOCZNA PSZCZEW SKWIERZYNA TRZCIEL

ARCYDZIEŁA WŚRÓD ŁAZIENEK

STAN OBECNY



Sprzedaż i projektowanie łazienek
-piękne i niedrogie kolekcje płytek bezfugowych
-armatura i ceramika sanitarna
-kabiny, wanny i brodziki
-panele podłogowe i wykładziny
-emulsje, farby i tynki
-stolarka budowlana i narzędzia
-pokrycia dachowe i ocieplenia budynków
NOWOŚĆ-ENERGOOSZCZĘDNE BUDYNKI PASYWNE
ORAZ TERMOIZOLACYJNE I LEKKIE STROPY STYROPIANOWE

Styl
ERAMIKA
SULĘCIN

Wojska Polskiego 14
tel.95 755 48 65

NOWA KONCEPCJA



TYLKO U NAS-PRZY ZAKUPIE ŁAZIENKI
ZWROT KOSZTÓW DOJAZDU DO SULĘCINA
ORAZ PREZENT NIESPODZIANKA
POMIAR-PROJEKT-TRANSPORT GRATIS!
ZAPRASZAMY pn-pt 8-18, sob.8-14

Nie pozwól by o urządzeniu łazienki decydował przypadek lub wizja rzemieślnika
-przed wykonaniem instalacji przyjdź do nas.

Nasi specjaliści od deasingu pomogą i wspólnie zaprojektujemy wymarzoną łazienkę,
wyberzemy płytki, ustawimy wc, umywalkę, wannę lub natrysk.

Z NAMI JESTEŚ O KROK DO PRZODU-NIE UCZ SIĘ NA WŁASNYCH BŁĘDACH!



Spółdzielcza Grupa Bankowa

Gospodarczy Bank Spółdzielczy
Międzyrzecz



Orzeł
Agrobiznesu
2014

Zapraszamy na Dzień Otwarty

W ramach obchodów
Święta bankowości spółdzielczej

W programie:

- konkursy z nagrodami
- malowanie twarzy
- możliwość zobaczenia "Serca Banku"
- upominki

Zapraszamy do placówki
Oddziału w Międzyrzeczu
dnia **18 czerwca** w godz.
od 9.00 do 13.00
ul. Waszkiewicza 24
www.gbsmiędzyrzecz.pl



MIĘDZYRZECZ (JEDNODNIOWĄ) STOLICĄ LUBUSKIEJ PEDIATRII

Po wielu miesiącach przygotowań i niepewności 26.04.2014 roku drzwi Międzyrzecznego Domu Kultury otwały się szeroko dla pediatrów z całego województwa lubuskiego i tak MOK stał się historycznym miejscem **I Lubuskiego Kolokwium Pediatrycznego**. Nazwa nieco przewrotna, sugerująca sprawdzian z wiedzy, ale w rzeczywistości „colloquium” oznacza rozmowę i taką też ideą kierowali się



promysłodawcy, a zarazem główni organizatorzy spotkania, dr **Tomasz Jarmoliński** – wojewódzki konsultant w dziedzinie pediatrii i jego Zespół z oddziału dziecięcego Szpitala Międzyrzecznego.

Dokładnie o godzinie 9.00 rozpoczęła się rejestracja. Tuż po niej uczestnicy zgromadzili się w Sali konferencyjnej, gdzie przy filiżance kawy mogli odnowić stare znajomości czy też zapoznać się z bogatą ofertą firm farmaceutycznych. W tym samym czasie, piętro wyżej, trwały ostatnie, nerwowe przygotowania do pierwszego, inauguracyjnego wykładu. Wygłosił go **dr Paweł Grzesiowski**, pediatra-epidemiolog z Warszawy, prezes fundacji Instytut Profilaktyki Zakażeń i przewodniczący zarządu Stowarzyszenia Higieny Lecznictwa. Tematem wystąpienia była racjonalna antybiotykoterapia. Dr Grzesiowski porywająco mówił o nadużywaniu w codziennej praktyce antybiotyków oraz, co gorsza, wytwarzaniu przez bakterie oporności na nie. Potem odbyły się dwie sesje, pierwsza dotyczyła gastroenterologii, druga – nefrologii. Wzięli w niej udział wybitni naukowcy, profesorowie: **Jarosław Walkowiak** i **Marian Krawczyński** reprezentujący poznański Uniwersytet Medyczny oraz **Marcin Tkaczyk** z Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi, a także doświadczeni klinicyści, doktorzy: **Łukasz Kałużny**, **Marcin Zaniew** i **Tomasz Jarmoliński**. Mówili w swoich wykładach zarówno o powszechnych problemach, jakimi są zaburzenia wzrastania, nadciśnienie tętnicze, moczenie nocne i nieprawidłowości w wynikach badań moczu u dzieci, rzadszych schorzeniach jak celiakia, jak i niezwykle rzadkich chorobach metabolicznych. Ostatnim punktem programu była prezentacja przypadków tj. historii nietypowych i trudnych pacjentów. W tej części spotkania każdy uczestnik mógł przedstawić swoje doświadczenia zawodowe i skonfrontować z opiniami innych specjalistów. Największą chyba dyskusję wywołał opis 14-letniego chłopca, który trafił na nasz oddział z objawami udaru mózgu. Jest to przypadek zupełnie nietypowy w tym wieku, kojarzona głównie z osobami starszymi i chorymi przewlekle. Dodam, że dzięki szybkiej diagnostyce i przekazaniu do specjalistycznego ośrodka neurologii dziecięcej, pacjent powrócił do pełnej aktywności.

Na najbardziej wytrwałych czekało niezwykle atrakcyjne wydarzenie artystyczne – występ aktorów Teatru Polskiego w Szczecinie w sztuce „Mayday”. Głównym bohaterem spektaklu był taksówkarz, wiodący szczęśliwe życie u boku dwóch kobiet, do pewnego momentu... Szczegółów nie zdradzam, to trzeba po prostu zobaczyć. Dobra zabawa



gwarantowana.

I Kolokwium Pediatryczne przeszło już do historii. Przed nami druga edycja, do której przygotowania już rozpoczęliśmy. A tak przy okazji... Nasz ulubiony Teatr ma już w repertuarze „Mayday 2”!

Paweł Szostak

lekarz- rezydent Oddziału Dziecięcego Szpitala Międzyrzecznego

Nazdjęciach:

1. Nad wejściem do MOK-u dumnie powiewał baner z profesjonalnym logo konferencji przygotowanym przez wybitnego szczecińskiego artystę Krzysztofa „Keda” Olszewskiego.
2. O badaniach dodatkowych w nefrologii dziecięcej mówi dr Tomasz Jarmoliński.
3. Opinia eksperta czyli prof. Marian Krawczyński w ferworze dyskusji.
4. Dr Joanna Wrembel prezentuje swoją pracę o mononukleozie zakaźnej.
5. Aktorzy teatru Polskiego ze Szczecina.

Stowarzyszenie Regionalistów „Środkowe Nadodrze”

**Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu
Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej im. Alfa Kowalskiego**

**ZAPRASZAJĄ DO UDZIAŁU W XII SESJI
HISTORYCZNEJ
„ZIEMIA MIĘDZYRZECKA W PRZESZŁOŚCI”**

**Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej im. Alfa Kowalskiego, ul. Podzamcze 2
Środa 4 czerwca 2014 roku, początek godz. 9.00**

Bardzo polski maj

Minął miesiąc obfitujący w naszych dziejach wydarzeniami. Stąd tyle rocznic, których przybywa. Już pierwszy jego dzień od ponad stulecia czcą ludzie pracy. Wprawdzie poniekąd brakuje dziś uroczystego charakteru święta, ale wobec nakazowości pochodów czy akademii, przystaliśmy na swobodną majówkę, po której nie trzeba (obowiązkowo!) zdejmować sztandarów.

Bo następuje ... Święto flagi. Niezwykle istotne, zważywszy że najpotężniejsza w świecie Wspólnota gospodarczo – polityczna nigdy nie będzie państwem, lecz Europą ojczyzn. A te – muszą mieć swoje nazwisko, język i wizytówkę (godło na sztandarze). To zadaje kłam „innym”, z łacińska varia. (skąd nasz rodzimy wariat.) Wizytówka istotna, gdyż wg wyliczeń formalnego zespołu na Wydziale Politologii w Oweronii, np. znak krzyża, który owym varia przeszkadza na ścianie sejmu czy jakowego kolegium – w dzień świąt Unii Europejskiej powiewa na 550 milionach flag przytłaczającej większości państw naszego kontynentu. Wreszcie 3 Maja, rocznica uchwalenia drugiej w świecie konstytucji. Globalnie nie jest kategorią historyczną, przeto tylko wspomnę krytykowaną przez racjonalistów „biegunkę reformatorską”, która obrady Sejmu Wielkiego skróciła o połowę. O ten czas, gdy w Paryżu przejęli rządy Konsul Napoleon i jego dubler, Sieyes. Ten, jako pierwszy polityk Zachodu dostrzegł „niebezpieczne dla świata francuskie rusofilstwo”. A ten drugi rozniósł pod Austerlitz cesarzy Rosji i Austrii, zaś pod Jeną króla Prus. To wykluczałoby zbrodnie rozbiórów, dokonaną kiedy fatalny polityk król Stasiu, przepchnął „Uchwałę Rządową”, wykorzystując świąteczną nieobecność opozycji. Ten przypadek, nie pomniejsza chlubnej treści i piękna naszej majowej jutrenki.

Wreszcie – rocznica zakończenia II wojny. Równie ważna, jak i wybiórczo krzywdząca Polaków. To my – zdaniem feldmarszałka Mensteina – swoim „Nie!” w 1939 roku „przyspieszyliśmy wybuch wojny o 2 lata, niezbędne III Rzeszy do przygotowania jej zwycięstwa”. To my walczyliśmy na wszystkich frontach tej wojny. I to nas zabrakło na paradach zwycięstwa, gdyż Stalin uznawał PK WN, a nie rząd emigracyjny. Maszerowały kompanie kolorowych wojowników, ale bohaterów bitwy na Westerplatte, nad Bzurą, w Narwiku, Tobruku, Monte Cassino czy pod Lenino – już nie.

Historia płata figle. Epokową defiladę w Moskwie poprowadził wybitny dowódca, Polak Rokossowski (Żukow niepewnie czuł się w siodle bojowych koni), zaś na inauguracji ONZ, nieobecność jej współzałożyciela (Polski wciąż jeszcze dwóch rządów – „pełnoprawnych”) zastąpił koncert światowego pianisty Rubinsteina, który zamiast Mozarta, Bacha, Straussów zagrał utwór artystycznie mniej genialny: „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Ale maj, to również terażniejszość. Dla nas – Dziesięciolecie wstąpienia do UE. Dodajmy – najszcześniejsza i najwłaściwsza decyzja naszej historii. Słusznie przyrównywana do 10 lat świetlnych. Miary rozwoju krajów są wyjątkowo złożone, a dla określonych sfer nikt takowych nie wymyślił. Trzeba sięgać do tych, które nauczyły wiele rzeczy liczyć i ważyć. Myślę o instytucjach i instytucjach ogólnoswiatowych, najbardziej kompetentnych. Wg najważniejszych „akceleracja cywilizacyjno- kulturowa Polski przeskoczyła 10, 50 i 100 lat”, a pewnych obszarów moglibyśmy nie osiągnąć nigdy. Rzecznabiera wymiaru wobec największego kryzysu świata od epoki wojen religijnych oraz – ponurej spuścizny rozbiórów, okupacji i hegemonizmu, jaką stanowi mit mocarstwowości. Śmieszne, ale i groźne złudzenie głównej partii opozycyjnej, która do perfekcji doprowadziła populizm, zakłamanie i destrukcję struktur państwowych. Zaś narzędzia, metody, nawet słowa, po jakie to środowisko sięga, to: Zamach, Zdrada. Przemysł pogardy. Gdybym nie wiedział, że głupota, musiałbym założyć inspirację

zewewnętrznych wrogów Polski. Niestety, praktyki i demagogia owej partii dyskwalifikują ją w opinii uczciwych wyborców, gdyż od lat owocują tylko awanturnictwem, szowinizmem, bluźnierstwem i chamstwem. (Bohater, ofiara kaźni „pastuchem”). A błogosławiony czas Treuga Dei po rozpadzie ZSRR dobiegł końca. Rosyjski nawrót brania ziem sąsiadów, wg fałszywej tezy Iwana Kality („zbierania wszelkich ziem Rusi”) rozpoczął się agresją na Krym. Który – o czym już pisałem na tych łamach – nigdy nie był rosyjski, ani... ukraiński. Sprawa jest złożona, gdyż Ruś Kijowska ma dłuższy żywot niż my czy Moskwa. Jej losy podlegały jeszcze większym doświadczeniom, niż Polski. Współczesna Ukraina tak się ma do owej Rusi Kijowskiej, jak Włochy Mussoliniego do Imperium Cezara, którego ród uzurpował sobie przodków greckich. Zresztą – Rurykowicze też założyli ową Ruś, przybywszy ze Skandynawii. Nie chcę wracać do Noego tam, gdzie historia zdążyła zapisać całe tomy losu następców. Jak sama nazwa wskazuje – Ukraina leżała „u Kraiu”: Polski, Rusi i Turcji, które to mocarstwa za poroży (czyli progi na Dnieprze – Zaporozże) docierały. Z tym, że my ku pomocy Litwinom, którzy nam pomogli pod Grunwaldem. Krzywousty i Kazimierz Jagiellończyk wjechali konno do ... Bałtyku. W wody morza Czarnego koło Odessy wjechał natomiast w 1415r. Witold. Co więcej – chociaż bitne chłopstwo zaporoskie narzekało na pańskich Lachów – owi panowie nie znali ani języka polskiego, ani nie odstąpili prawosławnej wiary: Wiśniowieccy, Druccy, Lubecy, Zbarascy, Kisielowie... Polska uczyniła z nich wojewodów, hetmanów, nawet króla. A w ich obronie ginęli Polacy nawet z Poznania i Mazowsza, a w moich latach dziecięcych – 200 tysięcy ofiar rzezi wołyńskiej oraz ludności powstańczej Warszawy, zaś po wojnie – mieszkańcy Małopolski nad Sanem i Wisłokiem. Nasz styk z Rosją za sprawą Litwy doprowadził do rozbiórów, wg I. Kality „przyłączenia ziem ruskich”, m.in. Włocławka, Kalisz i Sosnowca... Co czeka nas teraz? Międzyrzeczanom, tym z Kresów odpowiadam w przygotowywanej książce. (Emeryt – podziękuję za każde, drobne wsparcie finansowe; wyjazdy, penetrowanie miejsc walki, kaźni – Litwa, Wołyń, Białoruś). Że imperia upadają na raty – wie każdy uczeń. Kartagina prowadziła 3 wojny. Po pierwszej – urosła w siłę, w drugiej – sięgnęła bram Rzymu, po trzeciej – trzeba było 2 tysiące lat na odkopanie jej gruzów. Panie Prezydencie Putin! Carat padł pierwszy, ZSRR sięgnął Łaby, a skończył za Dnieprem. Za Pański los nie zaryzykuję jednego euro, złotówki, nawet słabnącego rubla. Owszem! Długo można mamić narody, ale Rosję świat zna już w każdym szczególe. Stąd u nas wyrzutnie, samoloty i okręty obronne NATO. Amerykańska klauzula z 1czerwca 1972r. zobowiązuje prezydenta do „uderzenia całą mocą na agresora, który uśmierci choćby jednego żołnierza USA”. To się nie zdarzyło po 1945r. ze strony Rosji. (I vice versa.) Hitlerowskie praktyki Putina (brania terenów rosyjskojęzycznych, jak anshlus niemieckojęzycznej Austrii, Sudetów, Luksemburga czy Gdańska) wiodą do klęski, nawet do norymberskiego stryczka. Próby wskrzeszenia sowieckiego trupa to strachy na Lachy. (Lokalne konflikty: Korea, Węgry, Afganistan, Irak, to sprawa tych państw jednego z w/w mocarstw, formalnie neutralnych).



Aleksander Zielonka

Rozmowa z Łukaszem Kownackim - dyrektorem oddziału Banku Zachodniego WBK w Międzyzrzeczu

W jaki sposób najlepiej obecnie finansować wydatki konsumpcyjne?

Banki oferują wiele źródeł finansowania, choćby karty kredytowe, limity w rachunku, kredyty ratalne i gotówkowe. Każde z tych rozwiązań służy jednak innym celom. Jeżeli zastanawiamy się nad sfinansowaniem konkretnego wydatku, np. remontu, zakupu sprzętu do domu lub rodzinnego wyjazdu, najlepszym rozwiązaniem będzie kredyt gotówkowy. Wysokość rat i okres spłaty możemy wówczas dostosować do swoich możliwości.

Banki przygotowują promocje swoich kredytów. Czy warto z nich korzystać?

Tak, ale zawsze należy sprawdzić zasady takiej promocji i pamiętać, że kredyt musi być dopasowany do naszych potrzeb.

Co to oznacza?

Dla każdego klienta mają znaczenie inne czynniki. Jedni potrzebują wyższej kwoty, dla innych ważne będzie szybkie udzielenie kredytu. Dla części naszych klientów czas jest bardzo istotnym czynnikiem, dlatego w Banku Zachodnim WBK decyzję o przyznaniu kredytu podejmujemy w 10 minut, a w usługach bankowości elektronicznej BZWBK24 internet w formule NA KLIK nawet w 5 minut.

Przede wszystkim trzeba jednak właściwie ocenić możliwości ponoszenia dodatkowych miesięcznych obciążeń. Równie ważnym elementem oceny jest cena kredytu – od niej zależy przecież wysokość naszych comiesięcznych rat, jakie będziemy musieli spłacać.

W ofercie Banku Zachodniego znajduje się atrakcyjna promocja kredytu gotówkowego DUET 2. W czym tkwi atrakcyjność tej oferty?

Kredyt gotówkowy DUET udzielany na maksymalnie 3 lata i ma naprawdę niskie oprocentowanie – wynosi ono 6%, jeśli kredyt zostanie zaciągnięty przez dwie dowolne osoby np. małżonków lub przyjaciół. Kredyt przeznaczony jest na dowolny cel, poza spłatą zobowiązań zaciągniętych w naszym banku lub innych bankach. Dlatego możemy nim sfinansować dowolne wydatki – remont, wyjazd na narty, zakup egzotycznej wycieczki czy nowego samochodu. Kredyt ten oferowany jest z pakietem ubezpieczeń kredytobiorcy „Spokojny Kredyt”.

Co mogę zyskać dzięki ubezpieczeniu?

Ubezpieczenie kredytobiorcy kredytu gotówkowego może zapewnić ochronę na wypadek różnych sytuacji losowych, które mogłyby utrudnić spłatę kredytu i sprawić, że będzie dla klienta ciężarem np. w sytuacji utraty pracy, czasowej niezdolności do pracy, z powodu

choroby lub nieszczęśliwego wypadku. Wspomniane sytuacje powodują, że niezwykle trudno koncentrować się na spłacie rat kredytu. Dzięki ochronie ubezpieczeniowej o wiele łatwiej sobie z tym poradzić.

A ile pieniędzy i na jak długo pożyczyci Bank Zachodni WBK?

W naszej ofercie promocyjnej minimalna kwota kredytu wynosi 10 tys. zł, maksymalna to 120 tys. zł (wraz z opłatą z tytułu ubezpieczenia) na 36 miesięcy.

Jeśli potrzebujemy pożyczyci pieniądze na dłużej, to możliwe jest skorzystanie ze standardowej oferty kredytu gotówkowego Banku Zachodniego WBK, w której można go rozłożyć na 72 raty, czyli na 6 lat.

To rzeczywiście może być przydatne rozwiązanie...

A dodatkowo klient korzystający ze standardowej oferty kredytu w Banku Zachodnim WBK może liczyć na wakacje kredytowe – jeśli spłaca kredyt od minimum 6 miesięcy, w razie potrzeby może zawiesić spłatę raty kapitałowej nawet do 6 miesięcy. O naszych atrakcyjnych rozwiązaniach chętnie opowiedzą nasi doradcy. Zapraszam do Banku Zachodniego WBK.

Po dalsze informacje i kredyt Bank Zachodni WBK zaprasza do Oddziału w Międzyzrzeczu - os. Centrum 4, otwartego w godz. 9.30 – 16.30.

Rzeczywista roczna stopa oprocentowania dla kredytu gotówkowego z pakietem ubezpieczeń "Spokojny kredyt" wynosi 23,76% przy następujących założeniach: całkowita kwota kredytu 17 931,15, okres spłaty 30 miesięcy, oprocentowanie w skali roku 6%, prowizja 5 %, opłata z tytułu ubezpieczenia (uwzględniona w całkowitej kwocie do zapłaty) 2 565 zł, całkowita kwota do zapłaty 23 293,82 zł. 29 rat w kwocie 777,40 zł, ostatnia rata w kwocie 749,22 zł. Ochrona ubezpieczeniowa w zakresie ubezpieczenia SPOKOJNY KREDYT świadczona jest przez BZ WBK-Aviva Towarzystwo Ubezpieczeń Ogólnych S.A. oraz BZ WBK-Aviva Towarzystwo Ubezpieczeń na Życie S.A. na podstawie umów ubezpieczenia grupowego zawartych z Bankiem Zachodnim WBK S.A.. Informacja o opłatach za ubezpieczenie, warunki ubezpieczeń określające zasady ubezpieczenia, w tym zasady rezygnacji oraz wyłączenia i ograniczenia odpowiedzialności ubezpieczycieli dostępne są w placówkach Banku Zachodniego WBK S.A. i na stronie bzbwbkaviva.pl/spokojny_kredyt. Działamy zgodnie z zasadami dobrych praktyk na rynku bancassurance (Rekomendacje Związku Banków Polskich). Szczegóły oferty, informacje o opłatach, prowizjach, oprocentowaniu oraz regulamin Promocji Kredytu Gotówkowego DUET2 obowiązującej od 02.05.2014 r. do 30.11.2014 r. dostępne są w placówkach Banku Zachodniego WBK S.A., na stronie bzbwbk.pl oraz pod numerem infolinii 19999 – opłata zgodna z taryfą danego operatora. Stan na 02.05.2014 r.

Prezesi „Obry”

Już ponad 16 lat nie istnieje Spółdzielnia Pracy Rękodziela Ludowego i Artystycznego „Obra” w Trzcielu, a był to największy zakład pracy w mieście. Pół wieku działał z dużymi sukcesami, dając pracę wielu mieszkańcom Trzciela. A dzisiaj? Zostały hale produkcyjne, część załogi i pamięć o latach świetności. Jak długo one będą trwały? Trzeba utrwalić w powojennej historii Trzciela dzieje „Obry”, bo również ona tworzyła specyfikę miasta.



Miasta wikliny i plecionkarzy, drewna i stolarzy. O sukcesach „Obry” decydowali pracownicy i zarządy spółdzielni z prezesami na czele. Pierwszym prezesem został Eweryst Namysł, który tę funkcję pełnił ponad rok. Następny był Zdzisław Niesiołowski, ale kierował zakładem krótko, niecały rok. Henryk Kubicki – trzeci prezes, także długo nie szefował firmie. Dopiero Jan Wagner był szefem zarządu przez okres pięciu lat. Najdłużej jednak prezesował

spółdzielni – Józef Adameczak, od roku 1955 do 1971. Za jego kadencji rozpoczęto budowę hali produkcyjnej, obiektu istniejącego do dzisiaj. Wiceprezesem był Henryk Wąchalski. I on został następnym prezesem, był nim przez 10 lat. Od wielu już lat jest na emeryturze i z sentymentem wspomina obrzańskie czasy. Szczególnie serdecznie mówi o ludziach wówczas pracujących, bo według Henryka Wąchalskiego – „pracownicy byli członkami spółdzielni i chcieli rozwijać zakład”. To była mądra załoga – podkreśla kilkakrotnie. Wybudowano nowoczesną warzelnię do gotowania wikliny, zakupiono mechaniczne korowarki, które zastępowały pracę 8 – 12 ludzi. O tych faktach Henryk Wąchalski mówi z dumą. W latach 70. zarząd zwrócił się do Rady Wojewódzkiej o fundusze na przeszkolenie plecionkarzy – wspomina Henryk Wąchalski. Pomyśl zaakceptowano. Rozpoczęły się kursy w Zbąszynku i w Ośnie Lubuskim. Wyszkolono nowych pracowników, kursy trwały po trzy miesiące. Utworzono w Ośnie Lubuskim nowe miejsca pracy dla wikliniarzy. „Wybudowaliśmy nowy zakład pracy, który kosztował półtora miliona złotych” – mówi Henryk Wąchalski. Znalazło w nim zatrudnienie 40 osób. A jeszcze wcześniej powstał zakład w Zębowie. Z dokumentacji zakładu wynika, że na początku lat siedemdziesiątych „Obra” z filiami i chałupnikami zatrudniała 340 osób. „Obra” początkowo wykonywała wyroby wikliniarские tylko na rynek krajowy, ale w miarę rozwoju rozpoczęła eksport. „Pierwsza dostawa była do Ameryki” – pamięta Henryk Wąchalski. Opowiada o kosztach maglowych z białej i czerwonej wikliny, które miały symbolizować Polskę. Tak sobie zażyczył odbiorca, amerykański Polak, który zresztą osobiście przyjechał do Trzciela podpisać umowę. Ten patriotyczny



akcent mocno utkwił w pamięci Henryka Wąchalskiego. W 1972 roku 63% produkcji z wikliny stanowił eksport i ciągle się rozwijał. Oprócz wikliniarstwa „Obra” prowadziła produkcję stolarską. „W ramach modernizacji stolarni wprowadzono nowe wyroby, zlikwidowano produkcję trumien i stolików świetlicowych, a zaczęto wykonywać ścianki przedpokojowe i różnego rodzaju wyroby dla Cepelii”, prowadzono usługi dla ludności, a dla Przedsiębiorstwa Poszukiwań Naftowych w Zielonej Górze produkowała drewniane elementy do barakowozów. „Poza działalnością produkcyjną spółdzielnia prowadziła uprawę wikliny na potrzeby zakładu, aby zapewnić ciągłość dostaw materiałów do produkcji”, prowadzono także kontraktację i skup wikliny od rolników indywidualnych”. Na sukcesy „Obry” pracowała odpowiedzialna załoga, która w ramach funduszu socjalnego wjeżdżała na wycieczki krajoznawcze, wczasy rodzinne, a wszystkie dzieci mogły korzystać z dobrych kolonii. Rada Spółdzielni i zarząd dbali o bhp. W



okresie, gdy prezesem był mój rozmówca, funkcję jego zastępcy pełnił Jan Kaczmarek. I właśnie on został prezesem na następne 10 lat, czyli do 31.12.1991 roku. Były to niełatwe lata w Polsce, ale „Obra” radziła sobie doskonale. Czasy te Jan Kaczmarek wspomina dobrze. Eksport rozwijał się w rekordowym tempie. „Do USA zaczęto produkować np. kosze piknikowe, tzw. szampanówki – wspomina Jan Kaczmarek, emeryt, który wikliniarstwu pozostał wierny do dzisiaj. Ale eksportowano wyroby wikliniarские również do Szwecji i pod koniec lat 70. także na rynek holenderski. „Spółdzielnia Obra miała dobrą opinię u zagranicznej klienteli” – mówi Jan Kaczmarek, a stolarnia produkowała meble dla szwedzkiej IKEI. W okresie prezesury Jana Kaczmarka spółdzielnia nawiązała współpracę z podobną firmą w niemieckim Falkenbergu. To były dobre czasy dla pracowników. Jan Kaczmarek wspomina wspólnie z załogą wyjazdy do Berlina, majówki, wieczorki taneczne, pochody pierwszomajowe, wycieczki. Za swojej kadencji powiększył zabudowę spółdzielni. Powstał sklep, także z wyrobami „Obry”. Niestety, parę lat temu budynek spłonął. Jan Kaczmarek podsumowując rozmowę ze mną stwierdził – „w Obrze pracę miałem dobrą i dobrze płatną, szybko awansowałem”. Ale jak mogło być inaczej, skoro był świetnym fachowcem. Zaraz po wojnie ukończył w Trzcielu szkołę wikliniarскую, a potem Technikum Ekonomiczne w Gorzowie i dwuletnie studium.

Ostatnim prezesem Spółdzielni Pracy Rękodziela Ludowego i Artystycznego „Obra” w Trzcielu był Albin Kłosowski. Za kadencji Jana Kaczmarka był przez wiele lat wiceprezesem. W swoich wspomnieniach Albin Kłosowski napisał – „Po 1989 roku skończyły się sprzyjające warunki dla rękodziela. Wzrost kosztów produkcji miał zasadniczy wpływ na cenę wyrobów. Odbiorcy zagraniczni nie akceptowali nowych cen na wyroby z wikliny i drewna. (...) Zbycie masowej produkcji nie było możliwe. Spółdzielnia zaczęła tracić płynność finansową... I taki był początek końca „Obry”. 10.08.1997 roku Walne Zgromadzenie Spółdzielni podjęło uchwałę o likwidacji spółdzielni. Obecnie p. Albin jest emerytem i zajmuje się nowym hobby – pszczelarstwem.



Jadwiga Szylar

Jak tu nie wspominać?

Jubileusz 60-lecia szkoły i kolejny już zjazd absolwentów skłaniają do wspomnień. W Bobowicku spotkają się 28 czerwca dawni uczniowie i będą wspominać nauczycieli, koleżanki i kolegów...

Kiedy po różnych doświadczeniach pedagogicznych w międzyrzeckich szkołach trafiłam w latach 80. już ubiegłego stulecia do Technikum Hodowlanego w Bobowicku – znalazłam się w innym świecie: dzień dobry, dziękuję, przepraszam... Ówczesny dyrektor **mgr inż. Józef Papaj** widząc moje zdumienie powiedział – koleżanko, u nas jest tak zawsze. I rzeczywiście tak było. Młodzież grzeczna, chętna do nauki, przygotowana do lekcji. Ale jak w każdej szkole – i tu byli odporni na wiedzę. Atmosfera w pokoju nauczycielskim bardzo serdeczna i koleżeńska, co po zimnym i sztywnym „ogólniaku” było też dla mnie wspinałe. Dalej się przyjaźnimy i możemy na siebie liczyć. Ale o nauczycielach niech piszą uczniowie...



Uczyłam języka polskiego i do dziś spotykam się z sympatią swoich uczniów. Zwracałam się do nich po imieniu już po kilku pierwszych lekcjach i to od początku tworzyło nić wzajemnej sympatii. Wspominam jazdę do Bobowicka poczciwą starą „budą”, którą ciągnął traktor. A jak ten zabytkowy pojazd zawiódł, to czekał nas spacer z pieśnią na ustach albo z konieczności – taksówką. Potem dojeżdżałam już samochodem. W szkole można było zrobić prawo jazdy na samochód, a uczniowie obowiązkowo uczyli się jeździć traktorem, bo szkoła rolnicza. Uczył mnie sam mistrz i kolega – Kazik Ratajczak.

Szkoła tętniła życiem. Był chór, który pod batutą Andrzeja Korzeniewskiego rozśpiewał w Polsce małe Bobowicko, działały koła zainteresowań, warsztaty dziennikarskie, olimpijczycy zdobywali indeksy na uczelnie, byli recytatorzy, zespoły wokalne, świetne wyniki w dyscyplinach sportowych. Co miesiąc przyjeżdżali muzycy z poznańskiej filharmonii, jeździliśmy na wycieczki, spotykaliśmy się z ciekawymi ludźmi, kombatantami, Sybirakami. Nie ma już wśród nas dyr. Papaja i jego wspinałej żony – pani Jadzi, nie ma już Staszka Kołodzieja, Izeliny Biały i Andrzeja Korzeniewskiego...

Po latach wspomina się najczęściej uczniów, którzy w szczególnie sposób zapisał się w pamięci. **Moi recytatorzy...** Michał i Tomek. Michał



miał przepiękny, bardzo liryczny głos, stworzony do romantycznych tekstów. Chętnie brał udział w konkursach recytatorskich i zdobywał laury. Tomek też miał piękny głos i też brał udział w konkursach, ale na zasadzie „bo pani mi kazała”. Powiedział mi to dopiero po maturze. A wypracowania zaczynał słowami: „*Słońce świeci, a ja tu muszę się męczyć nad tematem*”. Ale ja lubiłam ten jego styl... Były też świetne recytatorki – Małgosia i Emilka. Monodram Małgosi o narkomance, a Emilki o wakacjuszcze podobał się nie tylko jury konkursowemu. Recytatorów było więcej, ale ta czwórka była rewelacyjna. Uczyłam też dwóch poetów – Edka i Przemka. Szkoda, że tak rzadko bywają w rodzinnym mieście.



A lekcje? Bywało różnie, bo trzeba było egzekwować lektury i solidnie powtarzać materiał przed maturą. Kiedy w V klasie dyktowałam pytania pomocnicze do powtórek, zapytałam, czy ktoś coś pamięta z I albo II klasy. I zawsze zgłaszał się Wojtek! Miał same piątki i wszystko zawsze umiał i to nie tylko z języka polskiego. Uczniowie czytali lektury, dyskutowali, mieli swoje zdanie na różne tematy i nie bali się go bronić. Pamiętam jak Anka napisała wypracowanie na temat „Pana Tadeusza” i logicznie uzasadniła, że utwór jej się nie podoba. Postawiłam jej ocenę bardzo dobrą, a ona mnie poprosiła, żebym jej tę ocenę wpisała do zeszytu, bo rodzice nie uwierzą. Liczyli na pałę.

W jednej klasie było dwóch Grześków. Jednego z nich zawsze podejrzewałam o ściąganie i pilnowałam, drugiego nigdy. Na poprzednim zjeździe powiedzieli, że miałam rację, tylko że ściągali nie ten, którego podejrzewałam. Dalej bardzo się lubimy. Muszę też wspomnieć o trzecim Grześku, który brał z powodzeniem udział w Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy o Sztuce i skończył historię. A tak w ogóle to bardzo wielu uczniów skończyło studia i to nie tylko rolnicze, chociaż w naszej szkole najważniejsza była hodowla i najwięcej olimpijczyków, których przygotowywali państwo Papajowie. Dobrze zapamiętałam też Maćka, który przyszedł na ustną maturę, ale nie chciał zdawać, bo we wrześnie będzie lepiej przygotowany. I zdał świetnie. Inni liczyli tylko na szczęście – z różnym skutkiem...

Miałam dwie osobiste klasy. Zawsze powtarzałam moim wychowankom, że pokorne cielę dwie matki ssie. I nigdy nie miałam z nimi żadnych problemów, a jeżeli coś się działo, starałam się zrozumieć i pomóc. Z wieloma utrzymuję serdeczny kontakt, a Alinę traktuję jak córkę.

Mijały lata, nastąpił nowy dyrektor – **mgr Adam Żyła**. Doszły nowe kierunki kształcenia, w tym słynna „Szkoła żon”, a my nadal tworzyliśmy dobrą i zgraną społeczność. Zacieśniły się kontakty z Sybirakami, którzy stali się patronem szkoły, uczyliśmy dorosłych w systemie zaocznym, a nawet żołnierzy zawodowych, którzy musieli mieć maturę. Pamiętam taką maturę – ponad 100 osób w galowych mundurach. Kolega Sławek spytał dyrektora Adama, czy może zrobić zdjęcie, bo nikt mu nie uwierzy, że pracuje w takiej „militarnej” szkole. Lubiliśmy się w gronie nauczycielskim, lubiliśmy uczniów, cieszyliśmy się ich sukcesami i staraliśmy się ich nie tylko nauczyć, ale i zrozumieć. A moja przyjaźń z koleżankami - Bogusią Furtak, Daną Wojciuch i Elą Gall nadal trwa.

W najbardziej nieoczekiwanych miejscach i sytuacjach spotykam „naszych z Bobowicka” – Kasię, Roberta, Rafała, Przemka, Grześków, Ewelinę, Alinę, Krysię i wielu, wielu innych (długo by wymieniać) i od razu robi się przyjemnie...



No i jak tu nie wspominać?
Izabela Stopyra

PIÓRKIEM PEDIATRY

Maj – kasztany, matury, wieczorne nabożeństwa z litanią loretańską i pierwsze trele słowików... Dla lekarzy to też czas rozlicznych spotkań naukowych i konferencji, o których chciałem trochę Wam napisać. Tymczasem wyszło inaczej, o czym zaraz pokrótce i szczerze. Zamiast robić mądrą minę na kongresach przyszło mi bowiem dotknąć międzyrzeckiej medycyny od strony, z której zwykle na nią Państwo spoglądacie. Średni syn wysypał się szkaradnie na skuterze, poobijał i niestety trochę połamał, co uczyniło go pacjentem naszego szpitala. A piszę o tym, bo będąc w drodze powrotnej z niedoszedłego zjazdu nefrologów dziecięcych w Białymstoku mogłem najpierw z oddali przyglądać się, jako zdenerwowany i zły na to oddalenie ojciec, jak działa międzyrzecka medycyna ratunkowa. Coraz już bardziej spokojny konstatowałem po kolejnych telefonach żony, że działa bez zarzutów: karetka szybko dojechała, na SOR zrobili Maćkowi pełną diagnostykę, skonsultował go chirurg i wkrótce pacjent trafił na oddział ortopedyczny, gdzie miał być operowany. Potem już na miejscu podziwiałem kunszt kolegów, którzy połamaną kość pięknie nastawili i zespolili, tak że Młody był za dwa dni prawie jak nowy. Teraz pozostaje spokojnie poczekać, aż wszystko się wygoi i zrośnie. Piszę o tym nie dla autopromocji własnego szpitala, ale po pierwsze po to, żeby podziękować (sorry za prywatę, przywilej autora!), po drugie, by zaznaczyć, że tak dzieje się codziennie i przyzwoity europejski poziom opieki jest u nas standardem, a po trzecie, by przypomnieć, iż to właśnie takim pacjentom – po wypadkach, ciężkich urazach czy też z nagłymi, poważnymi zachorowaniami - dedykowany jest oddział ratunkowy. Nie powinno się do niego przychodzić z bólem zęba czy grypą, bo ten czas może być potrzebny na ratowanie czyjś życia. Podobnie jest z wzywaniem karetki: nie należy się wahać w sytuacjach poważnego zagrożenia zdrowia, warto jednak uczciwie przemyśleć chęć zwrócenia się do Pogotowia w sprawie przeziębienia z gorączką, co się niestety nagminnie zdarza.

Organizacja służb ratownictwa medycznego jest jednym z największych sukcesów opieki zdrowotnej w Polsce, a ponieważ wiele tych sukcesów nie ma, warto o tym jednym słów parę z perspektywy naszego regionu skreślić. Powiat międzyrzecki jest stale zabezpieczony przez 5 zespołów wyjazdowych Pogotowia Ratunkowego: 4 „podstawowe” (kierowca -ratownik + ratownik medyczny) i 1 „specjalistyczny” – z lekarzem. Są one rozmieszczone w ten sposób, aby czas dojazdu do zdarzeń był możliwie jak najkrótszy (do 8 minut): 2 zespoły stacjonują w Skwierzynie, 2 w Międzyrzeczu i 1 w Trzcielu (ze względu na pobliską autostradę). Dodatkowo pod telefonem dyżuruje jeszcze tzw. zespół transportowy, który można w każdej chwili wezwać. Po zgłoszeniu na numer 999 (lub 112) dyspozytor stacjonujący w międzyrzeckim szpitalu decyduje jaką karetkę i skąd wysłać. Chorzy, którzy mogą otrzymać pomoc w Międzyrzeczu są przewożeni na SOR, w przypadku, gdy potrzebne są działania, których nie można u nas wykonać, pacjent jest od razu przewożony do ośrodka specjalistycznego (tak dzieje się np. w przypadku większości zawałów serca czy udarów mózgu). W najbliższym czasie czeka nas jeszcze niewielka rewolucja: w województwie pozostaną tylko dwie dyspozytornie w Gorzowie i Zielonej Górze, co ma usprawnić koordynację pracy. System ten jest wprawdzie drogi w utrzymaniu, ale

bardzo efektywny. Trzeba uczciwie przyznać, iż inaczej niż w innych dziedzinach medycyny, kwoty przeznaczane na jego funkcjonowanie są całkiem przyzwoite. To jeden z nielicznych obszarów w polskiej opiece medycznej, gdzie płaci się również za gotowość, nie tylko za wykonane „procedury” (co za okropne słowo, szczególnie w odniesieniu do chorego człowieka!).

O zjazdach miało nie być, ale jedno spotkanie chciałbym pokrótce wspomnieć (i nie będzie to Lubuskie Kolokwium Pediatryczne, o którym w tym numerze szerzej pisze Paweł Szostak) . **16 maja w Jachrance pod Warszawą** odbyło się posiedzenie zespołu konsultanta krajowego w dziedzinie pediatrii. Poza dyżurnymi już problemami („wymieranie” kadry pediatrycznej, zamykanie oddziałów, trudności we współpracy z lekarzami rodzinnymi, ofensywa ruchów antyszczepionkowych) omówiono ważną kwestię dziecięcej opieki paliatywnej. W tym temacie mamy lokalnie dużo do zrobienia. Po zamknięciu zielonogórskiego hospicjum dla dzieci znaczna część naszego województwa pozostaje białą plamą (gorzowska placówka obejmuje opieką tylko 3 powiaty). Niestety, mamy w lubuskiej pediatrii więcej takich plam. Według oceny konsultanta krajowego prof. Anny Dobrzańskiej z Centrum Zdrowia Dziecka pod względem infrastruktury i liczebności wykwalifikowanej kadry zajmujemy niechlubne ostatnie miejsce w Polsce. Aby zmienić ten stan potrzebny jest wspólny wysiłek fachowców od pediatrii i specjalistów od zarządzania (samorządowców, dyrektorów i prezesów szpitali, władz województwa). W takim gronie spotkamy się z Panią Profesor 23 maja w Międzyrzeczu, mam nadzieję, że coś wspólnie wymyślimy. Dotychczasowe moje zabiegi wokół spójnego programu rozwoju lubuskiej pediatrii nie spotkały się z wielkim poparciem tych, co najwięcej mogą pomóc (mam tu na myśli samorząd wojewódzki, dysponujący m.in. funduszami unijnymi i różnymi narzędziami porządkującymi). Za każdym jednak razem, gdy wsiadam do szynobusu (dziś z Karolem, który jest fanem pociągów, pojechaliśmy



na przejażdżkę do Zbąszynka) myślę, że również w opiece zdrowotnej, a szczególnie w pediatrii, może udać się co najmniej tak, jak w regionalnej kolei. Czyli, że będzie nowoczesnie, szybko, porządnie i dla wszystkich. To też zależało od marszałka województwa i wyszło!

Kiedy to wydanie „Powiatowej” dotrze do Was, pierwsze tegoroczne wybory przejdą już do historii. Tymczasem odwiedzają nasze miasto kandydaci i partyjni liderzy, których nigdy więcej tu nie spotykamy (ostatnio był widziany sam Leszek Miller), obiecując złote góry. Martwi, że tabloidyżacja i spsienie polskiej debaty publicznej doprowadziły do sytuacji, w której większość porządných obywateli mówi: „to nie dla nas, nas to nie interesuje”. Dyskusji w tej kampanii też tyle co kot napłakał. Tymczasem nawet niezainteresowanych polityką ta w końcu dopadnie i nie ma innego sposobu na jej ujarznienie, niż wziąć udział. Wierzę, że eurowybory, poza rozstrzygnięciem ważnej kwestii: „kto do Europy?”, będą też stanowiły zimny prysznic dla władzy i bodziec do ciężkiej merytorycznej pracy dla opozycji. Niedługo – jesienią – kolejna elekcja i ta już musi nas zainteresować. Ja na pewno dokładnie będę się wsłuchiwał w poglądy na funkcjonowanie opieki zdrowotnej tych, którzy przez następne cztery lata będą chcieli nami w Międzyrzeczu rządzić. Wam też radzę, tak będzie bezpieczniej!

Dr n.med. Tomasz Jarmoliński
(wasz pediatra)

Czerwiec w terażniejszości i historii...

„W czerwcu grusze kwiat zrzucają, czereśnie się zapalają...”

Czerwiec to piękny miesiąc, który dla wszystkich jest życzliwy - uczniowie kończą naukę i rozpoczynają wakacje, zapracowani ludzie zaczynają szykować się do urlopów, a smakosze rodzimych owoców i warzyw mają prawdziwą ucztę dla swoich żołądków i podniebienia. Dni są najdłuższe w roku i na ogół pełne słońca i ciepła.

Według Brucknera nazwa miesiąca pochodzi od słowa czerw. Inne źródła przyjmują teorię, że jest ona związana z kolorem owada - czerwem polskim. Z niego to właśnie wyrabiano czerwony barwnik (koszenilę) do tkanin i zbierano na korzeniach rośliny czerwice trwały. Nazwa występuje też w innych językach północnej Słowiańszczyzny (np. czes. červen). W dawnych czasach funkcjonowały też inne jego nazwy - ugornik lub zon. Łaciński Linius został zapożyczony przez większość języków europejskich.

Historycznie czerwiec to przede wszystkim:

Powstanie czerwcowe 1953 r.- wydarzenia rozgrywane się w byłym NRD. Fale strajków, demonstracji i rozruchów w ponad 700 miejscowościach zostały stłumione przez Grupę Wojsk Radzieckich. Na skutek porażki demonstrantów u władzy pozostał komunistyczny rząd O. Grotewohla. Poznański Czerwiec 1956r.- strajk generalny i demonstracje uliczne rozpoczęte przez robotników Zakładu Przemysłu Metalowego im. H. Cegielskiego. Strajkujący sprzeciwiali się władzy,

reżimowi stalinowskiemu i trudnej sytuacji gospodarczej kraju. Czerwiec 1976 roku to określenie nadawane fali protestów i strajków, które miały miejsce w całym kraju po ogłoszeniu przez rząd Piotra Jaroszewicza wprowadzenia drastycznych podwyżek cen urzędowych na artykuły konsumpcyjne.

Tyle wydarzeń miało miejsce w czasach dla wielu spośród nas dawnych, historycznych. Dziś świat żyje problemami Ukrainy. I chociaż kiedy piszę ten tekst jest jeszcze maj, to jestem przekonana, że historia tego kraju będzie się jeszcze toczyła i miała wpływ na losy Europy.

Nasz czerwiec to czas, kiedy cieszymy się rozkwitem przyrody, śpiewem ptaków i perspektywą wakacji. To także miesiąc, w którym obchodzimy wiele świąt. Pamiętajmy więc o Dniu Dziecka (1.06), który wiąże się z Dniem bez Alkoholu, o Dniu Sąsiada (2.06), Dniu Pocałunku i Seksu (6 i 7.06), pośmiejmy się w Dniu Łaskotek (21.06) i koniecznie ucałujmy naszych tatusiów w Dniu Ojca (23.06).

Bawmy się dobrze w czasie Dni Międzyrzecza, bo to nasza mała ojczyzna. I pamiętajmy kochani, że pod koniec miesiąca mamy letnie przesilenie słońca.



Mariola Solecka

Dziękujemy!

25 kwietnia, zgodnie z zapowiedzią, SP Szpital dla Nerwowo i Psychiczenie Chorych w Międzyrzeczu odwiedzili przedstawiciele polsko-niemieckiego Stowarzyszenia z Verden, którzy przywieźli dla naszego szpitala kolejny transport darów zebranych od niemieckich sponsorów.

W skład niemieckiej delegacji wchodził: Heinz Moller, Alexander Heichlan, Erich Rottmann, Anton Werle, Gerald Piepenburg, Heinrich Habighorst, Galina i Steohan Heinbokel. Stronę polską stowarzyszenia reprezentował Pan Leon Lisowski z Zielonej Góry.

Współpraca Stowarzyszenia z naszą jednostką trwa już prawie od 3 lat. Otrzymana w ciągu tych lat pomoc rzeczowa przyczynia się do podniesienia jakości świadczonych usług nad chorymi w leczeniu szpitalnym, którzy wymagają fachowej i całodennej opieki.



Darczyńcom serdecznie dziękujemy.

Anna Małecka

Międzyrzeczki szpital daje radę!

W opublikowanym niedawno pierwszym Rankingu Szpitali Publicznych miesięcznika Forbes i firmy Magellan międzyrzeczki szpital zajął wysoką 15 pozycję wśród 160 zweryfikowanych jednostek powiatowych, stając się tym samym najwyższą ocenioną placówką z województwa lubuskiego. W klasyfikacji za rok 2013 uwzględniano parametry ekonomiczne obrazujące efektywność zarządzania: dynamikę kontraktu, przychodowość aktywów i rentowność sprzedaży. Wysoka ocena niezależnych ekspertów, dokonana na podstawie danych z dokumentów finansowych, potwierdza duży potencjał rozwojowy międzyrzeczkiej lecznicy. Szczególnie istotne jest, iż mimo perturbacji związanych z przekształceniem w spółkę, udało się utrzymać wysoką jakość zarządzania, a uzyskanie korzystnych wskaźników ekonomicznych może stanowić dobry prognostyk na przyszłość. Warto w tym miejscu przypomnieć, iż nasz szpital w zeszłym roku przeszedł proces recertyfikacyjny, który potwierdził zgodność działań medycznych ze standardami obowiązującymi w całej Europie. Efektem końcowym

tej weryfikacji było przyznanie po raz drugi tzw. akredytacji, którą w imieniu Ministerstwa Zdrowia nadaje Centrum Monitorowania Jakości Uniwersytetu Jagiellońskiego. Do dzisiaj (5.05) szpital w Międzyrzeczu jest jedyną lubuską placówką z tym zaszczytnym certyfikatem (dotychczas w całej Polsce uzyskało go 148 jednostek).

Elżbieta Jarmolińska
Pełnomocnik ds. Jakości

O Nich nie można zapomnieć...

Napisałem kilka zdań, wybranych z wielu, krążących nieustannie po mojej głowie od kilku dni. 09.05.2014r. pochowany został dr Stefan Dux, wieloletni ordynator oddziału wewnętrznego w Skwierzynie. Należę do grona Jego wychowanków. Swoją postawą, olbrzymią wiedzą i poczuciem humoru przekazywał te wartości, które powinny cechować lekarza „z ludzką twarzą”. Dla mnie pozostanie MISTRZEM.

Bogdan Wszolek

Polacy o Polakach na emigracji

Każda narodowość składa się z ludzi o pozytywnych i negatywnych cechach charakteru, co jest również odzwierciedlone w emigracji, w której takie cechy jak przyjaźń, lojalność i wzajemna pomoc są zastępowane przez indywidualne potrzeby i walkę o byt. Nie po raz pierwszy piszę, że pomimo narodowych wad i zalet, emigranci z takich krajów jak Indie czy Pakistan dużo bardziej się wzajemnie wspomagają aniżeli przybysze z Europy Wschodniej, od których również słyszałam, że gdy idą ulicą i słyszą swój język, to przechodzą na drugą stronę. Jeżeli chodzi o moje własne doświadczenia, to jestem zaznajomiona z garstką wspaniałych rodaków mieszkających w Anglii, ale większość moich przyjaciół i znajomych to właśnie Anglicy, z którymi mam bardziej... szczerą relację. Aby przeanalizować ten temat, zaprosiłam na rozmowę dwie Polki mieszkające w Anglii – Anetę i Magdę (na zdjęciu), które również potwierdzają tę hipotezę.

- Jak długo jesteście w Anglii?

Aneta: Ponad sześć lat, ale wydaje mi się, że od wieków.

Magda: Dwadzieścia lat.

- Czy po przybyciu do Anglii bardziej byliście otoczone Polakami czy Aglikami?

Aneta: Polakami. Przyjechałam początkowo sama, bez znajomości języka.

Magda: Polakami i Anglikami. Od razu rozpoczęłam naukę języka angielskiego w angielskim college.

- Dlaczego wolicie przebywać w środowisku angielskim aniżeli polskim?

Aneta: Doświadczenie pierwszych kilku miesięcy w środowisku Polaków było niemalże traumatycznym przeżyciem dla kogoś, kto nie pije, nie pali i posługuje się nieco większym niż 600 zasobem słów w języku polskim. Po podnajmowaniu od Polaków pokojów, gdzie alkoholizm, prostytutka i kradzieże były normą, złapałam pierwszą z brzegu okazję, aby wyrwać się do normalności. Polaków mieszkających w Anglii, których cenię i zaliczam szczęśliwie do swoich znajomych mogę policzyć na palcach jednej ręki. Generalnie - spotkało mnie zbyt dużo przykrości ze strony rodaków i za wysoką cenę musiałam za to płacić. Absolutnie nie było to moim zamiarem - życie napisało taki scenariusz. Przykrym dla mnie jest fakt, że mój nastoletni syn nie ma żadnego przyjaciela narodowości polskiej. Powód? Kiedyś w czasie szczerzej rozmowy powiedział mi: "Mamo a co ja bym z nimi robił? Palił trawkę? Wciągał amfę? Czy kradł? Bardziej jednak zabolalo mnie zdarzenie, które miało miejsce około 2 lata temu. Pewnej soboty przyszedł z polskiej szkoły i oświadczył, że jego noga już więcej tam nie postanie. Na moje nalegania wyjaśnił: "Nakloniłaś mnie, żebym chodził do szkoły, gdzie są i tacy nauczyciele, którzy nie potrafią mówić poprawnie po polsku, gdzie ksiądz robi błędy ortograficzne pisząc na tablicy. Znosiłem to dla ciebie lecz potwornych dowcipów



o gazie i Żydach po projekcji filmu "Pianista" nie zniosę. Uczyłaś mnie szacunku i miłości dla drugiego człowieka i nie chcę tego stracić przez zniechęcenie rodaków. Szkoda mi na to mojego czasu". Dodam tylko, że mam znajomych różnych narodowości. Przeważają oczywiście Anglicy, przecież to ich kraj. Najbardziej w nich cenię kulturę bycia i serdeczność oraz umiejętność cieszenia się życiem. Myślę jednak, że głośne odżegnywanie się od środowisk polskich stało się po trosze modnym sloganem.

Magda: Mentalność Polaka mnie drażni, poza tym picie... Są niestety Polacy, którzy siedzą w parku, piją alkohol i przeklinają. Drażni mnie również cwaniactwo i to że wielu Polaków nie toleruje homoseksualistów, a ja nie jestem homofobiczką.

- Największym procentowo narodem w Wielkiej Brytanii (na drugim miejscu po Brytyjczykach) są właśnie Polacy. Czy nie uważacie, że czasami Anglicy są antagonistycznie do nas nastawieni?

Aneta: Nie sądzę. Wydaje mi się, że po pierwsze, niestety, część Polaków intensywnie pracuje na złą opinię, a po drugie, dużo gorzej traktowane są inne grupy narodowościowe emigrantów, również i w mediach. A tym co się dzieje czasami w środkach masowego przekazu nie przejmuję się, tym bardziej że pojawiają się i głosy o wkładzie Polaków w kulturę i ekonomię Wielkiej Brytanii. Zazwyczaj politycy jeśli popełniają błędy lub chcą odwrócić uwagę społeczeństwa od istotnych problemów posługują się tym najprostszym haczykiem. Tak się dzieje od wieków i praktycznie prawie we wszystkich państwach. Osobiście nigdy nie doświadczyłam żadnej dyskryminacji, wręcz przeciwnie.

Magda: Ja również tak nie uważam. Według moich angielskich znajomych, Anglicy mają dla nas respekt za pracowitość.

- Wymieńcie jedną najbardziej wyróżniającą się różnicę kulturową pomiędzy Polakami i Anglikami.

Aneta: Można wymienić kilka, lecz jest to trochę generalizowanie. Dla mnie najistotniejszy jest sposób myślenia, który determinuje całą resztę... Odmienna mentalność to jest to, co po prostu kocham w Anglikach i co pozwala mi cieszyć się tutaj życiem.

Magda: Dla Brytyjczyków są również ważne inne wartości życiowe oprócz pieniędzy.

- Dlaczego waszym zdaniem Polacy nie trzymają się razem na emigracji?

Aneta: Nie ujęłabym tego w ten sposób. Młodzież, która tu przyjeżdża, trzyma się razem. Niektóre grupy zawodowe też. Jest wiele ośrodków kulturalnych skupiających polskich artystów na terenie całej Wielkiej Brytanii. Stronią od rodaków ci, którzy, choćby ze względów finansowych, są zmuszeni mieszkać w podobnych miejscach jak ludzie przyjeżdżający tutaj, aby zarobić każdym kosztem, "użyć życia" z dala od rodziny lub uciekający przed wymiarem sprawiedliwości. Stronią też ci, którzy mieli wątpliwą przyjemność zetknąć się na starcie z tą gorszą stroną polskiej emigracji. Dla mnie ten totalny brak życzliwości ze strony moich pobratymców, cyniczne wykorzystywanie bezradności osób nieznających języka był na samym początku powalający. Lecz miał też pozytywne strony - zmusił do pójścia do szkoły i intensywnej nauki.

Magda: Dużo Polaków trzyma się razem, ale ja do nich nie należę, ponieważ mam inny sposób myślenia.

Dziękuję za rozmowę.
dr Ewa Carlton

*dr Ewa Carlton z domu Nowaczek
pochodzi z Bledzewa. Jest absolwentką
Liceum Medycznego w Międzyrzeczu.
Mieszka w Anglii, gdzie ukończyła
psychologię i pracuje z młodzieżą.
www.psychowellbeing.co.uk*



Wykorzystaj swoją szansę! Ucz się za darmo!

bezpłatne SZKOŁY DLA DOROSŁYCH

Sekretariat szkoły:
ul. Świerczewskiego 11 lok. 4A
/budynek Rossmann, nad sklepem PEPCO/
66-300 Międzyrzecz
info@edukator.szkoła.pl

tel. 888 338 337

Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych
Policealna Szkoła Zawodowa dla Dorosłych

Najbardziej popularne kierunki:
administracja | BHP | ochrona osób i mienia | rachunkowość
opiekun medyczny | opiekun osoby starszej | informatyk
opiekun w domu pomocy społecznej | usługi kosmetyczne

NABÓR JUŻ OD 9 czerwca 2014r.

www.edukator.szkoła.pl

www.ckedukator.pl

Do zobaczenia
Jacek Czopor

W SWOJEJ OFERCIE POSIADAMY:

- **W CZASY** (samolotowe, autokarowe)
- **WYCIEZKI** (szkolne, firmowe)
- **BILETY AUTOKAROWE**
(m.in. Sindabd, Eurobus-Eurolines)

**BIURO
TURYSTYCZNE**

Jacek Czopor

ul. Chopina 16
66-300 Międzyrzecz
tel./fax +48 95 741 76 31
kom. 506 135 041
CzoporHoliday.pl

Przyjęcia Weselne
już od 99 zł /os.

organizujemy
komunie, imprezy okolicznościowe,
szkolenia, konferencje



Przeigramy
Twoje filmy



na płyty dvd i blu-ray

tel.602 337 017



FOLWARK AMALIA

66-340 Przytoczna, Lubikówko 5
www.folwarkamalia.pl
kom.: 603-838-407



Wypocznij...
Spędź u nas swój czas.

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY

„KACZMAREK”

www.zrbkaczmarek.pl email: zrb.kaczmarek.sc@interia.pl
tel: 605-306-654 lub 605-208-579
66-300 Międzyrzecz, Antka 11

**KOMPLEKSOWE USŁUGI BUDOWLANE
MIESZKANIOWO-PRZEMYSŁOWE
USŁUGI TRANSPORTOWE Z HDS
– KOPARKO-ŁADOWARKA
– WYWROTKA, DZWIG.**



**BUDUJ Z NAMI – NAJWYŻSZA JAKOŚĆ
W ROZSĄDNEJ CENIE!**

51014Z01-A

Biuro Rachunkowe

mgr Anna Trapszo
(Licencja Ministra Finansów)

Firma działa na rynku od 1999 r.

Kompleksowa obsługa księgowo-kadrowa

- pełna rachunkowość
- uproszczone formy rachunkowości
- kadry-place
- udzielanie porad w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej
- pomoc przy otwieraniu i zamykaniu działalności
- sporządzanie deklaracji podatkowych
- weryfikacja ksiąg rachunkowych i podatkowych
- zwrot VAT za materiały budowlane
- ROZLICZENIA ROCZNE

ZAPRASZAMY !!!

czynne : Pn - Pt 7.30 – 15.00

tel. 95 741 18 79, kom. 695 985 459

**MEBLE
NA WYMIAR**

DORADZTWO PROJEKT WYKONANIE

**USŁUGI
TRANSPORTOWE**

DO 3,5 t * KRAJ - ZAGRANICA

kom. 509 468 499

krychuk1@wp.pl



- * szafy wnętkowe
- * kuchnie
- * witryny
- * garderoby
- * nietypowe zabudowy

Szyk Zakład Krawiecki

Poleca:
* garnitury
* marynarki

- * spodnie
- * koszule
- * kravaty

Tel. (95) 741-11-84

www.szyk-miedzyrzecz.pl

66-300 Międzyrzecz, ul. Waszkiewicza 33

Czytelnicy pytają - lekarz weterynarii odpowiada

Dziękuję czytelnikom Powiatowej za kontakt ze mną, który jest wyrazem Państwa troski o czworonożnych przyjaciół. Tym razem odpowiem na dwa pytania, w których zawarte wątpliwości dotyczą szerokiej rzeszy właścicieli psów. Jednocześnie informuję, że spotkamy się ponownie po przerwie wakacyjnej i wtedy odpowiem na wszystkie Państwa pytania zadawane mi drogą e-mailową. Mam nadzieję, że dla nikogo z moich korespondentów pies czy kot nie będzie zbędnym bagażem w okresie urlopów.

Proszę o nieporzucanie swoich pupili tylko dlatego, że nadchodzi czas urlopów i wyjazdów. Większość hoteli i campingów przyjmuje turystów ze zwierzętami. Mamy również hotele dla zwierząt i znajomych, którzy mogą się nimi zaopiekować. Pamiętajmy o tym, że nasz pies czy kot - to członek naszej rodziny, a nie intruz i przeszkoda w realizacji planów wakacyjnych.

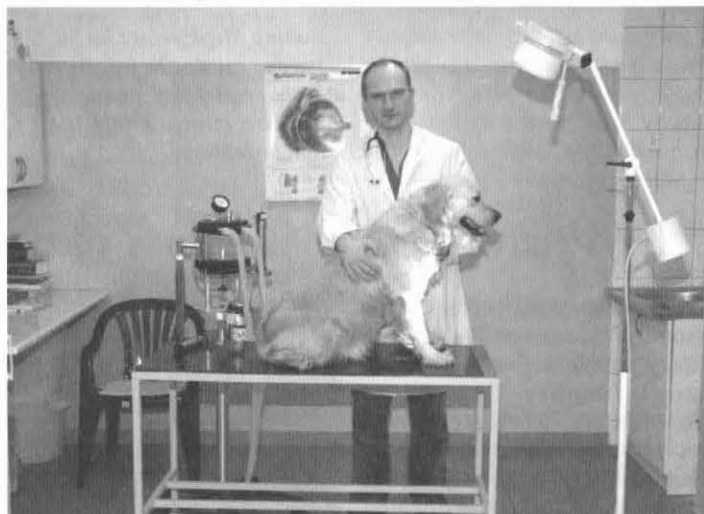
Pierwszy list otrzymałem od czytelniczki, która bardzo martwi się stanem zdrowia swojej 12-letniej suczki - jamniczki. Niepokoi panią guz wielkości pięści na brzuchu psiny. Co mam robić panie doktorze? -pyta. Operować czy nie?

Droga pani, jest to bardzo poważna sprawa,

gdyż w tej części ciała najczęstsze są nowotwory gruczołu mlekowego. Występują bardzo często i stanowią ponad 50% wszystkich nowotworów u suk. Mogą to być zmiany złośliwe, niezłośliwe i mieszane. U suk, które zapadają często na ciężę urojone, ryzyko nowotworu jest obniżone. Cięża nie ma na to żadnego wpływu, natomiast częste podawanie środków hamujących cieczkę wydatnie zwiększa ryzyko wystąpienia choroby. Warto zawnazę pomyśleć o kastracji suki, gdyż zabieg wykonany przed pierwszą cieżką obniża ryzyko prawie do zera. Nowotwory gruczołu mlekowego mogą występować pojedynczo lub przybierać postać rozsianą. Guzy mogą mieć średnicę od kilku milimetrów do kilkunastu centymetrów. Generalnie guzy małe, rosące wolno, przesuwalne i niezrosnięte ze skórą i podłożem można uznać za niezłośliwe. Zmiany szybko rosące, rozlane, związane z okolicznymi tkankami i wrzodziejące - to nowotwory złośliwe, które często dają przerzuty, głównie do okolicznych węzłów chłonnych, płuc, wątroby, nerek, serca i kości. Guzy o średnicy do 1 cm nie wymagają żadnego leczenia. Trzeba tylko zadbać o regularne ich kontrolowanie. Większe i podejrzanę o złośliwość należy usunąć chirurgicznie wraz z okolicznymi węzłami chłonnymi.

Kolejne zapytanie kieruje do mnie właściciel 8-letniego psa, samicy mieszańca. Panie doktorze, lekarz weterynarii zdiagnozował u mojej suczki cukrzycę. Czy konieczne jest podawanie zastrzyków insuliny mojemu psu?

Cukrzyca to kompleksowe zaburzenie przemiany węglowodanowej, białkowej i tłuszczowej, przebiegające z absolutnym lub względnym niedoborem insuliny. Choroba ta obok



zespołu Cushinga jest najczęstszym zaburzeniem hormonalnym u psów. Właściciel zgłasza się do lecznicy, gdy zwierzę dużo pije, dużo oddaje moczu, ma nadmierny apetyt i chudnie. Często pojawia się także nagła ślepotę. Potwierdzeniem cukrzycy jest wysoki poziom glukozy we krwi na czczo. Leczenie zawsze opiera się na substytucji insuliny i to przez całe życie. Celem leczenia jest poprawienie komfortu życia psa polegające na ograniczeniu bądź unormowaniu ilości wypijanej wody i oddawanego moczu, spadku żarłoczności i tym samym ustabilizowaniu masy ciała. U suk zalecana jest sterylizacja chirurgiczna. Nieleczona cukrzyca prowadzi do cukrzycowej kwasicy ketonowej i śmierci.

Mając nadzieję, że moje odpowiedzi były wystarczająco pomocne, życzę wszystkim wspaniałych wakacji i wielu przygód w towarzystwie czworonożnych przyjaciół.

Jerzy Solecki

lekarz weterynarii specjalista chirurgii weterynaryjnej

Gabinet Weterynaryjny "Pluto"

lekarz weterynarii

Jerzy Solecki specjalista chirurgii weterynaryjnej
ul. Waszkiewicza 59 - Międzyrzecz

Tel.: 95-7423123, kom. 506133731

Świadczy usługi w zakresie:

- porady;
- profilaktyka ogólna i szczepienia ochronne;
- badanie krwi i RTG
- diagnostyka (RTG);
- leczenie w zakresie: chorób wewnętrznych, chirurgii ogólnej i ortopedii, dermatologii, okulistyki, chorób położniczo- ginekologicznych;
- sprzedaż karm i diet leczniczych dla zwierząt.

Gabinet czynny:

Poniedziałek - piątek 9-12 i 15-19, w soboty od 9-12



Laureatka ze Skwierzyny

Z ogromną przyjemnością i satysfakcją informuję, że **Kinga Banaszczyk** uczennica kl. 1c Gimnazjum w Skwierzynie zajęła **I miejsce w konkursie fotograficznym „Lubuskie pięknieje – 10 lat Polski w Unii Europejskiej”** organizowanym przez Punkt Informacji Europejskiej Europe Direct - Zielona Góra, koordynowanym przez pedagoga szkolnego **Ewę Litkowiec**.



Składamy serdeczne gratulacje i podziękowania za udział w konkursie.

Laureaci konkursu otrzymali pamiątkowe dyplomy oraz nagrody rzeczowe. Uroczyste wręczenie nagród odbyło się w siedzibie Punktu Informacji Europejskiej Europe Direct w Zielonej Górze.

E. Litkowiec

Drodzy Czytelnicy!

Ryszard Kołodziej z Warszawy wspomina Międzyrzecz lat 50. XX wieku, w którym jako dziecko bywał bardzo często. To już ostatnia część wspomnień p. Ryszarda, o których czytelnicy pamiętający dawny Międzyrzecz wypowiadają się bardzo ciepło. Znają ludzi i miejsca, o których pisze Autor. Zachęcam do lektury.

Izabela Stopyra

Trzy Ryśki cz. IV

Rodzina moja była też bardzo zaprzyjaźniona z Watrasami, którzy zdaje się nie posiadali dzieci (między Cywkami a Kowalskimi), Kucharczykami i Pawluczykami no i ... Mogielnickimi, którzy także przyjechali ze Zdzięcioła.

Jeszcze kolegowali się z dziećmi naprzeciwko Mogielnickich.

A to przez jarzębiny, które tam rosły. Były to czasy, kiedy wszystko skupowano, spady owocowe i jarzębinę też. Tak więc można było kupić sobie ciastko tortowe w sklepie na schodkach na narożu głównej ulicy.

Często sam chodziłem na pole przy suszarni. Bałem się tylko przejścia przez tory. Otóż poruszał się tam taki mały potworek, czyli czarna lokomotywka przemysłowa. Przechodząc patrzyłem, czy brama jest zamknięta. Jak tak, to spokojnie mogłem przejść pierwsze tory. Jak otwarta - to patrzyłem, czy czasem nie jedzie w moją stronę. Tak samo bałem się pociągu, nawet jak był daleko. Chowałem się, żeby mnie nie „widział”. Jak już byłem na polu, byłem w swoim żywiole. Ale nigdy nie wchodziłem na czyjąś własność. Zawsze było to dla mnie świętością.

Często na polu bywałem sam, mimo tak młodego wieku. Że babcia się nie bała. A może z ukrycia obserwowała, czy wszystko w porządku.

Ulubioną trasą mojej babci było przejście Winnicą do Wojciechowa (do mostu), a potem powrót wzdłuż torów na Sulęcín. Idąc z Wojciechowa była wprawdzie brukowana droga obsadzona przeważnie czereśniami. Nigdy babcia nie pozwalała zrywać i mówiła, że to czyjaś własność. Potem zbieraliśmy grzyby w lesie na wydmy, z którego schodziło się piaszczystym zboczem wydmy porosłej dziewanną czyli szablami i delikatnymi asparagusami. Takie same rosły też w ogródkach przydomowych i służyły do bukietów. Szable zrywało się jako cenne zioła.

Co do zbieractwa, myśmy zbierali nabite na słupach telegraficznych żelazne kraszki z numerami słupów. Takie same też znajdowały się na podkładach torów kolejowych. Do czego służyły,



do dzisiaj nie wiem. Prawdopodobnie do inwentaryzacji, chociaż nie na każdym słupie był ten znacznik i miał numer różniący się o jeden od poprzedniego. Włożenie na słupy zawsze kończyło się drzazgami na dłoniach lub udach.

Ale był specjalny słup wysokiego napięcia, który lubiliśmy wyjątkowo.

Łatwy do zdobywania, ale wyższy i poważniejszy. Wyższej rangi. Że wisiało na nim minimum 110 tys. wolt, wtedy nie wiedzieliśmy. Zaraz po przejściu torów, przy płocie POM-u stał taki wysoki z czarną tabliczką i z namalowaną czaszką i piszczelami czyli tzw. Wesoły Roger. Obecnie taka emaliowana tabliczka zamieniła się w lakierowaną błyskawicę. Unia zabroniła używać Wesołego Rogera bo... straszyl dzieci. Mówię poważnie.

Może i dlatego obecnie więcej osób zostaje na słupach niż kiedyś. Wchodziliśmy na ten słup. Ale tylko na dwa metry. Baliśmy się jednak Rogera. Czarna błyskawica na żółtym tle przy nim to pikus. Pogrzeb wujka odbył się we wrześniu 2011 roku. Po blisko 50 latach mogłem ponownie obejrzeć chociaż dworzec kolejowy i rynek. Przed kościołem dwa przepiękne kasztany, które teraz są równe kościołowi, a wtedy były wysokości wejścia do kościoła. I w dodatku w takim zdrowym stanie. Wiele kamienic odnowiono, ale spotkałem stare, nie ruszane od lat 50. Tylko na cmentarz nie w tym kierunku. Nowy, położony na wzgórzu, prezentuje się ładnie.

Podczas dojazdu PKS-em z Sulechowa (czyli od strony Nietoperka), gdzie zatrzymuje się TLK (nawet tania i szybka linia kolejowa), nie poznałem terenów. Zabudowany jakimś bazami i zakładami Międzyrzecz sprawia wrażenie jakiejś speluny przemysłowo-handlowej. I pewnie tak naokoło. Obwodnica przy drodze na Głębokie zepsuła całą intymność tych miejsc. Czy była potrzebna? Patrząc na mapę, tak. Ale zniszczyła moje dzieciństwo. Na szczęście zakamarki przy rynku ocalały. Szkoda, że kino Świt i kamienny most znikły z architektury tego miasta.

Ale na pewno mi nie szkoda sucharów, chociaż je lubiłem. Torami na Sulęcín bardzo często kursowały pociągi z Armią Radziecką i jej czołgami. Często pociąg stawał „na semaforze” i zaczynała się wymiana towarowa. Z ogródka Bruksztów leciały jabłka dla żołnierzy, a my byliśmy obrzucani sucharami.

Co do egzotyki, stanowiła ją pani Mikułkowa. Ta jej plereza rodem z San Francisco i ery hipi a typu afro. Mieszkała w kamienicy przy głównej ulicy po wschodniej stronie. Ubrana zawsze na czarno.

Zawsze zastanawiała mnie nazwa miasta. Czy to od Paklicy i Oby, czy od Warty i Odry patrząc oczami średniowieczan? Dzień tego sennego miasteczka zaczynał się od zakupów czynionych przez babcię. Jeszcze spałem, gdy ona kupowała chleb lub bułki, mleko czy ser. Czasem dochodziły drożdże piekarnicze. Budząc się o godzinie ósmej miałem już śniadanie przygotowane, a obok rosło ciasto drożdżowe. Potem babcia szła ze mną na działeczkę przy suszarni. Ja oglądałem przyrodę, a babcia zdążyła okopać ziemniaki, zgracować chwasty, narwać buraków, sałaty, wykopać parę kilo ziemniaków. Gdy ja się nadal leniwiłem, babcia to samo co na polu, robiła w ogródku przydomowym. Co prawda babcia prosiła o wrywanie chwastów, ale po paru roślinkach miałem już dosyć. A ciasto drożdżowe sobie rosło. Trzeba jeszcze było nakarmić króliki, w krótkim okresie czasu też i świnię, kury a nawet kaczki, mimo braku jeziora.

W tym celu hodowało się buraki cukrowe i darowało życie pokrzywie, która najobficiej rosła przy płocie z panią Jiroką. Pokrzywa była świetnym dodatkiem do karmy dla zwierząt. Natomiast w sobotę nie darowało się życia kurakowi. Zawsze był rosół na niedzielę.

Pokrzywa też służyła do przywoływania mnie do grzeczności. Byłem łobuzem nie z tej ziemi i rozrabiałem co niemiara. Po każdym występku babcia zrywała pokrzywę i siekla mnie po łydkach. Dzięki temu żyję do dzisiaj. I zawsze tłumaczyła, że to dobre na reumatyzm. Zresztą sama zrywała te parzydła gołymi rękoma i mimo bąbli, nie robiła z tego problemów. Mimo tego bardzo kochałem babcię.

Dopiero po latach uzmysłowilem sobie swoje brojenie i babciną miłość. Jak patrzyła, jak jem, jak się bawię. Przecież te wypieki z cynamonem i owocami, te miniaturowe torciki biszkoptowe to były dla mnie. Kompoty ze spadów (te są najlepsze) czy zupy mleczne z domowym makaronem.

Media okresu powojennego często pokazywały nieporadność klasy



próżniaczej czyli szlachty. Jak tak patrzę na zorganizowanie mojej babci, jej pracę a tych „pracowitych” – ileż w tym kłamstwa. Zresztą ostatnio nawet były reportaże w TV, jak to arystokracja bardziej dawała sobie radę na Syberii, w obozach. Większość tych ludzi mieszkała w wioskach. Całe wioski były opanowane przez patriotyczną szlachtę. Już w czasie wojny planowano wyrzucić ją na ziemie zachodnie, a majątki zamienić na sowchozy. W latach 70. moja ciocia pojechała zobaczyć nasze posiadłości. Brak śladu po budynkach, a nawet po pięciu stuletnich świerkach kaukaskich posadzonych przez mojego pradziada. Władza radziecka niszczyła wszystko, co polskie. Większość tej szlachty popaliła dokumenty rodowe, aby nie zostać wywiezionym na Syberię. Sporo całych wsi zostało rozstrzelanych za pomoc partyzantom czy Żydom. Spotkało to wieś Horodki, skąd pochodziła moja prababcia. Ród Horodko był patriotycznym rodem z czasów Sejmu Wielkiego. Borysewicze, też zasłużony ród, a potraktowany... patrz Jan Borysewicz.

Wielu poginęło w partyzantce, jak też i na Syberii lub w obozach niemieckich.

Dlaczego o tym piszę tutaj?

A to dlatego, że Międzyrzecz i całe te Ziemie Odzyskane to właśnie resztki tej polskości wyzutej z własnej ziemi. Jak ktoś miał za duży majątek za Bugiem, to nie wolno mu było ujawniać, bo zabierano wszystko. Ale nawet ten „dozwolony”, do dzisiaj nie został zrekompensovany.

To sporo ludzi z kresów stanowiło to miasto i sąsiednie miasta. To ludzie przywiezieni bydłocymi wagonami z resztkami mebli i tylko z tym. Kontakt z wujkiem, który był pracownikiem technicznym poczty i posiadał dużo różnych narzędzi do „majsterkowania” spowodował, że późniejsze moje życie było związane z techniką. Wujek znał się na elektryce i mechanice. Był w wojsku na lotnisku w Poznaniu mechanikiem pokładowym. Sam rozbierał silniki do pojedynczych trybików, czyścił i smarował nowym smarem posiadane motocykle. Pokazywał mi to wszystko włącznie z gaszeniem papierosa w miseczkę z benzyną, którą to często czyścił silnik. Był dla mnie wielkim autorytetem, poza paleniem tytoniu, chociaż kółka z dymu mi imponowały. Te „giewonty i „sporty”, nawet po sztuce sprzedawane... Wysportowany, wszystkowiedzący, uczący mnie poprawności. Zabierał mnie na ryby. Pamiętam, jak przechodziliśmy po pniu zwalonej wierzy w poprzek kanału łączącego rozlewisko przy suszarni z Obrą. Jak się bałem, ale wujek wymógł na mnie bycie prawdziwym mężczyzną. Obok tego rozlewiska był zbiornik - szambo. Czasami bardzo tam śmierdziało. Czuć było czasem aż pod lasem. Wujek posiadał złoty ponton, przenośne radio lampowe na baterie oraz kilka wędek bambusowych. Nie bałem się z nim pływać, bo widziałem jego popisy na pomoście na Głębokim. Dał mi kiedyś dwa złote na ciastko. Od razu je wydałem. Potem coś tam chciałem kupić i poprosiłem o drobne. Wtedy mi powiedział, że jakbym zbierał a nie wydawał od razu, to bym zaoszczędził i kupił sobie sam. Ale dał mi. Nauczył mnie racjonalnego oszczędzania. Przecież w domu zawsze były wypieki, ale te na margarynie były lepsze – może dlatego, że w małej ilości, że inne. W domu przy suficie wisiły modele samolotów zrobionych przez wujka. Niestety, zniszczyłem je bawiąc się nimi w sposób niewłaściwy. I to wujek jakoś przeżył. Jacy wszyscy byli wyrozumiali dla mnie, a ja byłem takim szkodnikiem.

Piwnice na osiedlu były często zalewane wodą po kolana. Dlatego częstą ceremonią było wylanie jej wiaderkami na ogród. W piwnicy widziałem kilka egzotycznych butelek. Dopiero w latach 70. poczułem smak Coca Coli i zorientowałem się, do czego służyły. Babcia w piwnicy na drewnianym podłożu, aby nie zalewała ich woda, trzymała buraki. Zachwycały mnie barwy wyrastających z nich małych, pozwijanych listków. Były zielono - fioletowe i przy słabej żarówce sprawiały niesamowitą grę barw.

Zresztą jak kopaliśmy z kolegami doły w ogródkach, to już na głębokości metra sączyła się woda i była tzw. kurzawka. Już w wieku 13 lat zrobiłem pierwszy odbiornik detektorowy i modele raketowe napędzane saletrą z węglem aptecznym lub cukrem. Skończyłem technikum radiowe, a następnie studiowałem cybernetykę. Można powiedzieć, że kontynuowałem zawód mojego dziadka i wujka, tylko że w nowoczesnej rzeczywistości. Mój dziadek też był technikiem na poczcie w Zdzięciole. Stąd może jestem krótkofalowcem. Ja

skończyłem jako inżynier. Chociaż w tamtych czasach technik to dzisiejszy inżynier. Mój ojciec świetnie jeździł na koniu. Zaimponował tym mojej mamie, bo wzięła z nim ślub w 1948 roku. Wtedy jeszcze moja mama mieszkała przy Zamku. Mieszkała też tam pani Urszula, która była gosposią Piłsudskiego. Często nękana przez miejscowych ubeków, miała tylko zaufanie do mojego dziadka. Raz przy mamie do dziadka powiedziała – „wiesz, wszyscy nasi chłopcy poginęli w partyzantce i nasze dziewczyny muszą wychodzić za mąż za obcych”.

Była to aluzja do mojego ojca. Przecież kiedyś zawierano związki regionalne, a mój ojciec pochodził spod Lwowa. A najwięcej mężczyzn poginęło na Wileńszczyźnie. Dużo też opowiadała o Marszałku. Oczywiście trochę tych wspomnień uratowałem, spisując opowieści mojej mamy. Różnią się od tych oficjalnych (nie negatywnego, a raczej dużo pozytywnego), dlatego nie będę tutaj o nich pisał.

Mogę tylko dodać, że była to kobieta postawna i zawsze mamie wydawało się, że była to siostra Marszałka, a nie gospodyni. To pani Urszula gotowała na weselu mojej mamy. Mama odnosiła wrażenie, że z dziadkiem znała się od dawna. Dziadka rodzina była związana z piłsudczykami. Po pewnym czasie przyjechał specjalnie po nią hrabia Borzobohaty i zabrał do siebie.

Raz udało mi się trafić na pochód pierwszomajowy. Nie pamiętam, w jakich okolicznościach nie chodziłem wtedy do szkoły i byłem w Międzyrzeczu. Byłem pupilkiem wszystkich krewnych i znajomych z Międzyrzecza, z czego jestem do dzisiaj dumny, ale nie zarozumiały. Dopiero teraz sobie to uzmysłowiłem, patrząc na zdjęcia.

Zbiórka była gdzieś przy dworcu kolejowym, a szło się w kierunku rynku. Nawet miałem flagę i mam z nią zdjęcie. Był to dzień dla mnie szczególnie, gdyż miałem też i swoje urodziny. W domu czekał tort z prawdziwą masą z masła i jajek. Ciekawe, czy dziewczyna z warkoczem przeczyta to i skojarzy fakty, czy ta na zdjęciu z pochodu majowego rozpozna rodziców no i siebie? Ciekawe to zdjęcie. Wygląda, jakby zrobione zimą, jakby drzewa oszronione. Jestem na nim z ciotką i małżeństwem z dziewczynką, prawdopodobnie pracownicy mleczarni, w której pracowała ciocia. Na pochody chodziło się w zakładowych grupach. Może był to rzeczywiście mroźny poranek, chociaż po ubiorach trudno stwierdzić.

Wiele osób pewnie ma sporo „zakamuflowanych” zdjęć lub pamięta opowieści. Warto je prezentować, aby nie poumierzały wraz z właścicielami lub ich dziećmi czy wnukami. Parę lat temu w Warszawie, w miejscu, gdzie często przechodziłem, zobaczyłem sporo zdjęć w otwartej komorze zsykowej. Leżały na betonie pobrudzone wyciekającą z kontenera cieczą, a przedstawiały niedawno zmarłego w tym budynku starszego mężczyznę. Był to przykry widok. Dlatego dbajmy o pamiętki. Przekazujmy je innym. Nie wstydzmy się naszej przeszłości, bo bez niej nie ma przyszłości.

Ostatni raz byłem na wakacjach w Międzyrzeczu chyba w 1964 roku.

Ryśków nie było, bo wyjechali na kolonie. Wojtka też, gdyż jego babcia wyprowadziła się. Już nic mnie nie trzymało w tym mieście, tym bardziej że miałem możliwości wyjazdu na obozy żeglarskie nad jezioro Lubie. Coś przemięło bezpowrotnie. Tak mam ochotę teraz powiedzieć Międzyrzecz i okolice, pojechać pociągiem z parowozem ze Zbąszynka i do o tych samych porach dnia. Tylko...czy to już będzie to? Raczej będzie to wielki zawód, gdyż wszystko się pozmięniało. Może zostawić to dzieciństwo w nieświadomości terażniejszości, czyli jako piękny sen.

Na zdjęciach

1 – ja z babcią i dziadkiem 1953r.

2 – wujek Kostek,

3 – 1 maja w Międzyrzeczu



Strongman z Pszczewa

Rozmowa ze strongmanem **Rafałem Gomulą** o sporcie, pasjach i marzeniach...

W bliskim nam Pszczewie mieszka 40-letni mężczyzna, którego wyróżnia w tłumie umięśnione ciało i widoczna na pierwszy rzut oka ogromna siła. To strongman Rafał Gomuła, dla którego sporty siłowe stały się całym życiem- pasją, pracą i jednym wielkim treningiem, który pozwala mu osiągać wysokie miejsca na zawodach. Rafał ma jeszcze jedną wielką miłość oprócz sportu- 12-letniego syna Patryka, który nie tylko wiernie kibicuje tacie, ale i sam zaczyna zajmować się sportem.

- Kiedy i jak zaczęła się twoja przygoda ze sportami siłowymi?

- Zacząłem trenować w wieku 17 lat. Początkowo nie odnosiłem żadnych sukcesów, ale mnie to nie zniechęcało, ponieważ po prostu podobało mi się to, co robię. Sporty siłowe dają ogromną satysfakcję, gdyż można wykazać się w wielu różnych dziedzinach.

- W końcu po latach treningów przyszły wielkie sukcesy. Od kiedy zacząłeś zdobywać nagrody i liczyć się w zawodach?

- Pierwsze moje zwycięstwo miało miejsce w 2006 roku w czasie amatorskich zawodów w cyklu Najsilniejszy Człowiek Puszczy Noteckiej. Miało to dla mnie ogromne znaczenie i stało się mobilizacją do dalszych treningów. Sukces tych zawodów powtórzyłem sześciokrotnie – bowiem przez sześć kolejnych edycji zajmowałem I miejsce.

- Po tym zwycięstwie nastąpiły dalsze.

- Tak, od 2007 roku do chwili obecnej startuję w dalszym ciągu i zdobywam puchary. W 2007r. na X Festiwalu Siły Sprawności i Urody w Międzyzdrojach zająłem 2 miejsce, w 2011r. na otwartych zawodach Strong Man Burmistrza Międzychodu byłem 1, w Pucharze Euroregionu Nysa w Trójboju Siłowym w kategorii "Weteranów" również stanąłem na najwyższym stopniu podium (2013 rok). Muszę wyjaśnić, że trójbój siłowy to wyciskanie sztangi leżąc na ławce płaskiej, przysiad ze sztangą na plecach i tzw. martwy ciąg.

- To bardzo skomplikowane dla przeciętnego człowieka, ale słucham dalej.

- Żeby przybliżyć te kwestie techniczne, to powiem, że mój tegoroczny rekord w wyciskaniu leżąc to 220 kg, w przysiadzie 230 kg, a w martwym ciągu to aż 260 kg. Takie wyniki osiągnąłem 12.04.2014 roku w Bogatyni na Turnieju Euroregionu Nysa. Weekend majowy też miałem pracowity, ale bardzo udany, gdyż 2 maja w zawodach Pucharu Polski Strongman w Nowogardzie zająłem I miejsce, a 4 maja w II edycji Pucharu Polski (Wielkopolska) byłem 2. Teraz przygotowuję się do Mistrzostw Polski masters, czyli dla tych, którzy mają 40 lat i więcej. Zawody odbędą się 7 czerwca w Płońsku koło Warszawy.

- Masz już na swoim koncie 93 puchary, ale zapewne któreś zawody są dla ciebie najważniejsze?



- Najważniejszym startem były dla mnie Mistrzostwa Polski w Międzyzdrojach w 2010 r. Startowałem tam między innymi z zawodnikami TVN-u i mimo że zająłem wtedy VI miejsce, miało to dla mnie wielkie znaczenie.

- Nie samym sportem jednak człowiek żyje. Co robisz oprócz tego?

- Ostatnio przeżyłem fantastyczną przygodę. Pewien portal społecznościowy poszukiwał umięśnionych mężczyzn do programu „Rozmowy w toku”. Zgłosiłem się i zostałem zaproszony do udziału w programie Ewy Drzyzgi. Była to wielka przyjemność i przygoda. Poznałem wielu ludzi, miałem okazję zobaczyć jak funkcjonuje studio telewizyjne, no i porozmawiać ze wspaniałą dziennikarką. Było to nowe życiowe doświadczenie i jeśli miałbym okazję przeżyć to jeszcze raz, bardzo bym się cieszył.

- Czy taki siłacz, zdobywca tylu pucharów, ma jakieś marzenia?

- Myślę, że każdy ma marzenia. Oprócz uprawiania sportu i startowania w zawodach, zajmuję się też organizacją takich imprez sportowych w kraju i za granicą. Marzy mi się zorganizowanie zawodów w naszym Pszczewie. Chciałbym aby moje doświadczenie, umiejętności i wiedza z zakresu organizowania takich imprez była wykorzystana właśnie tutaj, u nas. Tego typu zawody (dotyczy to każdej dyscypliny sportu) są doskonałą okazją do promowania miejscowości i regionu, do pokazania młodym ludziom, jak ważne w życiu człowieka jest zdrowe hobby i uprawianie sportu.

Mamy młodzież, która ma chęć i predyspozycje do uprawiania sportów siłowych i uważam, że trzeba dać jej szansę. Jako trener personalny również chciałbym być użyteczny w Pszczewie i regionie.

- Życzę ci Rafale spełnienia marzeń - tych małych i dużych, i cieszę się, że jesteś kolejną znaną mi osobą, która myśli o tym co zrobić, aby ludzie byli zdrowsi, a Pszczew sławniejszy. Dziękuję za rozmowę.

Mariola Solecka

O co chodzi?

Jak nie wiadomo o co, to na pewno chodzi o pieniądze. Dotyczy to Głębockiego, ale nie będę oceniała co i jak tu się dzieje, bo ci co odwiedzają naszą „perełkę” widzą już pewne widoczne zmiany. Oby było ich więcej przy pomocy radnych i burmistrza. Jak się chce mieć „perełkę” bez cudzystowu, to trzeba trochę potrząsnąć gminną kasą i włożyć parę złotych w infrastrukturę własnego terenu, a wtedy turyści, którzy zaczęli Głębockie omijać, mimo S3, będą do nas znowu wracać. Płacąc za pobyt turysta chce mieć godne warunki do spędzenia urlopu. Jak dotąd nikt tak o nich nie myślał. Dobrze, że gmina nie pobiera od nich klimatycznego, bo biedacy wtedy staraliby się nawdychać „świeżego” zapachu z przedpotopowych szamb na cały rok. Może warto pomyśleć o funduszach na ten cel z Unii Europejskiej?

To tylko wstęp. Mnie i wielu dzierżawcom chodzi o faktury i

ich wypełnianie, a nie o wysokość pobieranego VAT (jak na razie). Otóż na fakturach jest rubryczka mówiąca o klasyfikacji PKWiU, która określa wysokość stawki VAT, a stawka ta przez lata była na OW Głębockie, w różnych okresach, na wszystkich możliwych poziomach od 0% do 23 %. Od 2011r. jest pusta, a nie zawsze tak było. I właśnie takie sprawy powodują niepotrzebne spięcia, a wystarczy aby wystawiający je MOSiW wypełniał wszystkie rubryczki, ale zgodnie z klasyfikacją GUS, która nie powinna być wielką tajemnicą gminy.

Trochę danych w tym temacie. W latach 2002-2003 byliśmy sklasyfikowani w grupie PKWiU 55.23.12 (usługi świadczone przez ośrodki czasowe oraz domy wypoczynkowe); w roku 2004-70.20.11-00.00 (usługi w zakresie wynajmowania lub dzierżawienia na własny rachunek nieruchomości o charakterze mieszkalnym, budynków mieszkalnych, mieszkań oraz miejsc lokalizacji domów mieszkalnych). Jak to określił nasz Urząd Skarbowy „odpłatne udostępnianie gruntu do celów wypoczynkowo- rekreacyjnych

będących własnością gminy” i zgodnie z tym płacimy za dzierżawę gruntu i za media. Do kwietnia 2005r. sprawa naliczania podatku VAT na OW Głębokie nie była zakończona i w 2005r. rubryka była pusta, by za czasów kierownika p. Iwińskiego w latach 2006-2010 znowu wpisywano klasyfikację PKWiU 55.23.12. W latach 2011-2013, za panowania kierowników panów Stupińskiego i Stafyniaka, rubryka znowu jest pusta. Niestety, w tym roku faktura za I ratę dzierżawy również jest pusta, ale mam nadzieję, widząc poczynania obecnego kierownika, że zostanie to wreszcie wyjaśnione i klasyfikacja będzie zgodna z prawem i decyzją GUS (jeśli zostanie przedstawiona zgodnie z rzeczywistością).

Jak widać klasyfikacje się zmieniają albo ich nie ma (może są

utajnione?), a opodatkowane VAT-em usługi świadczone dzierżawcom przez właściciela gruntu i jego zarządców są od lat niezmiennie, nie mówiąc tu o ich poziomie.

Szczerze mówiąc to jestem bardzo zdziwiona, że przez tyle lat właściciel terenu (**gmina**) nie starała się tej sprawy wyjaśnić i załatwić, co rozstrzygnęło by jeden z problemów występujących na OW Głębokie. Myślę, że wiele spraw można by było wyjaśnić na drodze partnerskiego dialogu opartego na prawie i dokumentach, które nie będą dla nas tajemnicą.



Wiesława Chamienia

Czerwcowe rocznice

1 czerwca obchodzić będziemy Międzynarodowy Dzień Dziecka, które to święto w Polsce i innych krajach dawnego bloku wschodniego po raz pierwszy obchodzono w roku 1950. Inicjatorem święta była organizacja zwana International Union for Protection of Childhood, chociaż prawdopodobnie już w roku 1949 z inicjatywą powołania dziecięcego święta miała wystąpić organizacja kobieca Women's International Democratic Federation. Faktem jest, że celem International Union for Protection of Childhood było zapewnienie bezpieczeństwa dzieciom z całego świata. Dzisiaj, w tym dniu, wiele naszych pociech otrzyma moc prezentów - drogie, a może i bardzo wyszukanych, wymarzonych. Będą w tym dniu jednak dzieci, dla

których jedynym marzeniem jest, aby chociaż w jednym dniu w roku najeść się do syta, nie uciekać i nie truchleć na odgłos wystrzałów i wybuchających bomb. My, dorośli, pamiętajmy o tym i tym silniej kochajmy nasze dzieci, bo mamy ten przywilej, że już od bardzo wielu, wielu lat możemy żyć w kraju bez wojen i jej skutków.

A 20 czerwca podczas Światowego Dnia Uchodźcy wspomnijmy dzieci, które w swoim kraju nie mogą liczyć na bezpieczną zabawę, naukę, wypoczynek - życie. Wesprzyjmy w tym dniu organizacje charytatywne, których celem jest wspieranie uchodźców. Dla upamiętnienia odwagi i siły uchodźców na całym świecie Zgromadzenie Ogólne ONZ 4 grudnia 2000 roku ustanowiła Światowy Dzień Uchodźcy.



Wiesław Włodarski

Dzień Dziecka

Światowa Konferencja na rzecz dobra dzieci, która odbyła się w Genewie w 1925r. ustanowiła 1 czerwca Międzynarodowym Dniem Dziecka. W Polsce dzieci mogą obchodzić swoje święto od 1 czerwca 1952r. **W związku z tym świętem spotkałem się z uczniami klasy II a SP nr 3 w Międzyrzeczu** - zaprzyjaźnionymi z naszą redakcją. Wychowawczynią klasy jest pani **Joanna Kostka**.

A oto efekt tego spotkania.

- Czego życzylibyście sobie w związku z waszym świętem?

Anetka: chciałabym spędzać dużo czasu z mamą.

Kornela: wycieczkę w góry i piłkę.

Zuzia: dużo czasu spędzać z rodzicami.

Szymon: rodzinną wycieczkę gdziekolwiek.

Julka: dużo prezentów (najlepiej lalki).

Klaudia: częstych wycieczek z rodzicami.



Kuba: dużo kasy (kupiłbym laptopa).

Maciek: wyprawa do Askany z rodzicami po gry.

Grześ: chciałbym wyjechać z Piotrkim (kuzyn) do babci.

Julka: żeby tata był w domu.

- Co zmienilibyście, gdybyście mogli decydować?

Michał: żeby w szkole był basen.

Szymon: plac zabaw przy każdym domu.

Grześ: zniósłbym zakaz gry w piłkę na placu przed blokiem.

Zuzia: zamieniłabym mieszkanie na własny dom.

Maciek: żeby miał już 18 lat i czerwone ferrari.

Anetka: lekarz w szkole, a nie tylko od święta.

Klaudia: więcej placów zabaw w mieście.

Zuzia i Julka: więcej godzin matmy w szkole.

-Czego życzylibyście dzieciom na świecie?

Szymon: żeby na świecie wszędzie panował pokój.

Kornelia: dużo prezentów.

Klaudia: zdrowia i dobrej opieki medycznej.

Zuzia: żeby na świecie nie było biednych dzieci.

Szymon: żeby każde dziecko było najedzone.

Grześ: żeby we wszystkich krajach dzieci miały tak jak w Międzyrzeczu.

Patrycja: żeby wszystkie dzieci mogły chodzić do szkoły.

Anetka: żeby dzieci nie były wykorzystywane do walki i do pracy.

Piotr: żeby na Ukrainie zapanował pokój i szczęście.

Dziękuję za wyczerpujące wypowiedzi. W imieniu redakcji życzę Wam i wszystkim dzieciom na świecie spełnienia marzeń.

Romuald Sikorski

P.S. Rodzicom zwracam uwagę na często powtarzający się motyw - jak bardzo dzieciom brakuje bliskości i codziennego kontaktu z nimi.

Więści ze starostwa powiatowego

XV Powiatowy Festiwal Piosenki Dziecięcej

27 kwietnia w Przytocznej, już po raz piętnasty, odbył się Powiatowy Festiwal Piosenki Dziecięcej. Do zmagania konkursowych przystąpiło 32 wykonawców wyłonionych z 6 gminnych konkursów piosenki. Młodzi artyści stanęli na wysokości zadania. Tak jak w latach poprzednich, poziom był bardzo wysoki. **Starosta Powiatu Międzyrzecznego Grzegorz Gabrielski oraz Wójt Gminy**



Przytoczna Bartłomiej Kucharyk ufundowali upominki i nagrody dla uczestników. Festiwal umiliły występy zespołów tanecznych:

T-Teens i Nowinka, działających przy GOK w Przytocznej. Rada artystyczna w składzie: Wiktor Sędziński, Sławomir Filus, Bartłomiej Orzeł postanowiła przyznać tytuł laureata następującym wykonawcom:

Kategoria wiekowa I: Roksana Puchalska, Julia Nowacka, Marta Jachwitz.

Kategoria wiekowa II: Laura EL Dawoud, Weronika Kodrycka, Maciej Korczyński.

Nominacje na Final Wojewódzki otrzymali: Roksana Puchalska, Laura El Dawoud, Weronika Kodrycka.

Wyróżnienia otrzymali: Bartosz Zimniewicz, Majka Jackowska, Katarzyna Borek, Hania Korczyńska.

Więcej zdjęć z festiwalu znajduje się na stronie www.przytoczna.pl

Turniej Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom”.

8 maja 2014 r. na sesji Rady Powiatu w Międzyrzeczu Starosta Międzyrzecki Grzegorz Gabrielski wraz z



przewodniczącym Rady Powiatu Lesławem Hołownią uhonorowali zwycięzców powiatowego etapu Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „**Młodzież Zapobiega Pożarom**”. **Laureaci otrzymali listy gratulacyjne i drobne upominki.**

Do eliminacji wojewódzkich zakwalifikowali się:

- **Weronika Utrata** z SP nr 3 w Międzyrzeczu. Weronikę do turnieju przygotował Grzegorz Skrzek,

- **Szymon Skrzek** z Gimnazjum nr 2 w Międzyrzeczu – opiekun Łukasz Iwiński,

- **Emil Magryn** ze SP nr 2 w Międzyrzeczu- opiekun Adam Bojko,

- **Szymon Dudek** z Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu - opiekun Mirosław Matyjaszczyk,

- **Joanna Rzyckowska** z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Skwierzynie - opiekun Maria Krupińska.

Turniej ma na celu popularyzowanie przepisów i kształtowanie umiejętności w zakresie ochrony ludności, ekologii, ratownictwa i ochrony przeciwpożarowej.



W szczególności służy popularyzowaniu wśród dzieci i młodzieży znajomości przepisów przeciwpożarowych, zasad postępowania na wypadek pożaru, praktycznych umiejętności posługiwania się podręcznym sprzętem gaśniczym, wiedzy na temat techniki pożarniczej, organizacji ochrony przeciwpożarowej oraz historii i tradycji ruchu strażackiego. Nagrodzeni zwycięzcy wykazali się wysoką znajomością przepisów. **Komendant Powiatowy PSP- bryg. mgr inż. Marek Harkot** gratulował zwycięzcom i życzył im sukcesów w eliminacjach wojewódzkich.

Powiatowy Turniej Bezpieczeństwo w Ruchu Drogowym

8 maja 2014 r. w Szkole Podstawowej Nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi im. Szarych Szeregów w Międzyrzeczu odbył się etap powiatowy Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwo w Ruchu Drogowym. Uczestników powitał wicestarosta Remigiusz Lorenz i dyrektor szkoły – Katarzyna Dymel. Udział wzięło 13 zespołów ze szkół podstawowych oraz 7 drużyn z gimnazjów. Turniej ma charakter

wieloletowy. Na każdym z nich młodzież wykazuje się znajomością przepisów ruchu drogowego, zasad bezpiecznego współistnienia na drodze oraz poszanowania i respektowania praw innych uczestników ruchu drogowego oraz zasad udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej. Do organizacji turnieju powołany został zarządzeniem Starosty Międzyrzecznego, Komitet Powiatowy do spraw organizacji „**Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym**” w składzie:

1) Remigiusz Lorenz – wicestarosta międzyrzecki – Przewodniczący Komitetu;

2) Halina Pilipczuk – naczelnik Wydziału Edukacji, Spraw Społecznych i Promocji Starostwa Powiatowego;

3) Katarzyna Dymel – dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi im. Szarych Szeregów w Międzyrzeczu;

4) Piotr Szczepanik – naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Międzyrzeczu;

5) Izabella Korejwo – dyrektor Gminnego Zespołu Oświaty w Międzyrzeczu. W kategorii szkół podstawowych zwycięzcami zostali:

Drużynowo: **1. SP 2 Międzyrzecz, 2.**



SP Templewo, 3. SP 3 Międzyrzecz. Indywidualnie najlepszym zawodnikiem okazał się **Michał Śmigiel** ze Szkoły Podstawowej z Przytocznej. Wyniki szkół gimnazjalnych

Drużynowo: **1. Gimnazjum nr 2 w Międzyrzeczu, 2. Gimnazjum Przytoczna, 3. Gimnazjum Skwierzyna oraz Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu ex aequo.**

Indywidualnie - **Grzegorz Terejko** z **Gimnazjum nr 1 z Międzyrzecza.**



Zwycięzcom gratulujemy.
Halina Pilipczuk

Dni Otwarte i Targi Pracy z jubileuszowym akcentem

8 maja w murach międzyrzeckiego Ośrodka Szkolenia i Wychowania OHP panowało duże ożywienie. Cały dzień poświęcony był blokowi zamierzeń związanych z 10. rocznicą członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Dzięki temu członkostwu nasi uczestnicy mogą korzystać z dobrodziejstw funduszy europejskich, pogłębiać wiedzę, poszerzać swoje horyzonty i planować swoją dorosłą przyszłość.



W związku z Dniami Otwartymi Funduszy Europejskich OHP, w świetlicy Ośrodka odbyły się Targi Pracy oraz Dzień Otwarty OSiW. Podczas tych przedsięwzięć przybyła młodzież zapoznała się z ofertą eksponowaną na kilkunastu stanowiskach. Swój punkt informacyjny miał



także miejscowy OSiW, rozpoczynając tym samym działania promocyjne, nakierowane na rekrutację nowych uczestników. Chętni mogli także zwiedzić naszą bazę socjalną i dydaktyczną. Różnorodna oferta cieszyła się dużym zainteresowaniem młodzieży szkolnej, a kilka osób poprosiło w sekretariacie o wykaz dokumentów niezbędnych do przyjęcia do OHP.

W godzinach popołudniowych uczestnicy mieli możliwość udziału w konkursie wiedzy na temat członkostwa Polski w UE, a później rywalizowali w okolicznościowym turnieju darta.

Całość bogatego w wydarzenia dnia wspierana była logistycznie przez współpracujące z naszym Ośrodkiem międzyrzeckie firmy Duet i Tequila oraz świebodziński NITOR. Za bezinteresowną pomoc składamy ich właścicielom serdeczne podziękowanie.

Jacek Cholewiński /wychowawca/

Z OHP uczyć się i poznawać świat jest łatwiej i ciekawiej

Renata Grela i Bartek Barwiński, gimnazjaliści trzecioklasiści z międzyrzeckiego OSiW, podzielili się swymi wrażeniami z zaliczonego egzaminu, a także ocenili minione lata spędzone w gronie uczestników OHP.

- Złożyliście swój pierwszy w życiu, poważny egzamin szkolny. Jakie są wasze odczucia, jak go oceniacie?

Renata: Było trochę stresu, ale wszystko się chyba udało. Miałam stracha przed matematyką, bo nie czuję się w niej zbyt mocno, ale jakoś poszło.

Bartek: Podszedłem do tego sprawdzianu na luzie. Było „spoko”. Dla mnie najtrudniejszy był język obcy.

- Wkrótce ukończycie gimnazjum. Jakie są wasze plany? To koniec, czy będziecie uczyć się dalej?

Renata: Oboje składamy papiery do zaocznego liceum ogólnokształcącego. Już drugi rok Bartek jest moim chłopakiem i chcemy do szkoły także chodzić razem.

Bartek: Szkoda, że stajemy się już pełnoletni, bo gdyby nie to, nadal moglibyśmy być związani z OHP. Niestety, takie są przepisy, że nie możemy pozostać, ale wspomnienia z Ośrodka będziemy mieli dobre.

- Dlaczego wybraliście szkołę zaoczną, zamierzacie zacząć pracować?

Bartek: Tak. Renia w handlu jako kasjerka, a ja w firmie budowlanej, gdzie pracuje mój tata. Do szkoły, a zajęcia będą w czasie weekendów, będę dojeżdżał spod Międzychodu.

- Mówicie, że z OHP wyniesiecie dobre wspomnienia. Możecie ten wątek rozwinąć?

Renata: Podobała mi się atmosfera i w szkole i w OHP. Było dużo fajnych wycieczek, poznałam dobrych, pomocnych i życzliwych ludzi, brałam udział w akcjach WOŚP, czy tak jak ostatnio w akcji „Nie bij mnie – Kochaj mnie”. I na praktykach, które odbywałam w kuchni Ośrodka też było przyjemnie. Nauczyłam się dobrze gotować, a to chyba ważne dla kobiety (śmiech).

Bartek: Miałem opory, jak tu przyszedłem, ale przystosowałem się szybko. Kadra wychowawcza jest młoda i zawsze nam pomagała. Mogłem też skorzystać z pomocy psychologa. Zaliczyłem u tej pani parę rozmów... Są w Ośrodku różne koła zainteresowań, organizuje się sportowe imprezy, można wyjechać na rowerowe wycieczki. To dla mnie ważne, bo ja bardzo lubię sport.

- Polecilibyście ośrodek w Międzyrzeczu młodszym kolegom?

Renata: Pewnie! Tu się jeszcze nic złego nikomu nie stało. Wychowawcy zawsze pomagają, nawet jak jest jakieś trudniejsze szkolne zadanie. Można dostać dobrą radę i pomoc. Można rozwijać swoje zainteresowania. Dla mnie z Bartkiem najważniejsze było, że nikt nie oceniał i nie wypominał nam naszych niepowodzeń z przeszłości. Czuliśmy, że w OHP jesteśmy traktowani nie jak dzieci, a jak dorośli.

Dziękuję za rozmowę i życzę wam powodzenia w przyszłości, także w tej wspólnej.

Jacek Cholewiński (wychowawca)

Uroczyste pożegnanie Absolwentów I LO im. H. Świącickiego w Międzyrzeczu

*„Nauka to zorganizowana wiedza,
mądrość to zorganizowane życie”
Immanuel Kant*

25 kwietnia 2014 roku w sali widowiskowo-kinowej MOK odbyło się zakończenie roku szkolnego dla tegorocznych Absolwentów I LO. W bieżącym roku szkolnym wszyscy uczniowie klas III ukończyli szkołę i przystąpili do egzaminu maturalnego. Na uroczystość przybyli zaproszeni goście: **Starosta Międzyrzecki p. Grzegorz Gabryelski**, członek Zarządu Powiatu Międzyrzeckiego p. **Zofia Plewa**, **Dyrektor Gimnazjum nr 1 p. mgr Alicja Witter**, **Dyrektor Gimnazjum nr 2 p. mgr Krzysztof Marzec**, **Przewodniczący Rady Rodziców p. Wiesław Palczak** oraz **Rodzice tegorocznych Absolwentów**. Uroczystość poprowadziło dwoje uczniów - **Ilona Garczyńska** i



Maciej Spychała, zaś piękny program artystyczny przygotowany został przez uczniów naszego liceum pod kierunkiem **p. mgr Grażyny Bułach**.

Pożegnanie rozpoczęło się od uroczystego wprowadzenia sztandaru szkoły i odśpiewania hymnu państwowego. Następnie głos zabrał **Dyrektor I LO p. mgr Maciej Rębacz**, który przypomniał o bogatej tradycji szkoły i stwierdził, że **tegoroczni Absolwenci to 66 rocznik**, który opuszcza mury liceum i jest to dla nich, bez wątpienia, powód do dumy. Dyrektor przypomniał Abiturientom, że już za parę dni przystąpią do egzaminu maturalnego, od którego bardzo wiele zależy, bo przecież jest on również egzaminem na studia. W imieniu swoim i całego Grona Pedagogicznego, życzył, żeby zdali maturę jak najlepiej i dostali się na wybrane kierunki studiów. Następnie głos zabrał **Starosta Międzyrzecki pan Grzegorz Gabryelski**, który życzył naszym Absolwentom powodzenia na egzaminie maturalnym i zapewnił,

że kiedy wrócą do Międzyrzecza, będzie tu na nich czekała praca. Z kolei dobrych wyników na maturze życzył uczniom **Przewodniczący Rady Rodziców p. Wiesław Palczak**. W imieniu tegorocznych Absolwentów przemówił były **przewodniczący Samorządu Uczniowskiego Radosław Marciniak**, który podziękował Dyrekcji i całemu Gronu Pedagogicznemu za trud włożony w ich trzyletnią edukację.

Po przemówieniach Absolwentom bardzo uroczyście wręczono świadectwa ukończenia szkoły, a tym, którzy osiągnęli wzorowe wyniki w nauce, zdobyli wysokie miejsca w olimpiadach i w konkursach przedmiotowych oraz reprezentowali szkołę w rozgrywkach sportowych lub innych przedsięwzięciach, wręczono atrakcyjne nagrody książkowe i dyplomy ufundowane przez Radę Rodziców. **Nagrodę Dyrektora szkoły** otrzymała **Iga Dajworska**, natomiast **Nagrodę Wicedyrektora Kamila Skołuda**. Do Absolwentów przemówił również aktualny **przewodniczący Samorządu Uczniowskiego Bartosz Groll**, który w imieniu uczniów życzył im powodzenia na maturze i wręczył wszystkim prezenty od klas drugich – pamiątkowe długopisy z logo szkoły.

Po części oficjalnej i wyprowadzeniu sztandaru szkoły rozpoczął się program artystyczny w wykonaniu uczniów i Absolwentów I LO. Na scenie zaprezentowali się: **Iga Dajworska**, **Karolina Pieleśiak**, **Sonia Nowacka**, **Małgorzata Chiecuń**, **Anna Nosalik**, **Sandra Dyszkant**, **Ewelina Surma**, **Bartosz Groll**, **Bartosz Zdunek**, **Ada Maksym**, **Miłosz Stachurski**, **Mateusz Szewczyk**, **Nikola Lisek**, **Milena Hassa**, **Katarzyna Strusińska**, **Anna Barszczak**, **Kacper Baraniecki** oraz **Tomasz Lisek**. Publiczność zachwyciły występy solowe, trio saksofonowe oraz gra na fortepianie, taniec towarzyski, taniec solowy oraz układ taneczny dziewcząt, który opracowała **Anna Nosalik**. Po raz kolejny nasza młodzież udowodniła, jak bardzo jest utalentowana i pracowita. Występy nagrodzone zostały przez publiczność gromkimi brawami. Dyrektor I LO podziękował młodzieży za przepiękny występ, a pani mgr Grażynie Bułach za pracę włożoną w przygotowanie części artystycznej.

Tegoroczne pożegnanie Absolwentów to piękna i niezapomniana uroczystość, która dostarczyła wielu wzruszeń Abiturientom, przybyłym Rodzicom, zaproszonym Gościom, Wychowawcom i całemu Gronu Pedagogicznemu. Takie chwile pamięta się nawet po wielu latach. Zapraszamy do galerii zdjęć z przebiegu uroczystości, które znajdują się na naszej stronie internetowej. Zdjęcia wykonali uczniowie: **Agata Lachman**, **Ewa Ostrowska**, **Aleksandra Sawicka** oraz **Jakub Handszuh**.

W imieniu Dyrekcji i Grona Pedagogicznego I LO życząc tegorocznym Abiturientom jak najlepszych wyników na egzaminie maturalnym, powodzenia oraz udanego startu w dorosłe życie.

Dorota Szulc

Delegacja z Ukrainy w I LO w Międzyrzeczu

W 2012 roku Kuratorium Oświaty w Gorzowie Wlkp. nawiązało kontakty z władzami oświatowymi miasta Żółte Wody na Ukrainie. W kwietniu 2013 roku delegacja z Polski udała się w podróż na tereny tego państwa. W wycieczce wzięli udział panowie: **Radosław Wróblewski** - Lubuski Wicekurator Oświaty, **Tomasz Pluta** - dyrektor II Liceum Ogólnokształcącego w Gorzowie, **Maciej Rębacz** - dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego w Międzyrzeczu. Dyrektorom szkół ponadgimnazjalnych towarzyszyły przedstawicielki grona pedagogicznego (mgr **Aneta Gizińska** - Hwozdyk i mgr **Grażyna Bułach**). Na zaproszenie Kuratora Oświaty w Gorzowie, przy współudziale władz

samorządowych i powiatowych, delegacja z Ukrainy przyjechała w bieżącym roku do Polski. Były to: pani **Lubov Levina** - Naczelnik Wydziału Edukacji w Żółtych Wodach, **Swietłana Kanivets** - Kierownik Gabinetu Metodycznego Wydziału Edukacji w Żółtych Wodach, **Walentina Hmurenko** - Dyrektor Szkoły Średniej nr 3, **Katerina Petrenko** - Zastępca Dyrektora Liceum Przyrodniczego, **Swietłana Korzhowska** - Zastępca Dyrektora Gimnazjum Humanistycznego i **Swietłana Kavatsyuk** - Kierownik Przedszkola nr 4. Celem wizyty było zapoznanie gości z polskim systemem edukacyjnym (wymiana doświadczeń w zakresie pracy dydaktycznej i rozwiązań metodycznych stosowanych w polskich



szkołach / placówkach). Kuratorium chciało przedstawić możliwości, jakie daje polskiej edukacji członkostwo w Unii Europejskiej. Od 23.04.2014r. do 26.04.2014r. panie przebywały w Gorzowie Wlkp. 27 kwietnia przedstawicielki oświaty z Ukrainy przyjechały do Międzyrzecza. W organizację pobytu delegacji włączyły się władze samorządowe i powiatowe: Starosta Międzyrzecki Grzegorz Gabryelski i Burmistrz Międzyrzecza Tadeusz Dubicki. Koordynatorem wizyty był dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego i przewodniczący Rady Miejskiej pan Maciej Rębacz. W pierwszym dniu pobytu panie zostały zapoznane z infrastrukturą miasta, inwestycjami na terenie gminy wspieranymi funduszami unijnymi (Międzyrzeckim Ośrodkiem Kultury i Międzyrzeckim Ośrodkiem Sportu i Wypoczynku). Delegacja zwiedzała nasze zabytki: Międzyrzecki Rejon Umocniony i Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej im. Alfa Kowalskiego. W drugim dniu pobytu po wizytach u starosty i burmistrza Międzyrzecza



panie miały okazję zapoznać się z polskim systemem edukacji w Przedszkolu nr 6 im. Jana Brzechwy, Szkole Podstawowej nr 2 im. Szarych Szeregów, Gimnazjum nr 1 i I Liceum Ogólnokształcącym im. Heliodora Świącickiego (delegacja z Ukrainy brała udział w lekcjach biologii i matematyki). Przedstawicielki oświaty mogły również obejrzeć program artystyczny zaprezentowany przez naszą uzdolnioną młodzież, a przygotowany przez mgr Grażynę Bułach (pełniącą także rolę tłumacza). Finał pobytu to spotkanie z kadrami I LO, w czasie którego zapoznano panie z systemem oświaty gminy i powiatu, przedstawiono historię szkoły, osiągnięcia uczniów oraz omówiono dalsze możliwości kontaktu. Mamy nadzieję, że już wkrótce dojdzie do współpracy młodzieży uczęszczającej do szkół w województwie lubuskim i w Żółtych Wodach.

Magda Łobejko

Przystrzelanie broni

Powiadają Niemcy "jak cię widzą tak cię piszą". Nasza aparycja ma ważny wpływ na postrzeganie nas przez innych. Dlatego ludzie przywiązują wielką wagę do przeróżnych osobistych dodatków, podkreślających pozycję czy wyjątkowość danej osoby. W świecie myśliwych taką podstawową wizytówką jest broń. W muzeach na całym świecie możemy oglądać sprzęt myśliwski którym posługiwali się mieszkańcy danego regionu. Różnorodność takich kolekcji broni zależy od rodzajów zwierzyny na którą polowano w danym regionie świata i od rozwoju techniki. Cechą wspólną takich myśliwskich kolekcji jest bogactwo ozdób broni w temacie łowiectwa. Drugim ważnym elementem parametrem broni jest jej skuteczność i niezawodność w łowisku. Dostęp do rynku broni umożliwia naszym myśliwym sięganie po broń z górnej półki wielu renomowanych producentów, a rynek usług myśliwskich daje możliwość dopieszczania broni i dopasowania do osobistych upodobań. W gronie kolegów prezentacja broni i jej parametry stają się wiodącymi tematami zbiorowych polowań. Obok tematów prezentacji i parametrów broni ważna jest jej skuteczność i związane z tym bezpieczeństwo w łowisku. O te elementy zgodnie z



prawem łowieckim dbają władze koła i co roku organizują dla kolegów myśliwych dzień zajęć na strzelnicy. Przystrzelanie broni, czyli synchronizacja urządzeń celowniczych i sprawdzenie powtarzalności strzałów w zakresie dystansu 50 i 100 metrów jest obowiązkiem każdego



myśliwego. Niezawodność broni wiąże się z jej skutecznością. Myśliwi życzą sobie by zwierzyna padała w ogniu, czyli oddany strzał skutkuje natychmiastową śmiercią. Skuteczność strzałów oddawanych w łowisku przekłada się na minimalizację ryzyka związanego z pozyskiwaniem zwierzyny i ograniczeniem liczby tzw. "postrzałków". Temu celowi służy coroczne obowiązkowe przystrzelanie broni na strzelnicy. Dobrze, gdy udaje się w życiu łączyć pożyteczne z przyjemnym. Pomysłem na takie miłe wypełnianie obowiązków myśliwych jest wykorzystanie pobytu na strzelnicy do doskonalenia umiejętności strzeleckich. W naszym kole pobył na strzelnicy umiłił konkurs strzelecki o VII Puchar Prezesa Koła poprzedzony szkoleniem wszystkich myśliwych na temat bezpieczeństwa posługiwania się bronią oraz udzielaniem pierwszej pomocy. Tu jak od lat nieocenioną i w sposób klarowny przekazaną wiedzę podzielił się z nami kol. doktor Krzysztof Adamkiewicz. W atmosferze wspólnej rywalizacji i zabawy rozegrano zawody strzeleckie w strzelaniu do sylwetki kozła na 100 metrów Zwycięzcą tegorocznego turnieju strzeleckiego został kolega Marek Mich, drugi był Tomasz Bagiński a trzecie miejsce zajął Stanisław Pastuszyński. Na podkreślenie zasługuje szóste miejsce naszej stażystki Marty Skrzydło. Jak to zwykle bywa we współczesnym świecie wysokiej techniki, najstarszym ogniem jest człowiek. Podnoszenie umiejętności strzeleckich kolegów myśliwych, jest ważnym elementem dobrej gospodarki łowieckiej. Zwycięzcom gratulujemy celnego oka i niezawodnej broni a pozostałym życzymy sukcesów w łowisku, "Darz bór".

ks. Krzysztof Syrek SAC
Koło Łowieckie "Rogacz" Międzyrzec.

O marzeniach, które stają się rzeczywistością

-rozmowa z Pawłem Jerysiem, właścicielem firmy Stary-Dworzec Fitness Klub w Międzyrzeczu

W odrestaurowanej części naszego dawnego dworca kolejowego mieści się Fitness Klub. Jego właścicielem jest bardzo młody człowiek - **Paweł Jerys**, który realizując swoje marzenia stworzył mieszkańcom naszego miasta miejsce, gdzie króluje zdrowy styl życia. Od wejścia widać, że wszystko tutaj jest zrobione niezwykle precyzyjnie, ze znanstwem i na miarę nowoczesnej Europy. Piękne, kręte schody prowadzą na I piętro Fitness Klubu. Tu mieści się recepcja, szatnie i sala fitnessu. Czeka na przyjście mojego rozmówcy, przemiła recepcjonistka oprowadza mnie po „zakamarkach” tego piętra. Wchodzę do nowoczesnych szatni, których ściany pachną świeżą farbą. Są tam oczywiście szafki, pufy i natryski. Na ukończeniu prac jest też sala fitnessu. Niezwykle przestronna, pełna okien i światła- czeka właściwie tylko na powieszenie luster i prace porządkowe. Hol jest przestronny, jasny, otoczony bielą i ciszą. Za ladą recepcji stoi miła dziewczyna, obsługująca klientów. Można tu kupić różne odżywki i suplementy diet, ale także wodę, tak bardzo przydatną w czasie treningów. Moje zwiedzanie zostaje na dłuższą chwilę przerwane, bo właśnie wszedł właściciel - Paweł Jerys.



- **Pierwsze pytanie jest pozornie błahę - co pana zainspirowało do otwarcia w tak małym mieście tak dużego Klubu Fitness?**

- Inspiracją były marzenia o nowoczesnie wyposażonym klubie fitness i siłowni. Marzyłem o tym, pracując na siłowni MOSiW-u. Tam właśnie zrozumiałem, że chcę zrobić coś, co mi da satysfakcję, a moim gościom zdrowie ciała i ducha, bo przecież człowiek uprawiający jakikolwiek sport jest człowiekiem szczęśliwym i spełnionym. I tak powoli z marzeń zaczęła wyłaniać się rzeczywistość. Przez ponad dwa lata z wielkim zapałem tworzyłem ten klub, starając się, aby sprostał on oczekiwaniom współczesnego, światowego człowieka.

- **Do tej pory obejrzałam zaplecze sanitarne, hol i będącą na ukończeniu prac salę do fitnessu. Muszę powiedzieć, że to, co zobaczyłam, zrobiło na mnie wrażenie...**

- Widziałem wiele podobnych klubów w całej Polsce i wiem, jak one powinny wyglądać, bo wiem, że potrzeby i oczekiwania dzisiejszych ludzi są duże i sprecyzowane. Dlatego właśnie wszystko tu musi być na odpowiednio wysokim poziomie. Poczynając od zaplecza sanitarnego, w którego wyposażeniu muszą być odpowiednie szafki i prysznice, po najdrobniejszy szczegół sali fitnessu i holu a także recepcji, która jest takim pierwszym elementem kontaktu gościa z naszym klubem.

- **Wszystko od strony estetycznej jest piękne, ale istotą tego miejsca jest jego wyposażenie i możliwości wyboru. Co pan oferuje tym, którzy tu przychodzą ćwiczyć?**

- Na tę chwilę mogę z czystym sumieniem zapewnić, że sprzęt przeznaczony do ćwiczeń jest nowy i najwyższej jakości. W siłowni mamy nowoczesne maszyny do ćwiczeń, bieżnie, orbitreki, sprzęt siłowy. Siłownia jest tak urządzona, że jedna jej część jest wyposażona w sprzęt dla mężczyzn, a druga przystosowana bardziej dla kobiet. Odbywają się już zajęcia z boksu i kickboxingu, które

mają charakter ogólnorozwojowy i sprzyjają rozwojowi sprawności, wytrzymałości, gibkości i koordynacji ciała.

- **Oprócz tego w najbliższym czasie oferta poszerzona będzie o?**

- Myślę, że najpóźniej pod koniec czerwca ruszy fitness, a tym samym przybędzie tu kobiet, które będą chciały zadbać o swoje ciało i zdrowie. Oczywiście oferta dla pań musi być urozmaicona ze względu na wiek i możliwości. Mam nadzieję, że ci, którzy będą u mnie pracowali jako instruktorzy są doskonale przygotowani do tych wyzwań. W dzisiejszych czasach do takich klubów chodzą kobiety w różnym wieku i bardzo modne i potrzebne zrobiło się tworzenie systemu ćwiczeń tzw. 50+. Są to specjalnie przygotowane zajęcia dla kobiet tej grupy wiekowej. Mam nadzieję, że mieszkanki Międzyrzecza w wieku powyżej 50 lat nam tu też nie zabraknie. Oprócz tego będą również instruktorzy na siłowni, którzy swoją wiedzą będą służyli ćwiczącym.

- **Włożył pan w to przedsięwzięcie mnóstwo własnego czasu, energii i pieniędzy. Czy nie boi się pan, że Międzyrzecz i jego mieszkańcy nie docenią tego miejsca? Mówiąc prościej, czy nie ma pan obaw o prosperowanie tak dużego klubu?**

- Oczywiście zdaję sobie sprawę, że taka inwestycja w dużym mieście ma większe szanse powodzenia. Wierzę jednak, że młode pokolenie naszego miasta ma już świadomość dotyczącą zdrowego trybu życia i wagi, jaką dla naszego samopoczucia odgrywa wysiłek fizyczny. Nie jestem biznesmenem i nie przeliczam wszystkiego na pieniądze. Stworzyłem to miejsce z pasji i wiary w celowość jego istnienia. Wiem, że będzie grupa ludzi, która to doceni i skorzysta z mojej oferty, zdaję sobie sprawę, że będą i tacy, którzy tu nigdy nie zajrzą. Wszystko, co tu zrobiłem, wykonałem z sercem, zaangażowaniem i wiarą. W Międzyrzeczu jest coraz więcej osób, które wiedzą jakie znaczenie ma wysiłek fizyczny. To z myślą o nich powstało to miejsce, bo przecież ruch to zdrowie, ruch daje nam energię życiową, siłę fizyczną i psychiczną. Wysiłek wytwarza endorfiny, dzięki którym czujemy się szczęśliwi. A któż z nas nie chce być szczęśliwy?

- **Jest w panu tyle optymizmu i wiary w sukces. Taka postawa jest już połową sukcesu.**

- Ja po prostu idę do przodu i cały czas inwestuję w to, co tworzę. Czas pokaże, czy marzenia zamienią się w sukces, czy porażkę, ale uważam, że lepiej jest zrobić coś, niż nie robić niczego.

Życzę w takim razie sukcesu z pracy, która jest pana pasją.

Rozmawiając z tym młodym człowiekiem nie mogłam oprzeć się wrażeniu, że "Przyszłość należy do tych, którzy wierzą w piękno swoich marzeń" jak powiedział Roosevelt, a ten chłopak ma marzenia, które konsekwentnie realizuje. Tym bardziej życzę mu powodzenia i wierzę, że dla tych, którzy będą tu systematycznie przychodzić. „Treningi będą jak mycie zębów. Nie myśli się o nich. Po prostu się to robi...”



Mariola Solecka

Dzień Zwycięstwa

8 maja odbyła się w Skwierzynie patriotyczna uroczystość w związku z 69 rocznicą zakończenia II wojny światowej w Europie. Uroczystość zorganizował burmistrz

Tomasz Watros przy współudziale 35 Dywizjonu Rakietowego Obrony Powietrznej i Oddziału Stowarzyszenia „Dzieci wojny”. W uroczystości udział wzięły poczty sztandarowe stowarzyszeń, zakładów pracy, harcerze i licznie przybyli mieszkańcy Skwierzyny. Uroczystość poprzedziła Msza Święta w czasie której homilię wygłosił ksiądz proboszcz



Cezary Kokociński. Na placu przed kościołem przedstawiciele uczestników wygłosili przemówienia. Oddano salwy honorowe i delegacje złożyły wiązanki kwiatów przed tablicą „Dzieci Wojny”. Była to doniosła i piękna uroczystość. Bardzo wielkie dzięki tym co ją zorganizowali i o tej rocznicy pamiętali, bo niestety wszędzie nie było i to jest przykre.

Zakończę urywkiem wiersza który recytowałam w czasie uroczystości:

*„Niech biały orzeł nam stale króluje,
Bialo – Czerwona swobodnie powiewa,
Dzwon Zygmunowski bije radośnie
o Polskę naszej piosenkę śpiewa.
Żołnierzu polski strzeż naszych granic,
strzeż Matkę Polskę – Ojczyznę naszą,*



*aby nie była znów w niewoli
butem wroga podeptana”.*

Wanda Imielita z Mickiewiczów
uczestniczka uroczystości Dnia Zwycięstwa

„Działajmy Razem” w partnerstwie

Kolejne dobre informacje dla młodzieży z gminy Międzyrzecz, Wieleń i Siedlisko. Weźmiemy udział we wspólnym projekcie partnerskim. Ta wspaniała informacja dotarła na przełomie kwietnia i maja. Na początek ogłoszono wyniki konkursu ogólnopolskiego „Działajmy Razem” w programie Równać Szanse. „Nowe Media” nas połączą, to kolejny projekt wakacyjny, który od lipca będzie realizowało Stowarzyszenie Wsi Bukowiec „Działajmy Razem” w partnerstwie z organizacjami z województwa lubuskiego: Fundacją „Karolat” z Siedliska i wielkopolskiego Wieleńskim Ośrodkiem Kultury. Każde z nich w 2013 roku, podobnie jak nasze stowarzyszenie realizowały projekty młodzieżowe w ramach Programu „Równać Szanse”. Projekt nastawiony jest na wzmacnianie kompetencji społecznych młodzieży z małych miejscowości poprzez nawiązywanie kontaktów i szukanie wsparcia. Uczestnikami projektu będą mogły zostać osoby, które uczestniczyły w poprzednich inicjatywach młodzieżowych realizowanych przez organizacje w 2012r lub 2013r. Liczba miejsc jest ograniczona. Każda grupa wystawi tylko 7 uczestników.

Konstrukcja projektu jest niezwykle atrakcyjna. Jej podstawą są trzy spotkania z udziałem wszystkich zakwalifikowanych młodych. Odbędą się one w gminie Wieleń, Siedlisku i Bukowcu. Każde z nich potrwa po dwa dni i zostało pomyślane w taki sposób, aby elementy edukacyjne przeplatały się z rekreacją. W gminie Wieleń młodzież z organizacji partnerskich zapozna się z działalnością młodzieżowych mediów. Z kolei w Bukowcu dowiedzą się, w jaki sposób w ciągu sześciu miesięcy można nauczyć się kręcić ogniem. Opowie o tym młodzież z zespołu

Bombastic. W Siedlisku wszyscy poznamy tajemnice wieży Adelajdy. W każdej miejscowości młodzież nagra rozmowy z mieszkańcami i pozna lokalnych liderów.

Oprócz wymiany doświadczeń na uczestników czeka szereg innych atrakcji, tj. paintball, spływ kajakowy czy wizyta w starych bunkrach. Młodzież będzie przygotowywać się do debaty oxfordzkiej, która odbędzie się na zakończenie projektu w Bukowcu. Porozmawiają w niej o znaczeniu inicjatyw młodzieżowych w życiu publicznym. Co zrobić, aby głos młodzieży był bardziej słyszalny? Młodzież pomiędzy spotkaniami będzie kontaktowała się ze sobą za pośrednictwem skypa.

Druga dobra informacja pojawiła się kilka dni temu. Izabela Siwek i Wioleta Góra - uczestniczki projektów „Wiara w marzenia drogą na szczyt” i „Choć na chwilę pragnę stać się kimś innym” w będą reprezentować woj. lubuskie na szkoleniach dla Młodzieżowych Liderów Programu „Równać Szanse”. To młode osoby z gminy Międzyrzecz, które dzięki udziałowi w projektach realizowanych SWB „Działajmy Razem” wyjadą w lipcu na bezpłatne szkolenia do Warszawy.

- To było niesamowite. Zadzwoił do mnie pan z Warszawy i poprosił o zarezerwowanie czasu wolnego na początku lipca. Nie wiedziałam co powiedzieć. Jestem zaskoczona i szczęśliwa. Było prawie 70 zgłoszeń i wśród szczęśliwej 24 jesteśmy właśnie my”- mówi Wioleta.

- To dla nas wielkie wyróżnienie – damy z siebie wszystko i wrócimy z jeszcze większą siłą i energią a także nowymi pomysłami – dodaje Iza.

Gabriela Góra

Do redakcji

Stowarzyszenie Lubuski Weekend Gitarowy jest organizatorem cyklicznych koncertów z gitarą klasyczną w roli głównej. Koncerty z cyklu XIII Lubuski Weekend Gitarowy po raz kolejny odbędą się w wielu miejscowościach Ziemi Lubuskiej. Inaugurację zaplanowano **6 czerwca** (piątek) godz. 18.00 w **Szkole Muzycznej w Międzyrzeczu**. Wystąpi **Duo gitarowe Tomasz Spaliński i Rafał Jarczewski**. Koncerty dla dzieci i młodzieży:

6 czerwca (poniedziałek) g.10.00 i 11.00 **SP w Pszczewie**. Trio instrumentalne Fermata (gitara, flet, wiolonczela).

17 czerwca (wtorek) g.10.00 i 11.00 **Kościół Pierwszych Męczenników Polski w Międzyrzeczu**. Trio instrumentalne Tomasz Fechnera (gitara, skrzypce, wiolonczela).

18 czerwca (środa) g.10.00 i 11.00 **GOK w Przytocznej**. Trio instrumentalne Fermata (gitara, flet, wiolonczela).

Ostatni koncert zaplanowano **21 czerwca** (sobota) w **Pszczewie**. W sali widowiskowej o g.19.00 wystąpi **Poznański Kwartet Gitarowy**.

Zdzisław Musiał - Prezes Stowarzyszenia Lubuski Weekend Gitarowy

Szlakiem walk o przełamanie Wału Pomorskiego

Dla członków Koła nr 5 Związku Żołnierzy Wojska Polskiego i ich rodzin tegoroczny czas majowych dni wolnych od 30 kwietnia do 5 maja był okazją do zorganizowania podróży wojskowo – historycznej „Szlakiem walk o przełamanie Wału Pomorskiego”.

Dzięki życzliwości i pomocy organizacyjnej dyrektora Międzyrzeckiego Ośrodka Kultury Pana **Andrzeja Sobczaka**, Zarząd Koła po raz kolejny mógł zaplanować i przeprowadzić taką historyczną wycieczkę. Celem podróży było odwiedzenie miejsc pamięci walk i miejsca zaślubin z morzem oraz godne i doniosłe uczczenie świąt majowych.

Miejscem stałego pobytu uczestników podróży był urokliwie położony nad Bałtykiem, między Mrzeżynem a Dźwirzynem, kompleks Wojskowych Domów Wypoczynkowych w Rogowie. Dyrekcja ośrodka z okazji Święta Flagi i Święta Konstytucji 3 Maja zapewniła nam wspaniałą oprawę i bogatą ofertę kulturalno-artystyczną, a występy wokalne i instrumentalne na długo pozostaną w naszej pamięci. W trakcie podróży odwiedziliśmy miejsca pamięci w Kołobrzegu i Mrzeżynie, składając przy nich wiązanki kwiatów i zapalając znicze.

Nasz pobyt w WDW Rogowo był również okazją do wspaniałego wypoczynku i rekreacji, a także okazją do integracji w trakcie wspólnego biesiadowania i zabawy.

Zarząd Koła nr 5 ZŻWP w Międzyrzeczu i uczestnicy podróży serdecznie dziękują dyrektorowi MOK – p. Andrzejowi Sobczakowi za wsparcie inicjatywy, wymierną pomoc i współorganizację tej historycznej podróży. Bez życzliwości i dobrej woli dyrektora Sobczaka, nasze przedsięwzięcie nie spełniłoby założonego celu.

Zdzisław Kość

Majówka w Rogowie

I znowu, jak w ubiegłym roku, grupa sprawdzonych już turystów odwiedziła gościnne WDW Rogowo.

Termin od 30 kwietnia do 5 maja obfitował w uroczystości patriotyczne. Tym razem głównodowodzącym był p. Zdzisław Kość, wiceprezes Związku Żołnierzy Wojska Polskiego. Ula przepowiedziała, że deszcz nie będzie padał, no i nie padało, ale wiało okrutnie. Jednak Neptun ulitował się nad zwolennikami plażowania i przez jeden dzień słońce na bezchmurnym niebie świeciło od rana aż do pięknego zachodu nad widnokręgiem.

W Kołobrzegu oddaliśmy cześć i zapaliliśmy znicze pod pomnikiem „Żołnierzem poległym w walkach o wyzwolenie Kołobrzegu w marcu 1945 roku” (na zdjęciu). Uczestniczyliśmy w uroczystej zmianie warty i koncercie pieśni patriotycznych na kołobrzesckiej starówce. (I tak na marginesie – do sklepów nie było po co wchodzić, bo ceny trzy razy wyższe niż u nas. W dużej galerii po zapachu trafiliśmy do

toalety – oczywiście płatnej, po 2 zł od łebka. W naszych lubuskich galeriach można obie ulżyć za darmo). Wszystkie nasze historyczne i spacerowe trasy uwiecznił fotoreporter p. **Roman Kościelski**. Szkoda tylko, że tak strasznie wiało, bo już samo wejście na molo wymagało wielkiego bohaterstwa. No ale święta państwowe trzeba było uczcić.

W Rogowie mieszkaliśmy w „Szczupaku”. To szeregowe dwuosobowe „bungalowy”, z pełnym węzłem sanitarnym, natryskiem, telewizorem i radiem, ciepłutko (włączone grzejniki), bo aura nie rozpieszczała. Nawet czajniki i różne naczynia mieliśmy do dyspozycji. Czego



chcieć więcej? Jedzenie wspaniałe, w różnych smakach. „Ognisko” ze względu na pogodę mieliśmy w sali bankietowej WDW. Były tańce, hulanki i swawole, a także różne smakołyki. Był też instruktor kulturalno-oświatowy, taki jak w „Rejsie” Barei. „Kaowcy” (tak się ich nazywa) utrzymali się już chyba tylko w ośrodkach wojskowych, a ich zadaniem jest organizowanie czasu wczasowiczom. „Kaowiec” puszczał muzykę z różnych lat i najpierw sam tańczył, potem na parkiet ruszyły panie, a na końcu skusili się i panowie. Nasz kierowca – pan Krzysiu z międzyrzeckiego PKS powiedział, że na wycieczki z taką grupą mógłby jeździć zawsze, bo to i nocleg zapewnią i jeść dają, poartują i dbają, żeby się nie przeziębili.

Pięciodniowa wycieczka w doborowym towarzystwie szybko minęła, a ja – obok wydarzeń patriotycznych – długo będę wspominała szum morza i tupot białych mew.

Kilka słów o organizatorach

Związek Żołnierzy Wojska Polskiego (ZŻWP) Koło nr 5 w Międzyrzeczu obchodził w 2011 roku swoje 30-lecie. Związek jest dobrowolnym, apolitycznym,

demokratycznym i samorządnym stowarzyszeniem. Kontynuuje chlubny dorobek i tradycje Wojska Polskiego. Dziedziczy wojenne i pokojowe tradycje Związku Oficerów Rezerwy RP oraz jego następców, w tym Związku Oficerów Służby Stałej II RP i Związku Kadetów II RP; dorobek Klubów Oficerów Rezerwy i Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego. Dewizą Związku jest hasło: „**Zawsze Wierni Ojczyźnie**”.

Głównymi celami Związku są:

- integrowanie środowiska byłych i obecnych żołnierzy wokół spraw obronnych państwa polskiego oraz tradycji walki narodu polskiego o wolność, niepodległość i suwerenność;

- wspieranie byłych i obecnych żołnierzy w obronie ich praw nabytych w czasie służby wojskowej i pracy, udzielanie im pomocy prawnej i socjalnej;

- utrzymywanie i rozwój więzi koleżeńskich byłych i obecnych żołnierzy.

- Związek jest organizacją pożytku publicznego.

- Związek ustanowił Fundację Pomocy Emerytom i Rencistom Wojskowym.

- Świętem Związku jest 14 czerwca.

Organizatorem Koła w Międzyrzeczu i pierwszym prezesem był Janusz Domalski. Funkcję prezesów piastowali kolejno – Adam Deorowicz i Edward Kral. Od 2001 roku prezesem jest **Henryk Misiarz**. Honorowym Prezesem jest **Edward Kral**.

Związek jako Stowarzyszenie podlega pod Zarząd Główny ZŻWP, a pośrednio pod Lubuski Zarząd Wojewódzki ZŻWP. Roczny plan działalności obejmuje współpracę ze stowarzyszeniami działającymi na terenie powiatu i gminy Międzyrzecz, realizację problematyki patriotyczno- obronnej, uroczystości państwowe, rocznice, spotkania w szkołach i gronie żołnierskim. Taki plan zarząd wysyła do instytucji, które w ramach współpracy wspólnie realizują założenia programowe. Taka współpraca rozwija się bardzo dobrze z dyrektorem MOK – Andrzejem Sobczakiem. Związek może też zawsze liczyć na pomoc dowódców 17 WBZ, burmistrza Tadeusza Dubickiego i starosty Grzegorza Gabryelskiego. Taka pomoc jest bardzo ważna, bo roczna składka członków ZŻWP wystarcza tylko na zabezpieczenie działalności biura i okolicznościowe wiązanki. W ramach związku działa Komisja socjalno- zdrowotna, której zadaniem jest interesowanie się sytuacją rodzinną członków Koła. (zdjęcie obok na stronie kolorowej)

Izabela Stopyra



AS LOMBARD

**POŻYCZAMY GÓTOWKĘ
POD ZASTAW**

**SKUP, SPRZEDAŻ, ZAMIANA
WYROBÓW ZE ZŁOTA I SREBRA**

Najniższe oprocentowanie pożyczek lombardowych - 0,6%

Najwyższe ceny skupu złota **do 90zł/g**

**Jeśli masz dług w innym lombardzie wykupimy go za Ciebie
i przeniesiemy do nas z niższym oprocentowaniem**

TEL. 95 742 22 66

UL. 30-GO STYCZNIA 26/3, MIĘDZYRZECZ

SERWIS



KOMPUTERY TABLETY LAPTOPY TELEFONY GSM KONSOLE

NAPRAWA CZYSZCZENIE SIMLOCK
MODERNIZACJA DIAGNOZA ZMIANA JĘZYKA

NAJNIŻSZE CENY !!!

MIĘDZYRZECZ, UL. GARNCARSKA 4,
TEL: 95 741 15 05, 533 111 962

MIĘDZYRZECZ, UL. 30 STYCZNIA 3, TEL: 95 741 22 00
SKWIERZYNA, UL. RYNEK 19, TEL: 95 717 02 99

CENTRUM MEBLOWE

ormebmeble

MIĘDZYRZECZ

Szeroki wybór artykułów dekoracyjnych

Meble do każdego wnętrza
i na każdą kieszeń
Profesjonalna i miła obsługa



Fachowy montaż i darmowy projekt.

66-300 Międzyrzecz, ul. Poznańska 106 /kierunek Pszczew/

pn-pt 9:00-17:00, Sobota 9:30-13:00 tel. (95) 741-22-55

Transport, wnoszenie, magazynowanie

Za każde wydane **1.000zł** dajemy **50zł** na kolejne zakupy



getinbank



Meble VOX





NOWE!



Osiedle nad Obrą

MIŁE MIEJSCE DO MIESZKANIA

- osiedle zamknięte ■ ■ garaż
- winda ■ ■ atrakcyjna lokalizacja

Dopłata dla młodych!!!



tel. **605-208-579**



NOWE!



Szeregowce nad Obrą

MIŁE MIEJSCE DO MIESZKANIA

Dom z działką w cenie mieszkania!!!



tel. **605-208-579**

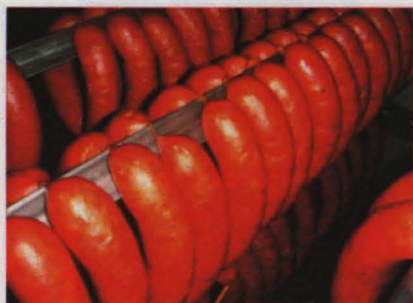


Inter**Marche**



66-300 Międzyrzecz, os. Kasztelańskie 3
66-400 Skwierzyna ul. 2 Lutego 15A

“My w **INTERMARCHE** wędzimy sami”



Wędliny własnej roboty



Zapraszamy po wędliny własnej produkcji- codziennie i na miejscu- wg tradycyjnych receptur i bez użycia jakichkolwiek konserwantów czy barwników. Możliwe to jest dzięki zainstalowanej w naszym sklepie komorze wędzarniczej, wytwarzającej naturalny dym wiórków drewna bukowo-olchowego.

Wędliny tuż po ostygnięciu dostępne są dla KLIENTA.

“Do nas Szanowny Panie po wędliny jak w dym”



- Sprzedaż projektów gotowych wielu renomowanych firm
- Projekty budowlane indywidualne
- Adaptacje projektów typowych
- Projekty instalacji wewnętrznych
- Projekty przyłączy
- Doradztwo techniczne
- Formalności od A do Z

Piotr Rogala

ul. Łąkowa 29

Międzyrzecz

tel. 535 913 100

e-mail: piotr.rogala@consult-projekt.pl

Przekonaj się, że jesteś wyjątkowy!!!

zatrudnię kierowców
z kat. C+E do transportu
międzynarodowego w
systemie 4/1.

wymagania:
doświadczenie i znajomość
języka obcego

oferuję:
ATRAKCYJNE
WYNAGRODZENIE

Międzyrzecz.
tel. 513 090 932

mail: cv-transport@wp.pl

Praktyka Lekarska Specjalistyczna

Teresa Stoińska

Specjalista chorób wewnętrznych

przyjmuje w czwartki od godz. 15³⁰
rejestracja telefoniczna 604 539 713

UWAGA!

Od 1.10.2013r. gabinet przeniesiony
na ul. Chopina 5a przy aptece SALUS

Gabinet Stomatologiczny

lek. stom. Zdzisław Sobkowiak

Międzyrzecz os. Centrum 3B

tel. 95 741 2803

przyjmuje:

poniedziałek, środa, czwartek -

16.00 - 18.00

wtorek - 9.00 - 12.00

SPRZEDAM

Dom o powierzchni 120m2

-działka 28 arów

KURSKO

Tel.516 835 467

MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ

WA Komp Serwis
Wojciech Kliman

WA
Komp Serwis

- * instalacja systemów Windows
- * naprawa i konfiguracja syst. Windows
- * składanie zestawów komputerowych
- * konfiguracja sieci, internetu, routera
- * wgrywanie oprogramowania
- * usuwanie wirusów i szkodliwych plików
- * **odzyskiwanie danych**



Dojazd do klienta Gratis !!!

(w Międzyrzeczu)

USŁUGI
INFORMATYCZNE

ZADZWOŃ

tel. 695-21-26-52

www.wakompserwis.pl

SPRZEDAŻ W ATRAKCYJNYCH CENACH

- Z DOWOZEM DO KLIENTA:

AKCESORIA, ZESTAWY KOM., ROUTERY, PENDRIVE, MONITORY,.....

FINANCJA
UŁUGI

Z międzyrzeckiego ratusza

W Międzyrzeczu zabrzmiał dzwon Św. Jana Pawła II

W dzień kanonizacji papieża Jana Pawła II, na cmentarzu komunalnym w Międzyrzeczu poświęcony został dzwon jego imienia. Dzwon jest darem mieszkańców gminy za niezłomny pontyfikat Papieża Polaka. W uroczystości wzięli udział wierni z całej gminy. Poświęcenia dzwonu dokonał ksiądz dziekan Marek Walczak. Dzwon waży 100 kg i zawiera wizerunki świętych, patronów międzyrzeckich parafii oraz herb gminy Międzyrzecz. Wykonała go znana Ludwisarnia Jana Felczyńskiego.

Gmina Międzyrzecz również włączyła się w inicjatywę ustawienia dzwonu, poprzez wykonanie dzwonnicy. Zaprojektowała ją architekt Katarzyna Kuszyńska. Dzwonnica wykonana została z elementów drewna klejonego, w formie słupa o wysokości 6 m – wspólnej podstawy i dwóch rozchodzących się ramion. Jej koszt wyniósł niespełna 30 tys. zł.

223 rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja

Uczczenie Święta Konstytucji 3 Maja w Międzyrzeczu rozpoczęła msza św. w intencji Ojczyzny, w kościele pw. św. Wojciecha. Uroczystą mszę – przy obecności Kompanii Honorowej 17. WBZ, Orkiestry Dętej, pocztów sztandarowych i kilkuset parafian - celebrowali proboszczowie trzech międzyrzeckich parafii. Po mszy św., pochód przeszedł ulicami miasta na plac przy Pomniku 1000 – lecia Państwa Polskiego, gdzie rozpoczęły się uroczystości wojskowe. Poprowadził je kpt. Janusz Mazurkiewicz.

W swoim przemówieniu burmistrz przypomniał o genezie powstania Ustawy Rządowej, a także nawiązał do wydarzenia, które kilka dni wcześniej szczególnie my Polacy mocno przeżyliśmy, a mianowicie Beatyfikacji Ojca Świętego Jana Pawła II.

Por. Arkadiusz Guzewicz odczytał Apel Poległych, a żołnierze Kompanii Honorowej 1. Batalionu Piechoty Zmotoryzowanej Ziemi Rzeszowskiej, oddali salwę honorową. Międzyrzecka Orkiestra Dęta dała koncert pieśni patriotycznych, zuchy z międzyrzeckiego hufca ZHP



recytowały wiersze, a harcerki zaśpiewały pieśń „Czerwone maki na Monte Cassino”.

Składamy serdeczne podziękowania wszystkim, którzy zaangażowali się w pomoc przy organizacji uroczystości.

Informacja dla mieszkańców

Od 1 maja 2014 r. przeterminowane leki można również oddawać do specjalnych pojemników ustawionych w 3 aptekach na terenie Międzyrzecza:

Apteka „Ratuszowa”, ul. Rynek 2, Apteka „Aspirynka”, Os. Centrum 3, Apteka „Grodzka”, ul. Zachodnia 8,

Dzień Zwycięstwa

W 69 rocznicę zakończenia działań zbrojnych, burmistrz wraz z pracownikami Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu, zapalił znicze i złożył kwiaty przed pomnikiem Pamięci Weteranów II wojny światowej.

Patrycja Klarecka –Haladus

Urząd Miejski w Międzyrzeczu

Informacje z Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu

Twarze Tuwima – projekt edukacyjny

Jestem tylko łowcą słów.

Czujny i zasłuchany

Wyszedłem w świat na łów...

28 marca z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru, młodzież z Koła Przyjaciół Biblioteki w ramach projektu edukacyjnego przygotowała montaż słowno-muzyczny przybliżający gimnazjalistom postać Juliana Tuwima. Spotkanie odbyło się w gościnnej jak zawsze Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Międzyrzecz.

Przewodnikami po życiu Juliana Tuwima byli **Paulina Laskowska** i **Mateusz Galka**, którzy wcieliili się w rolę konferansjerów. W interpretacji **Jakuba Marynowskiego**, **Dawida Wiśniewskiego**, **Oliwii Nawrot**, **Mateusza Galki** i **Wiolety Góry** wysłuchano wiersze *Lokomotywa*,



jedynka.niedzyrzecz.com.pl

Wiatr, *Szczęście*, *Nie mam żadnego zajęcia*, *Chmury* i *Los*. Atrakcją imprezy był skecz *Telefon* w wykonaniu **Dominiki Pasji** i **Bartłomieja Domaszewicza**. Julian Tuwim był nie tylko wspaniałym poetą, satyrykiem, ale również twórcą wielu tekstów piosenek. Pisał dla konkretnych artystów. *Miłość ci wszystko wybaczy* i *Na pierwszy znak* to piosenki z debiutu filmowego Hanny Ordonówny pt. *Szpieg w masce*. Do lat 20. i 30. ubiegłego wieku przeniosły się wykonawczynie tych piosenek **Katarzyna Drogosz**, **Simona Szudra** i **Paulina Majkowska**. Interpretację piosenki Ewy Demarczyk *Grande Valse Brillante* do fragmentu poematu *Kwiaty polskie* wykonała **Paulina Majkowska**. *Mimozami jesień się zaczyna* - tę piosenkę Czesława Niemena do słów wiersza *Wspomnienie* zaśpiewali w duecie **Weronika Skręty** i **Wojciech Matulewicz**.

Dodatkowym akcentem podkreślającym klimat lat przedwojennych była scenografia przygotowana przez **Michalinę Ponulak** i **Matyldę Adamską**. W spotkaniu uczestniczyły klasy drugie i trzecie wraz z nauczycielami. Nad całością czuwała p. dyr. **Alicja Witter**. Gościem specjalnym była znana międzyrzecka malarka **Małgorzata Stepczyńska**.

Koło Przyjaciół Biblioteki

Targi Edukacyjne w „Jedynce”

07 kwietnia odbyły się kolejne „Targi Edukacyjne” dla klas trzecich. Uczestniczyły w nich 8 zaproszonych szkół z naszego województwa. Były to: I LO w Międzyrzeczu, ZSB w Międzyrzeczu, ZSCKR w Bobowicku, ZSE w Międzyrzeczu, Zespół Szkół Leśnych w Rogozińcu, Zespół Szkół Licealnych i Zawodowych w Sulęcinie, Zespół Szkół Technicznych w Skwierzynie i Zespół Szkół Technicznych w Zbąszynku.

Zwiedzając pięknie przygotowane stoiska i rozmawiając z nauczycielami i uczniami ze szkół ponadgimnazjalnych, nasi trzecioklasiści poznawali ofertę edukacyjną i warunki nauki w poszczególnych szkołach.

Mamy nadzieję, że udział w targach będzie pomocny w podejmowaniu



przez młodzież decyzji w dalszej drodze kształcenia.
Życzymy dobrych wyborów.

Izabela Kostrzewa

Laureaci

15 kwietnia odbyło się w Sulechowie spotkanie laureatów wszystkich konkursów przedmiotowych.

A ja kocham swego tatę...

23 czerwca jest Międzynarodowym Dniem Ojca. Z tej okazji na temat swoich tatusiów wypowiedzieli się uczniowie klasy I B Szkoły Podstawowej nr 3 w Międzyrzeczu.

Mój tata pracuje w policji. Codziennie ogląda sport w telewizji i bardzo dobrze gotuje.

Lubię jak jest w domu i pomaga mi w lekcjach. Bardzo go kocham.

Ala

Kocham swojego tatę, bo chodzimy razem na spacer i plac zabaw. Razem też jeździmy do rodziny i na różne wycieczki, a wieczorami oglądam z nim telewizję. **Ada**

Mój tata to super gość. Zawsze pomaga mi, jak tylko go poproszę. Lubimy razem jazdę na rowerze i grać w piłkę. Tata to ktoś komu mogę wszystko powiedzieć, a jak dorosnę to chciałbym być taki on. **Alan**

Mój tata jest inżynierem maszyn rolniczych i pracuje w dużym zakładzie. Lubi grać na gitarze i łowić ryby. Razem mile spędzamy czas za co bardzo go kocham. **Amelka**

Mój tata jest wysoki, ma czarne włosy i nosi okulary. Bardzo ciężko pracuje w firmie budowlanej, a podczas wolnego czasu gra ze mną w piłkę, bawimy się w berka i jeździmy razem na rowerach. Lubię zabawy z moim tatą, bo jest wesoły i zabawny. Bardzo kocham swojego tatę. **Dawid**

Lubię dni, kiedy tata jest w domu, bo wtedy jest dużo czasu na zabawę, żarty i wycieczki.

Zrobił mi łuk i uczy strzelać. Mój tata jest odważny i przy nim niczego się nie boję.



Komisja Wojewódzka przygotowała uroczystą galę dla uczniów, ich nauczycieli i rodziców. Po ciekawym występie uczennic z zespołu "All Antique" wicewojewoda lubuski, doradca wojewody i pan wicekurator wręczyli wyróżnionym uczniom zaświadczenia o uzyskaniu tytułu laureata i nagrody książkowe.

Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu również mogło się poszczycić (jak co roku) swoją obecnością na tych szczególnie ważnych uroczystościach i pochwalić się zdolnymi uczniami.

W tym roku szkolnym tytuł laureata wywalczyli: **Natalia Wójcik** z klasy 3a (biologia, opiekun mgr Barbara Jednorowicz), **Ola Harnacke** z klasy 3b (język polski - opiekun mgr Joanna Obrębska-Spychała) oraz **Dawid Lorenz** z klasy 3a (podwójny laureat: z fizyki - opiekun mgr Beata Jarnut i z matematyki - opiekun mgr Renata Matysek). To właśnie Dawid z racji swych zasług jako jeden z pierwszych odbierał gratulacje i nagrody. Każde nasze wyjście na scenę kończyło się oficjalnym pamiątkowym zdjęciem z władzami województwa odpowiedzialnymi za organizację tych najważniejszych w każdym roku szkolnym konkursów.

Jak sami uczniowie opowiadają, na gali panowała bardzo miła i ciepła atmosfera (mimo panującej tam dość niskiej temperatury). Wyróżnieni dostali ciekawe książki jako nagrody, a na koniec zafundowano im poczęstunek "na bogato". W doskonałych humorach powróciliśmy do Międzyrzecza.

Jesteśmy bardzo dumni z sukcesu wyróżnionych uczniów i życzymy im jeszcze więcej osiągnięć w dalszej karierze edukacyjnej. Oby w następnych latach uczniom naszej Jedyńki nie zabrakło chęci, zapału, siły i wiary w sukces!

Recepta na zdobycie tytułu laureata? Nie ma jednej, ale jest pewne – trzeba być uczniem naszej szkoły i znaleźć się pod skrzydłami opiekuna, który poświęci wiele godzin, by z nami dodatkowo pracować. Trzeba być zdeterminowanym, ambitnym wojownikiem, który na drodze żmudnej i wytrwałej pracy nigdy się nie poddaje i wierzy w swoje możliwości. Trzeba pasjonować się jakąś dziedziną, bo bez pasji trudno się motywować do pracy. Ważna jest także przyjazna, pełna zrozumienia dla naszych wysiłków atmosfera w Jedyńce, nauczyciele, którzy z wyrozumiałością pozwalają nam się przygotowywać w innym niż klasa rytmie i dyrekcja zapewniająca nam komfort tych przygotowań. Oczywiście przy tym wszystkim na samym konkursie nie powinno zabraknąć odrobiny szczęścia. *(Najlepsi na okładce)*

JESZCZE RAZ GRATULUJEMY I ŻYCZYMY DALSZYCH SUKCESÓW!

Bardzo kocham mojego tatę. **Igor**

Mój tata jest bardzo kochany. Uwielbiam z nim budować różne pojazdy z klocków Lego.

Mój tata jest bardzo dobrym kierowcą, bo w pracy musi dużo jeździć. **Janek**

Bardzo mocno kocham mojego tatę. Jest odważny i zawsze uśmiechnięty. Lubię z nim spędzać czas, bo wtedy gramy w gry planszowe, chodzimy na spacer i oglądamy telewizję.

Lubi też wędkować i jeździć ze mną na wycieczki. Mój tato jest super. **Karolina**

Mój tato pracuje w wojsku i jest instruktorem prawa jazdy. Sam remontuje nasze mieszkanie. Ja z moim tatą bardzo lubię grać w piłkę nożną. Kocham swojego tatę. **Mateusz**

Mój tato pracuje w areszcie śledczym. Interesuje się sportem, szczególnie piłką nożną.

Lubi też czytać książki o II wojnie światowej i oglądać filmy wojenne. **Maciek**

Mój tata codziennie po pracy robi drzemkę. Lubi też grać ze mną w piłkę, a ja pomagam mu w pracach na dworze. Wieczorami tata czyta mi książki za co go kocham. **Mikołaj**

Mój tata jest bardzo fajny. Gra ze mną w różne gry planszowe. Lubię też grać z tatą w piłkę nożną. **Milosz**

Mój tata lubi czytać książki i interesuje się sportem. Jego ulubionym autem jest mercedes. Bardzo kocham mojego tatę. **Wiktor**

Mój tata jest kochany, bo bawi się ze mną w chowanego. **Zuzia**

Opracował: jr

KRONIKA POLICYJNA

Kolejni klusownicy zatrzymani

Dwóch klusowników usłyszało zarzuty **nielegalnego polowu ryb. Za tego typu przestępstwo grozi im do dwóch lat pozbawienia wolności.**

Do zatrzymania mężczyzn doszło 31 marca nad rzeką Wartą w rejonie Krasnego Dłuska. Namierzyli ich pracownicy Straży Rybackiej, po czym powiadomili policję. Obaj mężczyźni, mieszkańcy okolic Skwierzyny, zostali zatrzymani.

W trosce o bezpieczeństwo najmłodszych

Policjanci z Międzyrzecza odwiedzili dzieci w Przedszkolu Tęczowa Akademia. Mówili najmłodszym o bezpieczeństwie podczas zabaw i podróży, czy przechodzeniu przez jezdnię. Dzieci dowiedziały się też, jak zachować się podczas kontaktu z niebezpiecznym,



agresywnym psem, czy z osobą obcą, która je zaczepia na ulicy. Policjanci pokazali jak działają elementy odbłaskowe przypięte do ubrania i opowiedzieli, jak ważne jest zapinanie pasów bezpieczeństwa.

Policjanci pokazali, jak poruszać się po drogach i w jaki sposób pokonywać przejście na drugą stronę jezdni.

Kolejne zatrzymanie w sprawie „dopalaczy”

Policjanci z KPP w Międzyrzeczu zatrzymali kolejnego mężczyznę handlującego „dopalaczami”. Mieszkaniec Krakowa zaopatrywał w nielegalny specyfik dilerów, ci natomiast porcjowali go i sprzedawali mieszkańcom woj. lubuskiego. Na wniosek Prokuratury Rejonowej w Nowej Soli sąd aresztował mężczyznę na okres jednego miesiąca.

Zatrzymani za kradzież laptopa

Policjanci z Międzyrzecza odzyskali skradzionego laptopa. Zatrzymanym mężczyznom grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

Do zdarzenia doszło w nocy 24/25 marca w Pszczewie. Wykryciem sprawców przestępstwa zajęli się policjanci z Wydziału Kryminalnego w Międzyrzeczu. Mężczyźni w wieku 21 i 24 lat przyznali się do popełnienia przestępstwa.

Nudzili się- ukradli motorowery

Policjanci z Międzyrzecza odzyskali skradzione motorowery oraz zatrzymali trzech nastolatków, którzy mieli związek z ich kradzieżami. Jednemu z nich za kradzież grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności, natomiast w dwóch przypadkach sprawą zajmie się Sąd Rodzinny i Nieletnich w Międzyrzeczu.

Do zdarzenia doszło w nocy 11/12 kwietnia. Poszkodowani określili łączną sumę strat na ponad 7 tys. zł. Okazało się, że to młodzi ludzie, nudząc się, wymyślili sobie, że ukradną jednoślady. Policjanci zabezpieczyli skradzione mienie, które później zostało przekazane właścicielom.

Poszukiwania osoby, która nie istnieje

Policjanci z Międzyrzecza rozwiązyali zawiłą zagadkę- odnaleźli kobietę, która poinformowała znajomych o próbie samobójczej. Zadanie było bardzo trudne, ponieważ nie znali jej prawdziwych danych. Kobieta trafiła pod opiekę lekarzy.

Do zdarzenia doszło w nocy 4/5 kwietnia. Dyżurny międzyrzeckiej komendy został poinformowany, że policja w Grodzisku Wlkp. otrzymała zgłoszenie od przerażonej kobiety, że jej znajoma poznana przez portal internetowy najprawdopodobniej chce popełnić samobójstwo. Ostatnie miejsce logowania się telefonu zaginionej było w Międzyrzeczu. Dopiero szczegółowa analiza osób kontaktujących się z zaginioną i łączenie się dyżurnego z poszczególnymi numerami, z którymi wcześniej rozmawiała kobieta, pozwoliły na ustalenie prawdziwych danych desperatki. Była nią 38-letnia mieszkanka Międzyrzecza.



Zniszczył elewację budynku

Chciał podkreślić obecność swojego klubu, więc zniszczył elewację budynku malując na niej znaki klubu. Po kilku miesiącach od popełnionego przestępstwa został zatrzymany przez międzyrzeczkich policjantów. Za zniszczenie mienia kodeks karny przewiduje karę do pięciu lat pozbawienia wolności.

Do zdarzenia doszło w listopadzie 2013 roku, jednak policjanci nadal zajmowali się sprawą zniszczenia elewacji budynku w Pszczewie i sprawca został zatrzymany.

Handel ludźmi - przeciwdziałanie

Zanim wybierzemy się za granicę do pracy PAMIĘTAJMY, aby:

- Dopełnić wszelkich formalności (sprawdź ważność swojego paszportu i ewentualnych pozwoleń, zgromadź inne konieczne do podjęcia pracy dokumenty np.: zaświadczenia potwierdzające Twoje kwalifikacje zawodowe).

- Ubezpieczyć się (od następstw nieszczęśliwych wypadków i ewentualnych kosztów leczenia).

- Sprawdzić, czy pośrednik (firma pośrednicząca) oferujący Ci pracę działa legalnie, tzn. czy jest zarejestrowany w KRAZ (Krajowy Rejestr Agencji Zatrudnienia) i posiada odpowiedni certyfikat (od 1 listopada 2005 certyfikaty wydaje Urząd Marszałka Województwa).

- Upewnić się, że Twój pracodawca istnieje!

- Dowiedzieć się o nim jak najwięcej - najlepiej od pośrednika. Poproś o adres, numer telefonu. Skontaktuj się z nim.

- Dowiedzieć się, na co możesz liczyć ze strony pośrednika w razie kłopotów w pracy (np. w sytuacji, kiedy praca jest inna niż oferowana lub masz problemy z pracodawcą). Poproś o zobowiązanie na piśmie.

- Dokładnie czytać wszystkie dokumenty, które pokazuje Ci pośrednik, zwłaszcza te, które masz podpisać. Jeśli czegoś nie rozumiesz - pytaj!

- Jeśli dajesz pośrednikowi pieniądze, zawsze domagaj się pokwitowania!

- Zrób kserokopię dokumentów, które ze sobą zabierasz i zostaw bliskim. Dołącz też aktualną fotografię.

- Zostaw też adres, pod którym będziesz przebywać za granicą, numer telefonu, imię i nazwisko pracodawcy oraz nazwiska i adresy osób, z którymi wyjeżdżasz (lepiej nie wyruszać w pojedynkę). Informuj bliskich o zmianach adresu i miejsca pracy.

- Ustal częstotliwość kontaktów telefonicznych z bliskimi np. raz w tygodniu o określonej porze. Ustal hasło, którym się posłużysz w przypadku ewentualnych kłopotów i niemożności powiedzenia tego wprost przez telefon: np. przekazaj pozdrowienia dla kogoś, kto nie istnieje.

Zabierz ze sobą

1. Adres i numer telefonu najbliższego polskiego konsulatu w kraju, do którego jedziesz. W razie jakichkolwiek kłopotów tam otrzymasz pomoc.

2. Słownik lub rozmówki - jeśli nie jesteś pewna, czy dasz sobie radę z miejscowym językiem.

3. Numer telefonu Poland direct z kraju, do którego jedziesz. Za minimalną opłatą lub za darmo będziesz mogła zatelefonować do Polski - tylko na numer telefonu stacjonarnego - o ile osoba, do której dzwonisz zgodzi się zapłacić za rozmowę. Telefonistka, która połączy rozmowę, mówi po polsku.

4. Numer telefonu organizacji pomagającej kobietom, migrantom czy osobom poszkodowanym w wyniku przestępstwa. Zwykle w takiej organizacji można uzyskać poradę i pomoc.

5. Europejską Kartę Ubezpieczenia Zdrowotnego, która jest

potwierdzeniem ubezpieczenia w Narodowym Funduszu Zdrowia i jest uznawana w krajach Unii Europejskiej. Jeśli podczas pobytu za granicą zachorujesz, NFZ pokryje koszty leczenia.

6. Telefon komórkowy z aktywnym roamingiem.

7. Pieniądze (może to być także karta kredytowa lub czek), aby mieć za co wrócić do Polski.

Pamiętaj! Za granicą

- Nikt nie ma prawa wzięć Cię, przetrzymać ani zmuszać do

czegokolwiek - także do pracy!

- Masz prawo do obrony swoich praw!

- Jeśli trafiłaś na policję - czy to jako poszkodowana, czy jako podejrzana, masz prawo do tłumacza - domagaj się tego.

Linki do stron internetowych

www.warszawa.caritas.pl oraz www.lastrada.free.ngo.pl

ml. asp. Justyna Łętowska

Bezpieczeństwo ponad wszystko!

Wszystkie istoty żywe pragną bezpieczeństwa od chwili narodzin do naturalnego zejścia z tego świata. Wiemy, że nie mamy tego bezpieczeństwa zagwarantowanego, ale musimy o nie dbać na każdym kroku, a ponadto musimy zapewnić bezpieczeństwo swoim bliskim czy podopiecznym. Rodzice swoim dzieciom w okresie dorastania i nie tylko, a państwo poprzez swoje organy i instytucje wszystkim obywatelom. Aby to bezpieczeństwo było na jak największym poziomie stworzono przepisy prawne określające sposób postępowania wszystkich obywateli i osób przebywających na terenie danego kraju. Do tego należałoby dodać zasady postępowania utrwalane przez wieki oraz co najważniejsze, zdrowy rozsądek i myślenie o czyhających zagrożeniach i jak ich uniknąć. Nie ma dziedziny z naszego życia aby nie mówić o bezpieczeństwie choćby przykładowo: „w pracy”, „w ruchu lądowym, wodnym i powietrznym” itp., ale ja w tym artykule chciałbym zwrócić uwagę na bezpieczeństwo w obszarach leśnych. Nasz powiat może poszczycić się dość dużym zalesieniem, co wiąże się także z oczekującymi nas niebezpieczeństwami, przed którymi moglibyśmy się zabezpieczyć. W okresie wiosenno – letnim i jesiennym wybieramy się do lasu aby korzystać z jego dobrodziejstwa, jednocześnie nie zapominając o rozsądnym zachowaniu. Pamiętajmy że las jest naszym dobrem ogólnonarodowym, ale tam przebywają zwierzęta - jego naturalni mieszkańcy. Z natury wiemy, że zwierzęta w zasadzie nie atakują przebywających w lesie ludzi bez wyraźnej zaczepki ze strony tych drugich, a atakują tylko w swojej obronie. Zwierzaki atakują się wzajemnie tylko w celach naturalnych, albo są głodne i muszą zdobyć pożywienie, albo toczyć sameże walki w utrzymaniu jak najrododniejszej populacji - gatunku. Zdarzają się przypadki, że ranne zwierzę zaatakuje człowieka, który go nie drażnił czy zaczepiał i w takich sytuacjach należy uciekać w bezpieczne miejsce. Bywają sytuacje nieumyślnego nadepnięcia zwierzaczka np. żmii, która może jadawicie ukąsić ale niekiedy nie mamy na to wpływu. Możemy mieć też do czynienia z wypadkami spowodowanymi przez upadające gałęzie, drzewa lub przez siły natury np. burze z piorunami itp.

Jednakże największe niebezpieczeństwo stwarzają sobie ludzie nawzajem poprzez niestosowanie przyjętych norm czy przestrzeganie przepisów, a nawet działanie niezgodne z prawem dopuszczając się przestępstw czy wykroczeń. Niektórzy las traktują nie jako nasze

wspólne dobro narodowe lecz jako swoje, dlatego też grabią z lasu wszystko co się da. Często bywa tak, że kłusownicy rozstawiają w lasach wnyki, łapce czy szczeniaki zaciskowe, lub też strzelają z posiadanej przez siebie nielegalnej broni narażając na utratę życia i zdrowia inne osoby odwiedzające tereny leśne. Są też przypadki niebezpiecznych postrzałów z broni posiadanej w sposób legalny, najczęściej na polowaniach zbiorowych przy nieostrożnym posługiwaniu się bronią lub strzelaniem do nierozpoznanego celu. Zwierzyna łowna rozpoczyna żerowanie w godzinach wieczorowo – nocnych i właśnie o tej porze odbywają się najczęściej polowania, o czym nie wszyscy wiemy. Pojawienie się więc na terenach leśnych w godzinach wieczornych może łączyć się z ryzykiem postrzału przez osobę, która strzela do nierozpoznanego celu. W czasie polowań myśliwi będąc w lesie i stając w obronie dziko żyjącej zwierzyny, strzelają do luzem biegających psów, które wyrwywając się spod kontroli opiekunów atakują ją, czyniąc spustoszenie.

Jak widać las nie tylko przynosi same przyjemne doznania, ale również czyhają w nim różnego rodzaju niebezpieczeństwa, których można byłoby uniknąć lub zminimalizować ewentualne skutki, gdyby przestrzegać pewne reguły postępowania:

1. do lasu należy wybierać się o odpowiedniej porze dnia, właściwie ubranym, by chronić nasze ciało przed zmijami lub kleszczami;
2. wybierając się w nieznane obszary leśne dobrze jest powiadomić kogoś o planach naszego pobytu w lesie, który wezwąłby pomoc w przypadku stwierdzenia naszego powrotu o wyznaczonej godzinie;
3. chodząc po lesie zwracać należy uwagę na górne i dolne partie, bo z góry mogą spaść na nas wiszące gałęzie, a na dole możemy wpaść do nory lub w zastawione sidła kłusowników;
4. będąc na spacerach ze swoimi psami pamiętajmy, że muszą one być na smyczy, bo z chwilą gdy zobaczą uciekającą zwierzynę, puszcza się w pogoń narażając siebie i swojego pana na niebezpieczeństwo i odpowiedzialność;
5. znajdując się na obszarach leśnych w porze wieczorowo – nocnej zawsze używajmy latarkowego światła aby być widocznym, bo w takiej sytuacji już nikt nie powinien pomylić nas z dzikiem!



Zbigniew Melnik

Przedszkolaki z Bobowicka przywitały wiosnę

"A po lutym marzec spieszy, koniec zimy wszystkich cieszy"

Wraz z nadejściem kalendarzowej wiosny mój synek Borysek wraz z dziećmi z przedszkola w Bobowicku przywitał tę piękną i radosną porę roku.

Wydarzenie było pełne emocji. Dzieci uczestniczyły w robieniu Marzanny, która następnie towarzyszyła im w wyprawie nad malownicze jezioro. Pogoda, jak na wiosnę przystało, była piękna i słoneczna, a mój kochany przedszkolak był niezmiernie zachwycony całym wydarzeniem.

Po obejrzeniu zdjęć przypomniałam sobie, jak ważne są w życiu przedszkolaka takie właśnie chwile, które zapadają nam w pamięć na lata. Jak cudownie jest przypomnieć sobie beztrudne dzieciństwo.

Oglądając radosne twarzyczki naszych dzieci na fotografiach, my-rodzice- przenosimy się myślami choć na chwilę do tych bezcennych wspomnień.

Beata Rogala



STRAŻACKIE ŚWIĘTO

16 maja w Międzyrzeczu odbyły się Powiatowe Obchody Dnia Strażaka. Uroczystość zainaugurowana została Mszą Świętą w Kościele p.w. Świętego Wojciecha. Oficjalna część uroczystości kontynuowana była następnie na Placu pod Pomnikiem 1000-lecia Państwa Polskiego.

Gospodarzami uroczystości byli: **Komendant Powiatowy PSP w Międzyrzeczu** bryg. Marek Harkot, **Prezes Zarządu Powiatowego ZOSP RP i jednocześnie Starosta Międzyrzeczki** Grzegorz Gabryelski, a także **wójtowie i burmistrzowie 6 gmin**. Uroczystość uświetniły poczty sztandarowe z jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych powiatu międzyrzeczkiego, a także **zaproszeni goście w osobach**: Zastępcy Lubuskiego Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej – st. bryg. Sławomira Kluska, *Prezesa Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP woj. lubuskiego - Edwarda Fedko, Członka Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP województwa lubuskiego – Kazimierza Puchana.*

Uroczystość była okazją do nadania kolejnych, wyższych stopni służbowych kilkunastu funkcjonariuszom Państwowej Straży Pożarnej w Międzyrzeczu, a także wręczenia odznaczeń kilkudziesięciu strażakom z OSP i PSP.

Po zakończeniu części oficjalnej odznaczeni, awansowani oraz zaproszeni goście przy dźwiękach orkiestry strażackiej przemarszerowali za pocztami sztandarowymi na dalszą część uroczystości, gdzie przy gorącej grochówce uczestniczyli w festynie strażackim.

Odznaczenia, awanse i nagrody

Prezydium Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, odznaczyło **MEDALEM HONOROWYM im. Bolesława Chomicza druha Mieczysława Witzaka**

Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej Województwa Lubuskiego odznaczyło:

Złotym Medalem Za Zasługi Dla Pożarnictwa druhów: Ryszard Rosolak – OSP Sierz, Wojciech Skrepy – Międzyrzecz – Obrzyce.

Srebrnym Medalem Za Zasługi Dla Pożarnictwa druhów: Sawka Zdzisław – OSP Sierz, Szmyt Piotr i Moskal Robert OSP Trzciel, Józwiak Sławomir – OSP Chociszewo, Łuczak Jan, Jasiówka Stanisław i Prymas Lucjan – OSP Międzyrzecz – Obrzyce, Kowalewski Wojciech – OSP Skwierzyna, Basiński Grzegorz – OSP



Przytoczna, Ogór Tadeusz –OSP Nowa Niedrzwica, Tatarynowicz Jan – OSP Kęszycza Leśna, Klimczak Tadeusz –OSP Kursko. **Brązowym Medalem Za Zasługi Dla Pożarnictwa druhów**: Józwiak Paweł, Józwiak Robert, Fila Radosław, Brzozowski Daniel i Miłosz Damian – OSP Chociszewo, Kielbik Robert –OSP Sierz, Koperwas Marek i Suda Jacek –OSP Skwierzyna, Kiczka Dominik i Janusz Janusz – OSP Wyszczanowo, Pawłety Dariusz, Gajda Wojciech, Szyszka Łukasz, Trochimeczuk Wojciech i Nowakowski Czesław – OSP Międzyrzecz –Obrzyce, Humeniuk Adam –OSP Gorzyca, Budziak Damian –OSP Bledzew, Kucharyk Bartłomiej –OSP Przytoczna, Czerwiński Krzysztof i Ataman Jarosław –OSP Kęszycza Leśna, Romaniuk Wojciech i Guban Przemysław –OSP Bukowiec, Kozdrowski Franciszek i Madzellan Andrzej – OSP Gorzyca, Trojanowski Mirosław – OSP Wyszczanowo, Kucharyk Justyna –OSP Przytoczna oraz Panów: Jurczyszyn Marek, Cap Stanisław, Obst Marcin –za działalność społeczną na rzecz rozwoju ochrony przeciwpożarowej.

Lubuski Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej nadał stopień: STARSZEGO OGNIOMISTRZA ogniomistrzowi Wojciechowi Kozdrój, OGNIOMISTRZA młodszym ogniomistrzom: Piotrowi Chomiczowi i Jarosławowi Okińczycowi, STARSZEGO SEKCYJNEGO sekcjnymu Jarosławowi Masiukiewiczowi. Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Międzyrzeczu nadał stopień: STARSZEGO STRAŻAKA strażakowi Pawłowi Mani. Na wniosek Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Międzyrzeczu Lubuski Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej w Gorzowie Wlkp. .st. bryg. Hubert Harasimowicz, za wzorowe wykonywanie obowiązków służbowych i zaangażowanie w służbie, przyznał nagrody finansowe następującym funkcjonariuszom: mł. ogn. Anecie Gądek i mł. ogn. Łukaszowi Sienkowskiemu.

Na wniosek Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Międzyrzeczu Starosta międzyrzeczki Pan Grzegorz Gabryelski, za wzorowe wykonywanie obowiązków służbowych na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców powiatu międzyrzeczkiego przyznał nagrody finansowe następującym funkcjonariuszom: kpt. Dorocie Troć, mł. ogn. Barbarze Górka, kpt. Jerzemu Ratkiewiczowi, kpt. Szymonowi Winnickiemu, mł. ogn. Jarosławowi Okińczycowi, mł. ogn. Piotrowi Kowalczykowi.



mł. bryg. Dariusz Rzepecki
Oficer Prasowy Komendanta
Powiatowego PSP w Międzyrzeczu



Terminal w ogniu

24 kwietnia na terenie Terminala Ekspedycyjnego w Wierzbnie międzyrzeczcy strażacy uczestniczyli w ćwiczeniach praktycznie doskonalących współdziałanie sił i środków PSP z innymi służbami i podmiotami ratowniczymi z terenu powiatu międzyrzeczkiego podczas działań ratowniczo-gaśniczych.

Głównym celem tego przedsięwzięcia było sprawdzenie

taktycznych możliwości zastępów JRG, PSP i OSP w trakcie skomplikowanego pożaru na terenie zakładu przemysłowego, a także sprawdzenie wewnętrznego planu operacyjno-ratowniczego zakładu, doskonalenie współdziałania i wzajemnej integracji sił i środków służb ratowniczych, rozpoznanie występujących zagrożeń, dróg dojazdowych, zaopatrzenia wodnego na terenie zakładu oraz doskonalenie procedur alarmowania sił i środków z terenu powiatu międzyrzeczkiego.

Trzy epizody ćwiczeń: pożar ropy wydobywającej się z



rozszczelnionej cysterny kolejowej znajdującej się na boczniczy zakładowej, pożar zbiornika z metanolem, a także pożar wewnętrzny w jednym z budynków Terminala stanowiły o skali trudności zadań postawionych przed dowódcą działań

ratowniczych podczas ćwiczeń. Ponadto kilka osób poszkodowanych (pozorowane ofiary pożarów) na okoliczność tych wydarzeń zmusiły ponad 10 zastępów gaśniczych z terenu powiatu międzyrzeckiego do podjęcia rozwiniętych działań specjalistycznych o charakterze chemicznym, medycznym i oczywiście ratowniczo-gaśniczym.

Dla strażaków ćwiczenia na obiektach przemysłowych to doskonała forma poszerzania wiedzy praktycznej i teoretycznej o zagrożeniach.

Dziękujemy Kierownictwu i pracownikom Terminala Ekspedycyjnego w Wierzbnie oraz Dyrekcji Oddziału Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo w Warszawie Oddział w Zielonej Górze za umożliwienie strażakom przeprowadzenie ćwiczeń, a także za współpracę podczas ich przygotowania.

mł.bryg. Dariusz Rzepecki
Oficer Prasowy Komendanta
Powiatowego PSP w Międzyrzeczu

Matura '64

Maturę zdawałem równo 50 lat temu w LO w Bolesławcu. Z tej okazji dziewczyny z naszego rocznika zorganizowały zjazd koleżeński. Marta, Marylka i Ela świetnie zaplanowały to spotkanie.

Towarzystwo zjechało się z całej Polski i nie tylko. Lidka przyjechała z USA. Atmosfera spotkania była wspaniała. Oczywiście tematem rozmów najczęściej były wspomnienia z okresu nauki w LO. Ze względów pedagogicznych nie przytoczę, jakie wtedy mieliśmy pomysły i „wyczyny”. Ale „to se ne wrati” jak mawiał niejaki Hawranek. Postanowiliśmy kontynuować nasze spotkania na zasadzie, że każdy pretekst jest dobry. Następne zaplanowane jest na marzec przyszłego roku, ponieważ Lidka w tym właśnie czasie przyleci z USA. Stwierdzam, że jesteśmy wyjątkowo zgraną grupą.

Przytoczę kilka refleksji na temat wychowania, które przygotowała Marta.

- Byliśmy wychowywani w sposób, który psychologom śni się zazwyczaj w koszmarach zawodowych, czyli patologiczny.

Na szczęście nasi starzy nie wiedzieli, że są patologicznymi rodzicami, a my nie wiedzieliśmy, że jesteśmy patologicznymi dziećmi. W tej słodkiej niewiedzy przyszło nam spędzić nasz wiek dziecięcy, wspominamy z nostalgią lata 50. i 60.

- Wszyscy należeliśmy do bandy osiedlowej i mogliśmy się bawić na licznych budowach. Gdy w stopę wbił się gwóźdź, matka go wyciągnęła i odkażyła.

Następnego dnia znowu bawiliśmy się na budowie.

Matka nie drżała ze strachu, że się pozabijamy. Wiedziała, że pasek uczy zasad BHZ (Bezpieczeństwo i Higiena Zabawy).

- Siniaki i zadrapania były normalnym zjawiskiem. Szkolny pedagog nie wysyłał nas z tego powodu do psychologa rodzinnego. Skakaliśmy z balkonu na odległość. Łomot spuścił nam sąsiad. Ojciec postawił mu piwo.

- Do szkoły chodziliśmy półtora kilometra piechotą. Ojciec twierdził, że mieszkamy zbyt blisko szkoły, on chodził pięć kilometrów. Współczuliśmy koledze z naprzeciwka, on musiał codziennie chodzić na lekcje pianina. Miał pięć lat. Rodzice byli oburzeni maltretowaniem dziecka w tym wieku -my również.

- Nie chodziliśmy do prywatnego przedszkola. Rodzice nie martwili się, że będziemy opóźnieni w rozwoju.

- Nikt nie latał za nami z czapką, szalikiem i nie sprawdzał czy się spociliśmy. Z chorobami sezonowymi walczyła babcia. Do walki z grypą służył czosnek, miód, spirytus i pierzyna.

- Do lasu szliśmy, gdy mieliśmy na to ochotę. Jedliśmy jagody, na które wcześniej nasikały lisy i sarny. Mama nie bała się, że zje nas wilk, zarazimy się wściekłą albo zginiemy, skoro zaś

tam doszliśmy to i wrócimy. Oczywiście na czas.

- Gdy sąsiad złapał nas na kradzieży jabłek, sam wymierzał nam karę. Nie obrażał się o skradzione mu jabłka, a ojciec o zastąpienie go w obowiązkach wychowawczych. Sąsiad z ojcem wypijali wieczorem piwo -jak zwykle.

- Nikt nas nie poinformował jak wybrać numer na milicję, żeby zakablować rodziców. Oczywiście chętnie skorzystalibyśmy z tej wiedzy. Niestety, pasek był wtedy pomocą dydaktyczną, a milicja zajmowała się sprawami dorosłych.

- Pies łąził z nami -bez smyczy i kagańca. Srał gdzie chciał. Nikt nie zwracał nam uwagi. Raz uwiązaliśmy psa na sznurku od prasy i poszliśmy z nim na spacer udając szanowne państwo z pudelkiem. Ojciec powiązał nas na sznurkach i też wyprowadził na spacer. Zwróciliśmy wolność psu na zawsze. Mogliśmy dotykać inne zwierzęta. Nikt nie wiedział co to są choroby odzwierzęce.

- Sikaliśmy na dworze. Zimą trzeba było sikać tyłem do wiatru, każdy dzieciak to wiedział. Stara sąsiadka, którą nazywaliśmy wiedźmą goniła nas z laską. Ciągle chodziła na nas skarżyć. Rodzice nadal kazali jej mówić dzień dobry i nosić za nią zakupy. Wszystkim starym wiedźmom musieliśmy mówić dzień dobry, a każdy dorosły miał prawo na nas to dzień dobry wymusić. Dziadek pozwolił nam zaciągnąć się swoją fajką, a potem śmiał się głośno, gdy powykrzywiały się nam gęby. Trzymaliśmy się z dala od fajki dziadka.

- Nikt nas nie odprowadzał. Każdy wiedział, że należy iść lewą stroną.

- Żarliśmy placek drożdżowy babci do nieprzytomności i nikt nam nie liczył kalorii.

- Jedliśmy niemyte owoce prosto z drzewa i piliśmy wodę ze strugi. Nikt nie umarł.

- Nikt nam nie mówił, że jesteśmy ślicznymi aniołkami. Dorosli wiedzieli, że to dla nas wstyd. Nikt się nie bawił z babcią, opiekunką lub mamą. Od zabawy mieliśmy siebie nawzajem.

Mieliśmy tylko kilka zasad do zapamiętania. Wszyscy takie same. Poza nimi wolność była naszą własnością.

- Wychowywali nas sąsiedzi, stare wiedźmy, przypadkowi przechodnie i koledzy ze starszych klas.

- Wszyscy przeżyliśmy, nikt nie trafił do więzienia. Nie wszyscy skończyli studia, ale każdy z nas zdobył zawód. Niektórzy wychowują swoje dzieci według zaleceń psychologów. Nie odważyli się zostać „patologicznymi rodzicami”.

Dziękujemy rodzicom za to, że wtedy jeszcze nie wiedzieli, jak należy nas „dobrze” wychować. To dzięki nim spędziliśmy dzieciństwo bez ADHD, bakterii, psychologów, zamkniętych placów zabaw i lekcji baletu.

A nam się wydawało, że wszystkiego nam zabraniają...



Romuald Sikorski

Aktywny weekend w Szwajcarii Czeskiej i Saksońskiej

Pracownicy Szkoły Podstawowej w Templewie wybrali się w majowy weekend (1-3 maja) na wycieczkę współfinansowaną przez Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych. Jest to już kilkuletnia tradycja takich wyjazdów. Dyrekcja zawsze pamięta o swoich emerytach i tym sposobem niżej podpisana również aktywnie (i to bardzo!) spędziła kilka dni. Tym razem wybrano się do Szwajcarii Saksońskiej i Czeskiej. Był to wspólny wyjazd z pracownikami Szkoły Podstawowej z Rzepina. Wycieczkę zorganizowało Biuro Usług Turystycznych Jacek Czopor z Międzyrzecza.



Już od chwili wejścia do autokaru widać było, że towarzystwo nie zrażało się wczesną porą i raźnie szykowało się na niezwykle wrażenia. Pierwszy punkt programu to Drezno ze słynnym Zwingerem. Daruję sobie dalsze opisy, bo to temat dość znany. Dla mnie liczyła się Galeria Obrazów (Jakie tam nazwiska!) i piękna porcelana.

Potem zwiedzanie Czeskiej Szwajcarii, która poza granicą Czech łączy się w Niemczech ze Szwajcarią Saksońską. To trzeba zobaczyć, bo opisanie słowem wrażeń nie odda uroku tej krainy. Pierwszym punktem było zwiedzanie twierdzy Königstein króla Augusta II Mocnego, nigdy niezdobytej, która wznosi się 247 metrów nad poziom Łaby. Zamek zbudowany na wysokiej skale (na 10 hektarach) jest największą górska



twierdzą w Europie. Nie wspominam o jej atrakcjach, a jest ich sporo, choćby studnia o głębokości 152,5 m kopana sześć lat. Z zamku wspaniale widoki.

Na drugi dzień zdobywanie Prachtickiej Bramy, a to wyjątkowy zabytek przyrody, będący największą naturalną bramą skalną na naszym kontynencie z punktami widokowymi. Rzeczona Brama wystąpiła w pierwszej części „Opowieść z Narni”. Tutaj już trzeba było się natrudzić, ale szlak bardzo malowniczy rekompensował wysiłek. Niestety, zamglone niebo na szczycie uniemożliwiło podziwianie okolic, ale sama Brama i liczne wysokie strzeliste skały nagrodziły poniesiony trud. To trzeba zobaczyć, jak natura pofolgowała sobie!

Potem znowu dojdzie do następnej atrakcji - rzeka Kamienica. To kolejny przepiękny element tego krajobrazu. Tutaj czekał nas spływ łodziami. Niesamowite wrażenie, gdy płynie się kanionem, gdzie ściany skalne sięgają wysokości nawet 150 metrów, a niespodziewanie z góry spływa kaskada wody. Po tym relaksującym spływie znowu przejście pod górę do autokaru. To był dzień wytrzymałościowy - przeszliśmy kilkanaście kilometrów (w przeważającej części pod górę!).

Dzień ostatni to zwiedzanie zamku w Decinie. Znowu pod górę. Zamków nie lubię zwiedzać, przeważnie to są duże, zimne komnaty. A tu niespodzianka! Sale zamkowe takie domowe, nie za duże, wyposażone w sprzęty. Zamek naturalnie na skale i z okien przepiękny widok na okolicę. Zamek stanowił od r. 1628 aż do 1945 r. własność arystokratycznego austriackiego rodu Thunów. W zamku pełno portretów właścicieli. Jacy przystojni panowie, niezwykle urodziwe panie. Gościem Thunów był w 1835r. sam Fryderyk Chopin, który właśnie w tym zamku spotkał się po raz ostatni ze swymi rodzicami. Dla córki właścicieli skomponował walczyki i wpisał go do jej sztambucha.

Po zwiedzaniu zamku znowu pod górę: zdobywanie Bastei („Baszty”) - blisko 200-metrowe iglice górujące nad doliną Łaby. To była najtrudniejsza wspinaczka. Cóż, nogi mdleją, płuca nie przyjmują powietrza (niestety, już choruje się na „siątki” - „Czterdziestolatek”), ale krótkie odpoczynki i dalej w górę. Trasa wspaniała. Widoki ze szczytów to absolutna nagroda za te „niedogodności”.

Krajobrazy niezwykle. Ostre skały w niesamowitych kształtach o wysokości ok. 300 metrów z punktami widokowymi, stoliwa (góry o płaskim szczycie), w dole Łaba z jej zakolami i stateczkami, malownicze domki, pociągi jadące torami wzdłuż brzegów rzeki i nitki szos. Majestatyczne skalne baszty i bramy z punktami widokowymi, głębokie wąwozy, zamki, również „sokole gniazda”, meandrująca Łaba.

Szwajcaria Czeska- Saksońska to niezwykle urokliwa kraina o malowniczych bajkowych krajobrazach tej części Czech i Niemiec, o czym przekonała się niżej podpisana. Wrażeń jest o wiele więcej, ale warto samemu się o tym przekonać.



Wanda Majchrzak

Z kociołka skwierzyńskich harcerzy

„Czerwona Jedyńka” III miejscem zakończona. W dniach od 25-27 kwietnia ośmioosobowy patrol złożony z reprezentantów 56 DH „Grom” ze Skwierzyny i 5 DH „Platany” z Murzynowa wziął udział w Sulęcinnie w VII Rajdzie Harcerskim „Czerwona Jedyńka”. Harcerze przyjęli nazwę „Słoneczny Patrol”. Po przyjeździe i zakwaterowaniu się organizatorzy uznali, że dla pokrzepienia duszy rajd rozpocznie się koncertem zespołu „Jam Band”, a następnie ok. godz. 23:25 wyjście na grę nocną. I tak też się stało. Po zakończonej grze nie było długiego spania, bo o godz. 7.00 „Słoneczny Patrol” wyruszył na grę dzienną. Harcerze dzielnie się sprawili i po zaliczeniu 15 zadań około godz. 22.20 cało i bezpiecznie wrócili do bazy. Zadania

były różnorodne, lecz znane członkom ZHP. Samarytanka, szyfry i zadania sprawnościowe - „chleb powszedni”. Nie zabrakło niespodzianek, w tym roku

czekało na nas tzw. Marchewkowe Pole - rodzaj bagna, bezpieczne do przejścia, ale suchą nogą zaliczyć to zadanie było trudno. „Słoneczny Patrol” w tym roku również wrócił z dyplomem za zajęcie III miejsca z drużyn starszoharcerskich i z całym kartonem nagród.

„I Harcerskie Podchody Drużyn Nieprzetartego Szlaku” 29 kwietnia odbyły się w Skwierzynie po raz pierwszy. Do 9 DH NS „Dęby” ze Skwierzyny, która była gospodarzem harcerskiego zadania, zawitali harcerze i wędrownicy z Rokitna z 10 DW NS „Dreptaki” i 8 DW NS „Włóczykije”. Podchody zakończyły się smacznym poczęstunkiem i ogólnym zadowoleniem.

„Białe-Czerwone” - od paru lat to hasło jest znane wszystkim



Polakom. W dobie komputerów bardzo trudno jest zainteresować młodzież tematyką niezwiązaną z techniką, a tym bardziej namówić do udziału w konkursach związanych z historią. Związek Drużyn ZHP Skwierzyna zorganizował 30

kwietnia konkurs dla uczniów klas III Szkoły Podstawowej w Skwierzynie pod tytułem „Biało – Czerwona”. Ku wielkiemu zdziwieniu w dwuetapowym konkursie wzięło udział 15 uczniów. Treścią konkursu były: flaga ojczysta, hymn i godło Polski. Chociaż poziom był wysoki, wiedza uczniów zaskoczyła organizatorów. Trzecioklasiści okazali się najlepsi z historii Polski.

W maju obchodziliśmy święta państwowe. W Święto Konstytucji 3 Maja zuchy z Przytocznej przemaszerowały pod pomnik, niosąc z dumą ogromną biało –czerwoną flagę. Chociaż pogoda płałała nam figle, to nie przstraszyła harcerzy i instruktorów ze ZD Skwierzyna. Mimo deszczu, po mszy świętej udaliśmy się do

Komputer bez tajemnic

Fundacja Regionalnej Agencji Promocji Zatrudnienia w Dąbrowie Górniczej zorganizowała w Trzcielu kurs ECDL w ramach projektu „Komputer bez tajemnic”. Uczestniczkami kursu były przede wszystkim członkinie stowarzyszenia „Trzecielscy Seniorzy”. Zajęcia odbywały się w pracowni komputerowej Zespołu Edukacyjnego, w Trzcielu. Prowadził je Dariusz Orzeszko. Cała szkoląca się ekipa była bardzo zadowolona z tych zajęć ponieważ spełniły one ich oczekiwania. Panie zdobyły umiejętności, które pozwalają im swobodnie korzystać z dobrodziejstw komputera. Ich uczestnictwo w kursie jest potwierdzeniem stwierdzenia, że „na naukę nigdy nie jest za późno”. W ogóle zajęcia prowadzone były w



Parku Konstytucji 3 Maja, gdzie również po zakończeniu okolicznościowego przemówienia, w którym brała udział senator RP Helena Hatka, nasze dzielne harcerki złożyły kwiaty wraz z innymi przedstawicielami Skwierzyny.

My też mamy swoje drobne sukcesy majowe

5 maja do naszych szeregów przyjęliśmy nowego członka ZHP. Obok drużny Renaty, która została drużynową 1 DH „Sokół” z Przytocznej do zusezków z Hufca Międzyrzecz dołączyła drużna Agnieszka, która złożyła „Przyrzeczenie harcerskie” i otrzymała Krzyż.

VI RAJD „SZLAKIEM STALOWYCH KOPUŁ” w Kęszycy Leśnej. Organizatorem był Hufiec Międzyrzecz ZHP im. „Zawiszków”. Celem imprezy było współzawodnictwo, sprawdzenie wiedzy harcerskiej, samarytanki (pierwsza pomoc) oraz sprawności fizycznej. I jak co roku, również nie zabrakło harcerzy z 56 DH GROM ze Skwierzyny. W dniach 9-10 maja dwa patrole o nazwie „Pływalnia” i „Patrololololo” rozpoczęły zmagania z przyrodą, innymi harcerzami i sami ze sobą. Po zakwaterowaniu i apelu uczestnicy zwiedzili rejon Kęszycy Leśnej i jeziora, a po wieczornym późnym śpiewogranium było przymusowe spanie, bo następnego dnia czekała nas długa trasa rajdu. Każde zadanie wymagało nie tylko sprawności fizycznej i wiedzy harcerskiej, ale co najważniejsze - wspólnego działania. I to udało się wszystkim patrolom, bo mimo rywalizacji, z uśmiechem na twarzy nawet po zwiedzaniu ciemnych bunkrów MRU uznali, że kolejny rajd był ciekawą zabawą i lekcją historii. Największą radością dla naszych harcerzy była informacja o zajęciu **I miejsca przez patrol „Patrololololo”**. Dla otarcia łez każdy uczestnik otrzymał nagrodę pocieszenia. Po powrocie do domu wzięliśmy się za naukę, bo już niedługo wakacje i znów wyjeżdżamy do Pobierowa na obóz harcerski.



Z harcerskim pozdrowieniem
„Czuwaj”
phm. Beata Gunia



niezwykle przyjemnej i przyjaznej atmosferze, co szczególnie podkreślają, były już, kursantki. A były nimi: Alina Pękał, Halina Jasińska, Maria Szeremet, Janina Puk, Teresa Borkowska, Janina Pisarek, Barbara Helak, Krystyna Affeld, Teresa Rajter i Stanisława Krajewska. Wolnymi słuchaczkami były – Zofia Rybak, Lidia Kapała i Natalia Minge. Szeffowała wszystkim, jako starościna grupy, Teresa Borkowska. Kurs był grantem unijnym, uczestnicy więc nie mieli żadnych finansowych zobowiązań. Na ostatnich zajęciach panie stwierdziły jednogłośnie, że chętnie skorzystałyby z następnych, tego typu, kursów. Dostarczają bowiem one oprócz wiedzy i umiejętności – emocji, satysfakcji i pozwalają mądrze spędzić wolny czas.



Jadwiga Szylar

„UNIA EUROPEJSKA OKNEM NA ŚWIAT”, czyli europejski piknik z biblioteką

1 Maja Biblioteka Publiczna w Międzyrzeczu zorganizowała piknik literacki dla mieszkańców miasta oraz zaproszonych gości. Temat naszych zajęć nawiązywał do obchodów 10-lecia przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Celem niniejszej imprezy była popularyzacja idei integracji europejskiej oraz bibliotek i czytelnictwa. Piknik był okazją do spotkań rodzinnych. Ze względu na zmienną aurę uczestnicy bawili się wewnątrz budynku, a potem na terenach zielonych za biblioteką. Dzieci bawiły się w kilku blokach: plastycznym, sportowym, literackim (na zwycięzców czekały atrakcyjne nagrody!!!), Kąciku Malucha, Kąciku Malowania Twarzy oraz Europejskim Czytaniu. Wcześniej na łamach prasy, Facebooku oraz stronie internetowej biblioteki ogłoszono konkurs wiedzy o UE pt. "Porwanie Europy".



Laureatami konkursu zostali: Jarosław Kosicki, Martyna Wróbel i Kornelia Stankiewicz.

W specjalnie zaaranżowanej czytelni pod chmurką zaproszono wszystkich chętnych do wspólnej podróży po Europie z najbardziej popularnymi pisarzami poszczególnych krajów. Pracownicy biblioteki przygotowali kilkadziesiąt tytułów książek literatury europejskiej, zarówno dla dzieci jak i dorosłych. W europejskim czytaniu wzięły udział różne pokolenia: pani Wiesława Murawska (kierownik Klubu Wojskowego), pani Irena Zielińska (poetka), pani Krystyna Pawłowska (kierownik biblioteki), czytelnicy z rodzinami pan Dariusz Kubiak z synem, Antek i Basia Łączkowscy, pani Aleksandra Banak z córką Tosią, Kornelia Stankiewicz, Michał Burdzy, Weronika Wnęk, Hanna Schonau, Amadeusz Sokołowski oraz młodzież z Dyskusyjnego Klubu Książki: Alicja Paruzel, Laura Góral, Wiktoria Rakowska, Wiktoria Timoszenko, Jagoda Kuczyńska, Kamila Szmulkis, Weronika Majewska, Agnieszka Szczepaniak, Aleksander Ciślak.

Zaproszenie na nasz piknik przyjęli również zaprzyjaźnieni z naszą placówką mieszkańcy Domu Pomocy Społecznej i uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej w Międzyrzeczu. Pod kierunkiem pani Doroty Władzyki przygotowali spektakl - mini wycieczkę po krajach europejskich pt. "Unia Europejska - oknem na świat". W przedstawieniu wspomagała ich młodzież z Gimnazjum Nr 2 w Międzyrzeczu. Całość zakończyła się wspólną "zorbą" z widzami.

Zapraszamy do Galerii na naszej stronie internetowej:
biblioteka-miedzyrzecz.pl oraz profil na Facebooku

Krystyna Pawłowska

Bolek i Lolek w krainie baśni czyli piknik literacki dla przedszkolaków w Oddziale dla Dzieci Biblioteki Publicznej w Międzyrzeczu

Całoroczny cykl „Spotkań z Książką” zakończyliśmy w tym roku wcześniej z powodu rozpoczynającego się gruntownego remontu biblioteki. Podsumowanie odbyło się z tego powodu w maju i przypadło na ogólnopolskie obchody Tygodnia Bibliotek.

Co miesiąc, przez cały rok szkolny prowadziłyśmy zajęcia edukacyjne z książką we wszystkich państwowych i prywatnych przedszkolach na terenie Międzyrzecza. W cyklu „Spotkań z Książką” uczestniczyli aktywnie uczniowie Gimnazjum nr 2 w Międzyrzeczu, przedstawiali maluchom teksty literackie w różnych formach: głośnego czytania, czytania z podziałem na role, miniinscenizacji kukielkowych i pacynkowych oraz przedstawień teatralnych. Nieodłączną częścią spotkań z dziećmi były kolejne części tematycznych turniejów zagadkowych, podczas których



maluchy wykazywały się znajomością prezentowanego wcześniej tekstu oraz problematyki związanej z poznawanym utworem literackim. Turniej był punktowany, a zwycięzcy nagradzani w każdym półroczu książkami.

13 maja Oddział dla Dzieci BP przekształcił się w teatr, do którego co godzinę przychodziły kolejne przedszkola. Już w progu witały ich postaci Bolka i Lolka, które zapraszały do udziału w zajęciach. Dzieci przynosiły ze sobą wykonane grupowo prace plastyczne na ogłoszony w marcu konkurs „Bolek i Lolek oraz...”. Przekazywały je bibliotekarkom, żeby następnie zasiąść na widowni teatru i obejrzeć przedstawienie o niezwykłych urodzinowych przygodach Bolka i Lolka w świecie baśni. Aktorzy - uczniowie Gimnazjum nr 2 w Międzyrzeczu należący do DKK - przebrani za popularne postacie bajkowe prezentowali najważniejsze motywy z różnych baśni. Występowali: **Aleksander Ciślak - Bolek, Mateusz Januchowski - Lolek oraz Wiktoria Timoszenko, Alicja Paruzel, Dominika Śliwińska, Marta Sieradzka, Julia Siemieniak, Angelika Onichimowska, Patryk Dylejko.** Całość uzupełniały fragmenty znanych i lubianych piosenek wprowadzających dzieci w nastrój zaczarowanego świata prezentowanego na scenie. Przedszkolaki aktywnie uczestniczyły w przedstawieniu, pomagając starszym kolegom w odgrywaniu poszczególnych scenek. Po zakończeniu części artystycznej przyszła kolej na finałową część turnieju zagadkowego. Następnie maluchy wykonywały pod kierunkiem gimnazjalistek papierowe główki Bolka i Lolka. Na patyki naklejały je bibliotekarki. Dzieci zachęcane przez prowadzących starały się jak najładniej pokolorować główki. Powstała w ten sposób ogromna ilość uśmiechniętych buź, które po zakończeniu zabawy razem z maluchami powędrowały do przedszkoli. Pożegnanie było uroczyste. Każda z grup otrzymała certyfikat ukończenia cyklu „Spotkań z Książką”, a zwycięzcy turnieju zagadkowego nagrody książkowe.

Małgorzata Bukowska

„Z Makuszyńskim za pan brat” czyli II Biblioteczna Gra Miejska w Międzyrzeczu

6 maja w Oddziale dla Dzieci Biblioteki Publicznej w Międzyrzeczu spotkały się reprezentacje pięciu okolicznych szkół podstawowych, żeby sprawdzić swoją wiedzę z zakresu życia i twórczości Kornela Makuszyńskiego, umiejętność poruszania się w terenie z wykorzystaniem mapy i zaszyfrowanych wskazówek, a także sprawność fizyczną – również opiekunów - w jak najszybszym pokonaniu wyznaczonej trasy.

Zmaganiom pięcioosobowych drużyn nie przeszkadzała pogoda. Pogoda sprzyjała intensywnemu wysiłkowi fizycznemu. Dobre humory dopisywały od początku do końca wszystkim drużynom, które nauczone zeszłorocznym doświadczeniem, z uśmiechem podeszły do konkurencji. Rywalizacja o zwycięstwo i puchar były tylko jednym z elementów spotkania. Przede wszystkim liczyła się dobra zabawa i możliwość sprawdzenia się w różnych sytuacjach, a także poznanie ciekawych miejsc i osób działających na terenie naszego miasta.

Z specjalnymi kartami gry, na których w wyznaczonych rubrykach trzeba było zdobyć potwierdzenia obecności we wszystkich punktach i wpisać rozwiązania zadań wykonywanych na kolejnych punktach, reprezentacje szkół wyruszały na trasę w piętnastominutowych odstępach czasu, po wylosowaniu kolejności startu. Nikt nie zablądził. W najlepszym czasie całą trasę przeszła reprezentacja SP w Bukowcu. Druga była drużyna ze szkoły w Kaławie. W jednym z zadań

sprawnościowych - przy Pomniku Tysiąclecia – również najlepszy wynik osiągnęła SP z Bukowca. Najwięcej punktów zdobyć można było za rozwiązanie krzyżówki o życiu i twórczości Kornela Makuszyńskiego. Wszystkie drużyny poradziły sobie z tym zadaniem znakomicie. Najładniejszego smoka wawelskiego - bohatera jednej z książek Makuszyńskiego - wykonała z bibuły Szkoła Podstawowa Specjalnego Ośrodka Szkolno- Wychowawczego. Najlepiej z zadaniem dopasowania odpowiednich bohaterów do tytułów powieści poradziły sobie: SP nr 2 i SP nr 4 z Międzyrzecza. Świetną spostrzegawczością w znajdowaniu różnic między ilustracjami książki o przygodach małpki Fiki Miki wykazała się SP w Kaławie i SP 2 w Międzyrzeczu. Tytuły powieści K. Makuszyńskiego układane z sylab przysporzyły najwięcej trudności, ponieważ było ich aż 12 i dodatkowo odpowiedź utrudniało dodanie sylab z 2 utworów innych autorów („Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza, „Bajek Robotów” Stanisława Lema). Żadna drużyna nie znalazła wszystkich tytułów. Czterem udało się złożyć aż 10! Wszystkie drużyny zdobyły maksymalną ilość punktów przy rozwiązywaniu zadań związanych z punktami kontrolnymi, czyli: Księgarnią „Centrum”, PPHU „dr Podbielski”, Muzeum w Międzyrzeczu, Księgarnią BESTSELLER, Międzyrzeczkim Ośrodkiem Kultury.

Laur zwycięstwa i puchar przechodni za zdobycie największej liczby punktów w rywalizacji zdobyła reprezentacja Szkoły Podstawowej nr 4 w składzie: Kamila Duda, Kacper Fiałka, Natalia Kaspryszyn, Wiktoria Najderek i Michał Szerszeńców pod opieką pani Anity Kaczmarek.

Małgorzata Bukowska

Sprostowanie do art. "Złota Rybka" w Bobowicku

W przeprowadzonym przeze mnie wywiadzie w Przedszkolu "Złota Rybka" w Bobowicku (majowy numer Powiatowej) pojawił się błąd dotyczący nazwiska kadry pedagogicznej. Wymieniłam tam jako nauczycielkę panią mgr Ilonę Filipek, która nie jest już w żaden sposób związana z tą placówką. Błąd wyniknął z informacji, które czytałam przed wywiadem na temat tej placówki w internecie (strona portalu informacyjnego emiędzyrzecz art. Przedszkole językowe w Bobowicku!). Z wymienieniem przeze mnie pani Ilony

Filipek nikt z moich rozmówców nie ma nic wspólnego. Zasugerowana wcześniej zdobywanymi informacjami umieściłam nazwisko mgr I. Filipek w tym wywiadzie. Dotkniętą tym faktem (choć nie rozumiem dlaczego) mgr Ilonę Filipek przepraszam i jeszcze raz podkreślam, że nie ma ona nic wspólnego z opisywanym przeze mnie przedszkolem.

Mariola Solecka

Wieści z kręgielni

W dniach 28.04. i 05.05. w kręgielni „B&T” odbyły się **I MŁODZIEŻOWE MISTRZOSTWA MIĘDZYRZECZA W GRZE W KRĘGLE** zorganizowane przez p. **J. Belza** i p. **A. Tomczaka**. Honorowy patronat nad imprezą objął burmistrz naszego miasta – p. **Tadeusz Dubicki**.

W turnieju wzięli udział uczniowie z międzyrzeckich szkół podstawowych, gimnazjalnych i średnich. Zawodnicy startowali w 4-osobowych grupach, po uprzednim losowaniu. Każda gra składała się z 10 rund, w czasie której oddawano po 2 rzuty. O kolejności miejsc w grupie decydowała łączna liczba punktów zdobytych w dwóch grach.

Nad sprawnym przebiegiem turnieju czuwał p. **Mariusz Wesołowski** – miłośnik i propagator wielu dyscyplin sportowych.

Ostatecznie zwycięzcami w poszczególnych grupach okazali się:
 Szkoły podstawowe - **Adam Kita**
 Gimnazja - **Dawid Lorenz**
 Szkoły średnie - **Amadeusz Kowerczyk**

Najlepsi uczestnicy turnieju otrzymali puchary, medale, dyplomy oraz gadżety związane z naszym miastem. Mamy nadzieję, że w/w rozgrywki wejdą na stałe do kalendarza międzyrzeckich imprez sportowych. Zapraszamy po wakacjach!

Uczestnik turnieju – **Kacper Belz**

Jesteś kobietą? Uważaj!

Bardzo trudno być kobietą we współczesnym świecie. A tym bardziej chorą kobietą.

Czy jak jesteś przeziębiona, to ktoś cię wyręcza, odejmuje ci obowiązki? Myślę, że nie. Nadal oczekuje się od ciebie, że przynajmniej posprzątasz i ugotujesz, jak już jesteś w domu i nie poszłaś do pracy. Choć czasem owszem, zdarza się, że ktoś zrobi ci chociaż herbatę i może przykryje kocem. A jeżeli cierpisz na poważniejszą chorobę?

Dopóki chodzisz, to znaczy, że nic ci nie jest. No chyba że się przewrócisz, ale i tak za długo nie możesz leżeć. Nam kobietom mniej wolno i jesteśmy bardziej obserwowane. Mężczyznom więcej się wybacza i o wiele więcej mogą. Nierzadko na naszych ulicach spotyka się zataczających się mężczyzn, na których chyba nikt nie reaguje. Albo machnięciem ręki i bagatelizowaniem- „to tylko pijany facet”. Ale jeżeli widzimy w takim samym stanie kobietę, jest ona obiektem złośliwych uwag i komentarzy. Kobieta nie ma prawa się upić, bo ktoś musi być trzeźwy, bo ktoś musi jechać samochodem, bo ktoś musi pilnować dzieci, bo ktoś musi...

Dlatego najtrudniejszą rzeczą dla kobiety mającej problem z alkoholem jest klimat społeczny. Otoczenie, często najbliższa rodzina wstydy się, że ma w swoich szeregach „pijaczkę”. Jeżeli taka kobieta decyduje się, by szukać pomocy, też często jej się to utrudnia.

Rodzina może wynajdować różne powody, byle nie trafiła do ośrodka ani do poradni. Bo jak trafi, to już ma przyklejoną etykietkę „alkoholiczka”. Bo przynosi wstyd rodzinie, bo kto zajmie się dziećmi, kto ugotuje czy posprząta, no kto?

Ludzie krytykują, że kobieta pije i krytykują, kiedy się leczy. To nie znaczy, że usprawiedliwiam picie kobiet, nic z tych rzeczy. Tylko uczulam. To nie dzieje się z dnia na dzień. Choroba rozwija się powoli, jest podstępna, a choroby się nie wybiera. Zresztą która z nas chciałaby zostać alkoholiczką na własne życzenie?

Dlaczego tak się dzieje?

Moralne oczekiwania wobec kobiet są tak wysokie, że trudno im sprostać. Kobieta ma być nadal wierną żoną matką, sprzątaczką, kucharką, opiekunką, czyli wszystkim ma być miło, ciepło i przyjemnie.

Pijesz alkohol na przyjęciu, imieninach czy urodzinach. Zdaje ci się, że pijesz jak wszyscy, albo nawet jeszcze mniej. Ale czasem zdarzy ci się przedawkować alkohol i wtedy musisz liczyć się z konsekwencjami pod tytułem „co z niej za kobieta, jaka to matka...”

Media pokazują przypadki opieki nad dziećmi przez pijane matki, szkoda tylko, że dopiero kiedy urosną do drastycznych rozmiarów. Czy nikt wcześniej tego nie widział?

Nie jest więc łatwo przyznać się do problemu z piciem, a w przypadku kobiet może to trwać wiele lat, bo kobiety piją głównie w ukryciu.

Jak reaguje środowisko społeczne? To głównie ocena i krytyka. Owszem, znam rodziny, które bardzo wspierają kobiety nadużywające alkoholu. Prawda jest jednak taka, że większość kobiet tego wsparcia nie ma.

Dlaczego?

Bo partner, mąż też nadużywa alkoholu. Bo kobieta ma być dobrą żoną i matką, jeżeli jest inaczej, to nie będzie już dobrze postrzegane. Bo nikt nie umie zrozumieć, że alkoholizm jest chorobą demokratyczną, chorują także kobiety. To że „piją bez opamiętania” zatracając przy tym wszelkie normy i wartości, wynika z mechanizmów chorobowych.

Znam wiele kobiet, które mają problem z piciem. W większości są

wspaniałe i wrażliwe.

Tylko że gdy piją, te cechy gdzieś się gubią. Może jesteś kobietą nadużywającą alkoholu i w rzeczywistości mogłabyś być najszcześliwszą istotą na świecie. Ale przez alkohol tracisz wszystko po kolei- być może straciłaś pracę, może niszczysz swoje małżeństwo, rujnujesz własne zdrowie, odsunęłaś się od ludzi, okłamujesz wszystkich dookoła, aż stałaś się niewiarygodna, praktycznie wykluczona. Chodzisz tylko do sklepu, no może ewentualnie na działkę, jeśli ją posiadasz. Nie zapraszają cię już na imprezy, bo jak ty jesteś, są „afery”. Ludzie się dziwią, jak mogła doprowadzić się do takiego stanu i właściwie przechodzą do porządku dziennego, podsumowując – „dobrze jej tak, sama tego chciała”.

A jak ty się czujesz?

Gdzie twoja dawna wiara w siebie? Może już dawno ją straciłaś? Pogardzasz sobą, pewnie masz wyrzuty sumienia i zastanawiasz się co się z tobą stało, może trudno ci uwierzyć, że ktoś chciałby ci w ogóle pomagać. Czy jest ktoś taki? I po co? Nic się przecież nie zmienimyślisz.

Jest ci wstyd. Może się boisz. Może płaczesz sama nad sobą, jak nikt nie widzi i dalej sięgasz po „drinka”, który ukoi twój płacz. Wtedy na chwilę jest ci lepiej, przestajesz się przejmować. A kiedy alkohol przestanie działać, znów jest to samo.

To dziwne, wstydzisz się, że pijesz, ale nie wstydzisz się chodzić po alkohol czy pijana po ulicy.

Myślisz że nikt nie widzi? To dlatego tłumaczysz się w sklepie dla kogo kupujesz alkohol.

Dlaczego najpierw hołubiona i kochana stajesz się niepotrzebna i odrzucona.

Dlaczego? Przecież masz dzieci, męża, rodziców- ale oni mają swoje życie. A ty? Jakie jest twoje życie? Czasem wydaje ci się, że nie czujesz nic, po prostu nic. Pustka...

Może nie masz siły, by tę pustkę wypełnić. Nie cieszysz się życiem? Każdy dzień wygląda tak samo? Może dużo czasu zabiera ci uzalanie się nad sobą.

Może miewasz myśli, że nic dobrego już cię nie czeka i pijesz alkohol, aby stworzyć lepszą, choć złudną wizję swojego istnienia.

Jeśli tak się czujesz, jeżeli tak myślisz, to nie czekaj, tylko jak najszybciej wyjdź z domu.

Powiedz o tym komuś i poproś o pomoc. Może to już najwyższa pora. Jeżeli chcesz coś zmienić. Inaczej się czuć, inaczej wyglądać.

Możesz przyjść do Centrum Leczenia Uzależnień. Lub zadzwonić. Bądź silna.

Specj. Psychoterapii Uzależnień - **T.B. Wagner**

Międzyrzeckie Centrum Leczenia Uzależnień

(za główną krzyżówką, w bramie przy Foto-Joker)

Waszkiewicza 2, 66-300 Międzyrzecz

tel.603747134, 602812669, 795566362

Czynne Pn-Czw: 15.00-21.00

Pt: 8.00-13.00, Sob: 8.00-14.00

Zapraszamy dorosłych i dzieci od 10 roku życia,


zapraszamy osoby z problemami i rodzinny.

Oferujemy kompleksową pomoc dla całych rodzin.

Przyjdź, zadzwoń, zapytaj, nie musisz mieć skierowania

ani czekać w długich kolejkach.

Jeśli przyjdiesz, będziesz przyjęty.



I MŁODZIEŻOWE MISTRZOSTWA MIĘDZYRZECZA W GRZE W KRĘGLE

Diagnostyka komputerowa

- komputerowe badanie wzroku
- badanie dna oka
- badania okresowe

- okulary w 30 min •
- realizacja recept •
- cyfrowa obróbka szkieł •
- akcesoria optyczno okulistyczne •

SPECJALIZUJEMY SIĘ W SZKŁACH PROGRESYWNYCH

Soczewki progresywne zapewniają :

- doskonałą ostrość widzenia na każdą odległość
- 100% gwarancji adaptacji
- możliwość posiadania jednej pary okularów zamiast dwóch

Zakład Optyczny GLASMAN
ul. Konstytucji 3 Maja 24 ; Międzyrzecz

tel. 500 618 053

GLASMAN

GABINET
OKULISTYCZNY



www.glasman.pl

DVD

1920X1080
FULL HD

Blu-ray Disc

STUDIO VIDEO
WESELA I INNE UROCZYSTOŚCI

TEL. 602-337-017



REKLAMA MIĘDZYRZECZ
SUKOWSKI

www.programlokalny.pl

SONY PMW EX1R

MI **MAR** **CO** **LO** **R**
CH **KODAK EXPRESS**
fotografia



Zdjęcia ślubne, dowodowe, reklamowe, portretowe i jakie tylko chcesz !!!

Retusz starych zdjęć, nagrywanie na CD.
Obróbka zdjęć cyfrowych i analogowych.
Odzyskiwanie danych z kart pamięci.

RAMKI- NAJWIĘKSZY WYBÓR

66-300 Międzyrzecz ul. Wesola 7

tel. 95 741 24 00



Tomasz Możejko

Przewodniczący Sejmiku
Województwa Lubuskiego

www.mozejko.eu



Razem Budujemy Lubuskie

REKLAMA W TV KABLOWEJ

www.programlokalny.pl

reklamy
ogłoszenia
życzenia
informacje



DVD HDV Blu-ray Disc

Studio Video

filmowanie wesel i innych uroczystości

Międzyrzecz, os. Centrum 1 602-337-017

Czynne: pn.-pt. 8.00-16.00
przerwa: od 10.00- 13.00

POWIATOWA

Biuro: reklam i ogłoszeń

Zapraszamy

Valentin

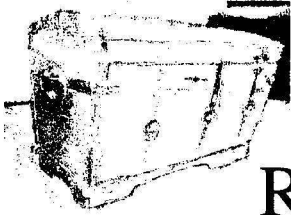
tel. 95 742 70 00

- PŁYTY meblowe, pilśniowe, OSB, MDF, sklejki, białe robocze, parapety
- OKUCIA MEBLOWE
- PODŁOGI, LISTWY
- SYSTEMY SZAF przesuwanych
- WYKONUJEMY USŁUGI (cięcie płyt, oklejanie)



ul. Poznańska 106 www.valentin.com.pl

Wypożyczamy maszyny do cyklinowania podłóg.
Nowość! okucia budowlano-ciesielskie.



ANTYKI RENOWACJA

SKUPI SPRZEDAŻ

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrz. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy we własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

KONTAKT:

0603365989

Wyszanowo 40

0603365990 66 - 300 Międzyrzecz

ZAPRASZAMY

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY JĘZYKA NIEMIECKIEGO

Joanna Hładka-Eeftink

ul. Świerczewskiego 9/3 (nad księgarnią Bestseller)
tel. 095 742 00 40, kom. 602 685 486
czynne: pon. - pt. 9.00-16.00



Pracownia protetyczna

* Materiały wysokiej jakości

* Prace wykonane

~~z najwyższą starannością~~

NAPRAWA PROTEZ

Grażyna Grocholewska
ul. Świerczeskiego 23
66-300 Międzyrzecz

tel. 668 461 439

GABINET UROLOGICZNY

lek. med. *Roman Turowski*

specjalista urolog

(badania USG układu moczowego i prostaty)
przyjmuje we wtorki i czwartki
w godzinach 15.30 - 16.30

Międzyrzecz ul. Wojska Polskiego 16
tel. 601 911 019

Ekspresowa naprawa

PROTEZ ZĘBOWYCH

tel. 0957412411 695261080

Danuta Sawka

Pracownia Protetyczna

Międzyrzecz os. Generała Sikorskiego 7

CZYNNE
PONIEDZIAŁKI I ŚRODY W GODZINACH 8.00-17.00
WTORKI, CZWARTKI I PIĄTKI W GODZINACH 8.00-15.00

Janusz Jaskowicz

**Specjalista ortopedii
i chirurgii urazowej**

Przyjmuje w poniedziałki
w godzinach od 15⁰⁰ do 17⁰⁰

Międzyrzecz ul. Rynek 2
(przy aptecę "Ratuszowa")

tel. 0 601 55 61 67

PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY

Izabela i Konrad Ziarkowscy

Międzyrzecz, ul. Wybudowanie 1b/2

(Stomatologia estetyczna, stomatologia dziecięca,
leczenie protetyczne, chirurgia stomatologiczna,
cyfrowe RTG zębów)

Gabinet czynny:

~~od poniedziałku do piątku w godz. 9-19~~
(po wcześniejszym umówieniu możliwość przyjęcia w soboty)
w przypadkach bólowych dyżur telefoniczny do godz. 21

Rejestracja osobiście, tel. 605 435 626 lub 515 282 802



Literackie spotkania w trzcielskiej bibliotece

Trzcielska Biblioteka Publiczna często organizuje dla mieszkańców miasta spotkania literackie. Są one niezwykle ciekawe i są okazją do bezpośrednich rozmów z autorami książek, znanych i chętnie czytanych. Pod koniec kwietnia do biblioteki zawitała lubuska poetka – **Mira Gałązka**. Towarzyszyły jej koleżanki z okresu studiów,



mieszkanek Sierczynka i Trzciela – Aleksandra Trojanowicz i Bernarda Mikołajczyk. Dzięki zresztą Aleksandrze Trojanowicz do tego spotkania doszło. A było ono interesujące, nastrojowe i z klimatem pełnym pozytywnych emocji. Na spotkaniu dominowała poezja, wiersze poetki czytały – Aleksandra Trojanowicz, Krystyna Kłorek i Wioletta Fabian. Mira Gałązka wydała w 2013 roku tom wierszy „Zatańczyć z Satyrem”. Obecnie, jak sama wspominała, przygotowuje drugi zbiór wierszy. Jej wiersze są niezwykle, chociaż mówią o codzienności, sprawach prostych i niezbyt skomplikowanych aczkolwiek refleksyjnych. To jest ich siła, bo o „chlebie powszednim”, „jesieni życia”, seniorach, „żywoplotach” i zieleni nie wszyscy chcą pisać, ale większość chce czytać.” Jest to poezja o nas” – mówili uczestnicy spotkania z Mirą Gałązką i ustawili się w kolejce, aby kupić pięknie ilustrowany przez Ireneusza Pruszyńskiego tom wierszy „Zatańczyć z Satyrem”. A w ogóle Mira Gałązka zauroczyła swoją osobowością zebranych w bibliotece czytelników. Spotkanie było udane i zapewne długo zostanie w pamięci tych, którzy w nim

uczestniczyli.

Zupełnie inny charakter miało spotkanie z Leszkiem Szczasnym, pisarzem, podróżnikiem i fotografem z Raciborza. Na początku maja autor „Świata na wyciągnięcie ręki” spotkał się z czytelnikami w trzcielskiej bibliotece i jej filiach w Brójcach oraz w Lutolu Suchym. Leszek Szczasny mówił o swoich fascynacjach



podróżniczych, ale szczególnie skupił się na opowieści o Rwandzie, afrykańskim kraju z tragiczną historią. Jego relacja z wędrówki po Rwandzie pełna była niezwykle ciekawych informacji o życiu jej mieszkańców, ich zwyczajach i tradycjach. Wspominał swoje przygody, mówił o spotkaniach z ciekawymi Afrykanami. Swoją opowieść ilustrował fotografiami, które znakomicie podkreślały wyjątkowość jego wspomnień. A te z kolei uzupełniał informacjami o plemionach Hutu i Tutsi, o walkach przez nich prowadzonych w 1994 roku i o dzisiejszym rozkwicie Rwandy. Słuchacze dowiedzieli się o przyrodzie tego kraju, o transporcie i religii, o weselach i plantacjach, o preferencjach żywieniowych mieszkańców i jarmarkach. Podróżnik opisywał bowiem tamtejszy świat „od kuchni”. I to było niezwykle interesujące. Zdobyte materiały, wspomnienia i własne wrażenia z afrykańskich wojaży umieścił w nowej książce. Właśnie ją pisze, będzie to „Afrykański rytm”. Spotkanie było bardzo interesujące.

Jadwiga Szylar

Szkolne teatry w Regionie Kozła

Tradycyjnie już, od wielu lat Szkoła Podstawowa w Trzcielu uroczystie świętuje Dzień Patrona, a jest nim mjr Henryk Dobrzański „Hubal”. Z tej też okazji 9 maja odbywają się **Spotkania Teatrów Szkolnych Gmin „Regionu Kozła”**. W tym roku były już jedenaste takie spotkania. Nie zdziwiły się one ani szkolnym artystom, ani twórcom spektakli, ani też uczniowskiej publiczności. Gratulacje



więc dla pomysłodawców. Na festiwalowej scenie najczęściej prezentują się 4 szkolne teatry. Przed trzcielską publicznością wystąpiły grupy teatralne – „AGURD” z Miedzichowa, „I w ZBĄSZYNKU NADZIEJA”, „ZACZAROWANA KURTYNA” ze Zbąszynia i „CHOCHLIKI” z Trzciela. Miedzichowska grupa zaprezentowała przedstawienie pod tytułem „Serio z bakterią”. Przygotowała je Renata Henryka Łodzińska. Uczniowie ze Zbąszynka zabawiali widzów spektaklem – „O kuchciku, o nadziei i o drzwiach”. Tytuł sugerował niezwykłości tekstowe, jakąś symbolikę, coś wielce pozytywnego. Z grupą ze Zbąszynka pracuje Emilia Kitta. Natomiast szkolny teatr ze Zbąszynia przygotował wersję „Alibaby i 40 rozbójników”. Spektakl wyreżyserowała Dorota Sikucińska. Podobało mi się to przedstawienie Odpowiednia muzyka, świetne stroje, niebanalna dekoracja i taneczne popisy tancerek zachwyciły niejednego widza. Największym jednak aplauzem publiczność powitała trzcielskich uczniów – aktorów. I słusznie, patriotyzm lokalny jest potrzebny, nawet w takiej wersji. **Teatryk „Chochlik” i jego artyści zasłużyli na owacje za niemalże doskonałą grę aktorską.** Marta Merda – Nowak ze swoimi artystami zaprezentowała przedstawienie „U lekarza”. Satyryczny tekst o współczesnej służbie zdrowia rozbawił zgromadzoną publiczność. A tę stanowili nie tylko uczniowie, rodzice i nauczyciele, ale również goście. XI Spotkania Teatrów Szkolnych zaszczytli swoją obecnością: przewodniczący Rady Miejskiej – Józef Pihan, burmistrz

Trzeciela Maria Górna – Bobrowska, dyrektor zaprzyjaźnionej szkoły z Falkenbergu – Wili Huwe, dyrektor biblioteki – Dorota Świerzko, dyrektor OPS-u – Dominika Konieczna. Oczywiście nie zabrakło dyrektorów Zespołu Edukacyjnego w Trzciel, czyli Dariusza Orzeszko i Małgorzaty Szynal. **Spotkania prowadziła, jak zwykle sprawnie i profesjonalnie, Zyta Wojciechowska.** Przedstawienia oceniała komisja w osobach – Piotr Falkowski, Milena Kodrycka i Dorota Świerzko. Swoją ocenę, uwagi oraz spostrzeżenia jury przedstawiło uczestnikom przeglądu. **Decyzją komisji na uznanie zasłużyły wszystkie przedstawienia.** Każde bowiem wyróżniało się jakimś elementem sztuki teatralnej i każde wymagało sporej pracy aktorskiej, scenograficznej, reżyserskiej, a nawet choreograficznej. Wszystkie więc prezentujące się teatry szkolne otrzymały dyplomy, statuetki, kwiaty oraz upominki. W przerwach między

poszczególnymi spektaklami wystąpiły laureatki Festiwalu Piosenki Regionu Kozła w Babimoście oraz wyróżnione wokalistki na przeglądach piosenek w Trzciel, Międzyrzeczu i w Przytocznej – **Weronika Kiniorska, Aleksandra Bronowicka, Marta Jachwitz, Agata Śpiewak, Weronika Kodrycka i Katarzyna Klus.** XI Spotkania Teatrów Szkolnych Gmin Rzeczypospolitej Polskiej „Regionu Kozła” były imprezą bardzo udaną i spełniającą motto organizatora. A brzmiało ono – „Naszym marzeniem jest zaszczerpić w was radość tworzenia sztuki, do której nie trzeba wiele – wystarczają chęci”. I niech ono się spełnia ciągle, także w innych okazjach.

Jadwiga Szylar

foto – Laura Wojciechowska

gjp2.przytoczna.pl

„Szkoła Współpracy. Uczniowie i rodzice kapitałem społecznym nowoczesnej edukacji” – to nowy, ogólnopolski projekt



Ministerstwa Edukacji Narodowej, którego celem jest wprowadzenie nowego modelu współpracy pomiędzy uczniami, rodzicami i nauczycielami w zakresie organizacji życia szkoły. Projekt rozpoczął się w marcu 2013 roku i potrwa do końca lutego 2015. Współfinansowany jest ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Priorytet III – Wysoka jakość systemu oświaty. Do udziału w tym przedsięwzięciu zaproszone zostały 1034 placówki z całej Polski – tym bardziej jesteśmy dumni, że nasze gimnazjum może brać udział w projekcie. Szkołę naszą reprezentują: **Mirosław Romanowski i Michał Gnybek (nauczyciele), Sandra Ren i Patrycja Krutak (uczniowie), Danuta Szczyszak i Agnieszka Rzepka (rodzice).** Biorą oni udział w szkoleniach i warsztatach, przenosząc zdobytą wiedzę na grunt gimnazjum. Pod ich kierownictwem odbyły się szkolne debaty przeprowadzone wśród nauczycieli, rodziców i uczniów. Każda grupa wypracowała propozycję konkretnych działań zacieśniających współpracę zainteresowanych kręgów. I tak pierwszym przedsięwzięciem było uruchomienie szkolnej telewizji GIMSat, której programy będzie można oglądać nie tylko na terenie szkoły, ale również za pośrednictwem Internetu na You Tube.

„Przedrzeć się do wiary
przez
słowa jak plewy
życie byle jakie

*prawdy obciosane
Przedrzeć się
i stanąć przed Tym
który najprostszy
dlatego nieznanym*

Jesteśmy dumni, że należymy do pokolenia Jana Pawła II i obraliśmy Go za patrona naszej szkoły. 27 kwietnia 2014 roku zaprosiliśmy władze powiatu, gminy oraz mieszkańców na widowisko plenerowe „Przedrzeć się do wiary”, które nie tylko przybliżyło postać Jana Pawła II, ale było próbą odpowiedzi na pytanie, gdzie jest źródło wiary, nadziei i miłości. Wszyscy mogli zobaczyć, jak trzeba żyć, żeby zostać Świętym.

Uroczystość rozpoczął ks. proboszcz Sławomir Kupiec. Pani



Danuta Szczyszak – przewodnicząca Rady Rodziców – przypomniała, jak bardzo Jan Paweł II cenił rodzinę, kochał dzieci i młodzież. Pani dyrektor – Mirosława Furmanek – zaprosiła zebranych do obejrzenia widowiska, które zostało przygotowane przez uczniów i nauczycieli gimnazjum przy współpracy Gminnego Ośrodka Kultury i Parafii p.w. Trójcy Świętej w Przytocznej. Zwróciła uwagę, że przyszli tu młodzi ludzie ze swoimi radościami i beztrząską, ale również z rozterkami, wątpliwościami. Przyszli, aby pieśnią i słowem oddać hołd Janowi Pawłowi II. Magią spektaklu był niezwykle nastrój wywołany nie tylko wspaniałą recytacją, ale także grą światła i dźwięków.

Dziękujemy wszystkim młodym aktorom - Dominikowi Kolasińskiemu, Arturowi Kropidłowskiemu, Paulinie Lewko, Angelice Gularek, Weronice Woźniak, Hannie Koszko, Dżesice Martyniuk, Weronice Filipiak, Sandrze Ren, Marcie Zaborskiej, Szymonowi Mleczałowi, Maciejowi Korczyńskiemu, Dominice Kucharyk, Natalii Szwarz, Oliwii Matusik, Julii Gabryelskiej, Paulinie Krzystyniak, Oliwii Wik i Dagmarze Koniecznej, władzom powiatu i gminy oraz mieszkańcom Przytocznej za wspólne przeżycie tej wyjątkowej dla nas uroczystości.

Anna Doruch
Elżbieta Piątysek

HOROSKOP ATYDE NA CZERWIEC

BARAN (21.03. - 19.04.) Jeśli nie szukałaś pracy, ale myślałaś o tym już od jakiegoś czasu, nie siedź z założonymi rękami, tylko działaj. Jest to dla Ciebie bardzo dobry i pozytywny okres. Twój przyszły pracodawca będzie pod Twoim wrażeniem i nie tylko znajdziesz pracę, ale także w wysokości wynagrodzenia zetnie Cię z nóg. W tym okresie przyciągasz ludzi do siebie. Widzą w Tobie wiele więcej dobrych cech, niż ty sam. Posłuchaj ich i dowiedz się, jak Cię odbierają: nie dlatego, że lubisz komplementy, ale dlatego, że dobrze jest wiedzieć, jak postrzegają Cię inni.

Jeżeli nie masz partnera, a chciałabyś go mieć, teraz masz duże szanse na sukces. Partner nie pojawi się sam z siebie – trzeba podjąć konieczne kroki, ale jeżeli je zrobisz, coś na pewno się wydarzy...

BYK (20.04. - 20.05.) Dobrze byłoby trochę zwolnić w pracy, zwłaszcza jeśli chodzi o nowe, odważne plany. Raczej poczekaj i sprawdź, co robią inni, o czym myślą i czy jest w tym jakaś rola dla Ciebie. Jednocześnie zajmij się rzeczami praktycznymi. Jest to czas, w którym lepiej uzyskiwać praktyczne wyniki, niż snuć megalomańskie plany. Rachunki, które trzeba zapłacić przestaną Cię przytłaczać i będziesz wiedział, na czym stoisz. W efekcie na koniec miesiąca zauważysz nawet oszczędności. Twój partner w tym miesiącu chce spróbować nowych rzeczy, co oznacza, że jeżeli nie wpadniesz na jakieś ciekawe pomysły, on może przestać zachęcać Cię do nowych wyzwań. Tylko pamiętaj, że ma to być zabawne i niewymagające...

BLIŹNIĘTA (21.05. - 21.06.) W pracy wszystko układa się dobrze. Jeżeli pracujesz dla dużej firmy, zauważysz, że coraz lepiej rozumiesz się z szefem, a nawet z szefem szefa. Jeżeli planujesz w tym miesiącu urlop, pamiętaj, aby mimo wszystko spędzić odpowiednią ilość czasu w pracy. Pod względem finansowym miesiąc znacznie się dobrze i skończy się dobrze. Jednak w połowie miesiąca nastąpi chwilowe załamanie. Będziesz wtedy miał wrażenie, że musisz wygrzebywać pieniądze spod ziemi i że wszystko, co zarobisz, momentalnie się rozchodzi. Czy w miłości ostatnio rozpoczęłaś wszystko od nowa? Jeżeli tak, to przekonasz się, że to była właściwa decyzja. Być może odżyją Twoje „zwarowane” plany, by spędzić trochę czasu w samotności...

RAK (22.06. - 22.07.) Ten miesiąc minie raczej na rozmowach niż działaniach. Jeżeli jesteś Rakiem, który lubi działanie, możesz czuć się sfrustrowany, ponieważ wolisz zakasać rękawy i wziąć się do roboty, niż słuchać gadaniny. To może być dobry moment na rozważenie zmiany pracy. Jeżeli tak, to jest szansa, że znajdziesz posadę, w której będziesz zarabiał znacznie więcej, niż obecnie. Będziesz jednak musiał rozważyć, czy wyższa pensja jest warta podejmowania takiego kroku. Wenus w znaku Barana sprawi, że Twój partner chętnie zaakceptuje zmiany i, co ważniejsze, będzie dążył do zapewnienia Ci szczęścia. Zależy mu na tworzeniu harmonijnego związku. Masz przed sobą miesiąc, w którym Twój partner sprawi, że poczujesz się wspólnie...

LEW (23.07. - 22.08.) Byłoby dobrze, gdybyś mógł przesunąć moment rozpoczęcia ważnej pracy do lata. To nie znaczy, że nie powinieneś się przygotowywać, ale jeżeli to w ogóle możliwe, poczekać z ważną pracą nawet do sierpnia. Mars będzie wtedy za Ciebie pracował i w efekcie wykonasz fantastyczną robotę. Teraz, w tym okresie, wszystko będzie Cię kosztowało trzy razy więcej wysiłku i nie będziesz pewny efektu końcowego. Twoje finanse nie wyglądają zbyt dobrze. Lubisz mieć swobodę robienia lub kupowania rzeczy, na które masz ochotę, ale w tym miesiącu to niemożliwe. Na szczęście nie zawsze tak będzie. Jeżeli jesteś w stałym związku, nie martw się zbytnio, nawet jeżeli Ci się wydaje, że Wasze drogi się rozchodzą. Zła passa wkrótce się skończy...

PANNA (23.08. - 22.09.) Zadbaj o to, by nie przejmować na siebie cudzych obowiązków i nie ułatwiał pracy kolegom. Miło jest być koleżeńskim, oczywiście, ale to nie oznacza, że inni mają siedzieć i nic nie robić, a ty masz biegać i ogarniać wszystko. W pracy kieruj się takimi samymi zasadami jak w miłości: obserwuj zaangażowanie innych i bądź asertywny. Jeżeli masz partnera to zauważysz, że dochodzi między wami do częstych nieporozumień. Jak zwykle, całą winę przypisujesz wyłącznie sobie, ale pamiętaj, że jest to niesprawiedliwe, no i masz prawo się bronić... Będziesz musiał uporać się z innymi osobami, które będą się wtrącać w Twoje sprawy finansowe i wyrażać opinie na temat na co i ile wydajesz...

WAGA (23.09. - 22.10.) Możliwe, że nie wszystko pójdzie zgodnie z planem, ale możliwe również, że wszystko pójdzie tak dobrze, że woda sodowa uderzy Ci do głowy i dlatego napotkasz opór. W którąkolwiek stronę sprawy pójdą, zachowaj szczególną ostrożność, aby nie narażać się ludziom, niezależnie od tego, czy odnosisz sukces, czy nie. Na początku miesiąca Twoja sytuacja finansowa będzie dość dobra. Jeżeli planujesz jakieś zakupy, zrób je teraz. Kiedy sprawy nie idą tak, jak byś tego chciał, musisz wyładować swoje frustracje. Osoba, która jest najbliższe Ciebie i jednocześnie jest najbardziej narażona, to oczywiście Twój partner. Biedny partner... Szkoda, że taki problem zdarza się akurat po wspaniałym okresie w zeszłym miesiącu. Postaraj się powstrzymać i nie wybuchaj...

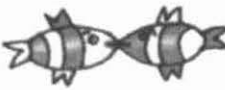
SKORPION (23.10. - 21.11.) Na razie Twoja praca wydaje się kompletnie niesynchronizowana. Mimo wszystko możesz postrzegać obecną sytuację jako wyzwanie. W tym miesiącu jednak nie powinnaś całkowicie odwracać się od kwestii finansowych, ponieważ będziesz miała dobre zwycięstwa. Szczególnie, kiedy zdołasz zarobić sporo dosłownie z niczego. A w finansach to jest zawsze przydane. Osoba, która może Ci pomóc czerpać przyjemność ze stanu podmiejskiej błogości, jest Twój partner. Ty będziesz chciała wybrać się na wycieczkę lub zaplanujesz inne przygody, on ze chce od czasu do czasu zostać w domu, popracować w ogródku, zająć się domem i wieczorem zwinąć się z książką lub gazetą na kanapie. Nie uciekaj z krzykiem na samą myśl o tym, ale spróbuj zaakceptować takie zdrowe podejście...

STRZELEC (22.11. - 21.12.) Jesteś zrelaksowany, ale to nie oznacza, żeby nie pracować. Przeciwnie – praca będzie szła bardzo dobrze. Fakt, że tak dobrze czujesz się w swojej skórze, w tym miesiącu oznacza, że podchodzisz do pracy na luzie, a to czyni cuda. Potrafisz być czasami szalony, ale fakt, że tak bardzo Ci na wszystkim zależy, może przeszkadzać. Jednak nie w tym miesiącu. Teraz jesteś naprawdę na fali. Wszystko dzieje się trzy razy szybciej niż zwykle. Zaczynj jednak regularnie oszczędzać. Nawet jeśli będzie to oznaczać tylko wrzucanie drobnych do skarbonki pod koniec każdego dnia. W stosunku do partnera jesteś wyrozumiały. Zachowania, które zwykle działają Ci na nerwy teraz przyjmiesz spokojnie, na małe dziwactwa odpowiesz czułością. Pod koniec miesiąca znowu staniesz się bardziej krytyczny...

KOZIOROŻEC (22.12. - 19.01.) Nie wymuszaj teraz żadnych działań, bo tylko utwierdzisz się w przekonaniu, że sprawy toczą się zbyt wolno. Już niedługo będzie lepiej, Twoje życie przyniesie więcej niż dość ekscytujących wydarzeń. Możesz zmienić swoje podejście do pieniędzy, lub zacząć inaczej nimi rozporządzać. Ale możesz też znaleźć ciekawe przeznaczenie dla swoich oszczędności. Będziesz miał również dobrą passę w miłości. Jeżeli niedawno kogoś poznałeś, zauważyłeś, że uczucie zakochania powoli wietrzeje, co jednak nie oznacza, że Wasze spotkania przestały być przyjemne. Jeśli troszkę mniej iskrzy między Wami, zniknie też Twoja niepewność i z upływem czasu nabierzesz przekonania, że możecie zbudować trwały związek...

WODNIK (20.01. - 18.02.) W pracy nie się nie zmienia. Jest wiele prawdopodobne, że nie będzie Ci to w ogóle przeszkadzać. Dobrze będziesz się czuć z przekonaniem, że nie musisz wkładać zbyt wiele wysiłku i martwić się zbytnio o efekt końcowy. Jednak, jeżeli masz ambitne plany na ten miesiąc, określ swoje cele bardzo uważnie. Nie podnoś poręczki zbyt wysoko, bo narazisz się na frustrację. Jeśli chodzi o pieniądze, nie masz powodów do narzekania. Być może spotkasz kogoś mającego, kto znajdzie przyjemność w obsypywaniu Cię prezentami, lub kto zadba o Twoje zabezpieczenie finansowe. Jakkolwiek jest przyczyna, od teraz przez jakiś czas nie będziesz martwić się o pieniądze. To dobry okres dla uczuć. Być może jesteś na starcie czegoś nowego, odkrywasz nową miłość, budujesz nowy związek...

RYBY (19.02. - 20.03.) W pracy dużo spokojniej. Poprzedni miesiąc minął pod znakiem pomysłów, ten upłynie pod znakiem sprawdzania ich wykonalności. To bywa trudne, ale przecież liczy się to, że masz rękę coś konkretnego, a nie tylko słowa. Na szczęście obracasz się wśród ludzi z praktycznym podejściem do życia, którzy pomogą Ci przekształcić pomysły w praktykę. Twoją dewizą jest pogląd, że pieniądze są po to, aby je wydawać i w tym miesiącu wygląda na to, że możesz sobie pozwolić na odrobinę beztroski. Od początku czerwca Wenus przesuwa się w kierunku Twojego znaku, a to dobra wiadomość dla szukających miłości. Jesteś teraz w harmonii ze sobą, dzięki czemu łatwiej rozpoznaś idealnego partnera do stworzenia zgranego związku...



III RAJD MOTOCYKLOWY NA ORIENTACJĘ



3 maja odbył się III Rajd Motocyklowy na Orientację organizowany przez Międzyrzeckie Bractwo Motocyklowe WEST SIDE. Uczestnictwo było całkowicie bezpłatne, każdy był mile widziany. W rajdzie wzięło udział 26 motocyklistów, co było dla nas bardzo dużym zaskoczeniem, a zarazem radością, że udało nam się dotrzeć do tak licznej grupy wspaniałych ludzi.

Trasa została przygotowana przez **Wojtka Skoczni**, który jako jedyny z naszego „klubu” znał przebieg i wytyczne całej trasy, za co mu



bardzo dziękujemy. Dzięki temu wszyscy klubowicze mogli również wziąć udział w rajdzie. Cała trasa przebiegała przez następujące miejscowości: Międzyrzecz, Skoki, Wyszanowo, Bukowiec, Stary Dwór, Szumiąca, Kaława, Wysoka, Staropole, Lubrza, Bucze, Żelechów, Sieniawa, Wielowieś, Trzemeszno Lubuskie, Grochowo, Pieski, Międzyrzecz. Długość trasy wynosiła około 100 km. Czas, w jakim należało osiągnąć na prawidłowe przejechanie całego odcinka, wynosił 100 min. **Podczas jazdy należało wykonać następujące zadania:**

1) *Przy drzewie z sercem szukaj prezentu, zabierz jedną sztukę* - prezentem był długopis.

2) *Jaka data widnieje na pomniku* - należało zapisać datę na pomniku w miejscowości, w której się znajdowaliśmy.

3) *Ile niebieskich skrzynek pocztowych jest przy sklepie* - należało zapisać 7 sztuk.



4) *Jakiej marki samochód widnieje na tablicy* - był to Volkswagen.

5) *Pod „LEŚNICZYM” szukaj prezentu, zabierz jedną sztukę* - była to przypinka z logo WEST SIDE.

6) *Do kogo w przeszłości należała wieś, w której jesteś* - trzeba było spisać z tablicy informacyjnej.

Każdy motocyklista musiał trzymać się założonych wytycznych, takich jak:

- przejechanie całego odcinka bezbłędnie, zaliczenie wszystkich punktów na mapie;
- jechać zgodnie z obowiązującymi przepisami ruchu drogowego;



- wykonać wszystkie zadania zaznaczone na otrzymanej mapie;
- dojechać w czasie najbardziej zbliżonym do czasu preferowanego.

O godzinie 15-tej wyruszył pierwszy motocykl spod naszego „klubu”, a kolejni uczestnicy byli wypuszczani co kilka minut. Każdy miał zapisaną godzinę startu, a jak wracał - godzinę przyjazdu. Około godziny 18:00 wrócił ostatni motocyklista. Po czym komisyjnie Wojtas wraz z Maćkiem - naszym prezydentem grupy, policzyli czasy wszystkich uczestników i zdobyte punkty. Po podliczeniu okazało się, że 4 motocyklistów ma taką samą liczbę punktów. Musiała zostać rozstrzygnięta dogrywka, która odbyła się przy stole i polegała na sprawdzeniu u motocyklistów znajomości przepisów ruchu drogowego. Po dość długiej dogrywce zostało wytypowane 1, 2, 3 miejsce, po czym nastąpiło wręczenie pucharów, które zostały własnoręcznie wykonane przez naszego kolegę Marcina.

Po ogłoszeniu wyników każdy mógł spożyć przysmaki z grilla i napić się czegoś zimnego. Cała impreza trwała do późnego wieczora, wszyscy dobrze bawili się i wspominali przygody, jakie napotkali podczas jazdy.

Serdecznie dziękujemy wszystkim uczestnikom za wzięcie udziału w naszym rajdzie i gratulujemy zwycięzcom.



Z pozdrowieniami
Wojciech Kliman
Członek WEST SIDE
Fot. Joanna Kliman

MOSiW info

XII BIEG POSŁOŃCE

Tradycyjnie 2 maja jest dniem rozgrywania biegu ulicznego „BIEG PO SŁOŃCE”. W tym roku aura nie rozpieszczała biegaczy i dopiero na parę minut przed startem przestał padać deszcz. Nie odstraszyło to



jednak miłośników amatorskiego biegania, którzy w liczbie 71 stanęli do rywalizacji. Po niespełna półtorę godzinie bieg ukończyło 69 zawodników. Zwycięzcy w poszczególnych kategoriach:

Open kobiety: Magdalena Błażków – Gorzów - 40.08 min.

Kat. 16-29 Dominika Pliz-Jędrzejczyk – Z. Góra – 40.39 min.

Kat. 30-39 Gabriela Nagórna – Krosno – 47.06 min.

Open mężczyźni: Łukasz Hryciuk – Dębno – 34.25 min.

2 m. Zbigniew Isański – Międzyrzecz – 34.30 min.

5 m. Tomasz Jędrzejczyk – Międzyrzecz – 34.56 min.

6 m. Krzysztof Kochan – Międzyrzecz – 34.58 min.

10-LECIE POLSKI W UNII EUROPEJSKIEJ

Z okazji 10 rocznicy wejścia Polski do Unii Europejskiej na pływalni MOSiW odbyły się zawody pływackie dla dzieci. W zawodach uczestniczyli uczniowie międzyrzeckich szkół podstawowych. Prezentujemy zwycięzców na poszczególnych dystansach:

DZIEWCZĘTA

Klasy II 25 m. styl dowolny: Piątkowska Weronika - SP 3. Kl. III 25 m. styl dowolny:

Kucharska Jagoda - SP 3. Kl. IV 25 m. styl dowolny:

Wiśniewska Anna - SP 3. Kl. V 50 m. styl kraul: **Holbowski Gabriela** - SP 3 i **Stachowiak Weronika** - SP 3. Kl. V 50 m. styl grzbietowy: **Jeger Zuzanna** - SP 2. Kl. VI 50 m.



styl kraul: **Denisewicz Natalia** - SP 2. Kl. VI 50 m. styl grzbietowy: **Fornalik Natalia** - SP 3.

CHŁOPCY

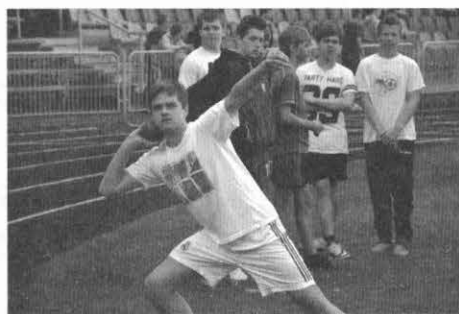
Kl. II 25 m. styl dowolny: **Kuczyński Jan** - SP 3. Kl. III 25 m. styl dowolny: **Góral Jędrzej** - SP 2. Kl. IV 25 m. styl dowolny:

Gołędziewski Igor - SP 3. Kl. V 50 m. styl kraul: **Karolak Michał** - SP 3. Kl. V 50 m. styl grzbietowy:

Baryła Filip - SP 3. Kl. VI 50 m. styl kraul: **Władka Kuba** - SP 3. Kl. VI 50 m. styl grzbietowy: **Gomułka Wojciech** - SP 2.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE

15 maja na stadionie miejskim w Międzyrzeczu odbyły się Mistrzostwa Powiatu w lekkiej atletyce dla uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Młodzież rywalizowała w konkurencjach biegowych i technicznych w trzech kategoriach: młodzik, junior młodszy oraz junior. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:



DZIEWCZĘTA

Kat. młodzik:

100 m: **Toczek Małgorzata** - Gim. 1 M-cz - 14.22. 300 m: **Stępień Dagmara** - Gim. 1 M-cz 49.38. 600 m: **Szwarc Natalia** - Gim. Przytoczna - 1.58.18. 1000 m: **Kozłowska Aleksandra** - Gim. 1 M-cz - 4.11.00. 4x100 m: **Gim. 1 M - cz** - 58.59. Rzut oszczepem: **Mikowska Natalia** - Gim. 1 M-cz - 20.50. Pchnięcie kulą: **Ganczarska Emilia** - Gim. 1 M-cz - 8.38. Skok w dal: **Durdane Miriam** - Gim. Trzciel - 4.46.

Junior młodszy:
100 m: **Majchrzak Klaudia** - LO M-cz - 13.91. 200 m: **Majchrzak Klaudia** - LO M - cz - 30.06. 400 m: **Martyniuk Pamela** - Gim. Przytoczna - 74.03. 800 m: **Żabczak Beata** - ZSE M-cz - 3.07.90. 4x100 m: **LO M - cz** - 58.19. Rzut oszczepem: **Wąchalska Karolina** - Gim. Pszczew - 19.44. Pchnięcie kulą: **Bryk Marta** - LO M-cz - 8.37. Skok w dal: **Żarska Paulina** - Gim. Trzciel - 4.10.

Junior:

100 m: **Strzelewicz Paulina** - LO M-cz - 14.84. 200 m: **Strzelewicz Paulina** - LO M-cz - 33.10. 400 m: **Rospendowska Ola** - ZSE M-cz - 75.16. 800 m: **Kubowicz Klaudia** - ZSE M-cz - 3.07.85. 1500 m: **Matusiak Wioletta** - ZSCKR Bobowicko. 4x100 m: **ZSE M - cz** - 61.68. Rzut oszczepem: **Skoczylas Kamila** - LO M-cz - 19.60. Pchnięcie kulą: **Rospendowska Ola** - ZSE M-cz -

8.00. Skok w dal: **Jachowicz Daria** - ZSCKR Bobowicko - 3.81.

CHŁOPCY

Młodzik:

100 m: **Mrozek Michał** - Gim. Pszczew - 12.44. 300 m: **Kolasiński Dominik** - Gim. Przytoczna - 43.63. 600 m: **Madaj Kacper** - Gim. Przytoczna - 1.45.91. 1000 m: **Bartkowiak Błażej** - Gim. Pszczew - 3.09.96. 4x100 m: **Gim. 1 M - cz** - 51.22. Rzut oszczepem: **Jasiński Arkadiusz** - Gim. Przytoczna - 34.10. Pchnięcie kulą: **Misiewicz Alan** - Gim. Przytoczna - 11.40. Skok w dal: **Nisiewicz Filip** - Gim. 1 M - cz - 5.22.

Junior młodszy:

100 m: **Lorenz Dawid** - Gim. 1 M-cz - 11.97. 200 m: **Lorenz Dawid** - Gim. 1 M-cz - 24.96. 400 m: **Gajewski Jakub** - Gim. Pszczew - 61.31. 800 m: **Figlerek Patryk** - Gim. Pszczew - 2.21.77. 1500 m: **Wojciechowski Adam** - Gim. 1 M-cz - 5.21.02. 4x100 m: **Gim. Pszczew** - 50.69. Rzut oszczepem: **Pigan Dominik** - ZSCKR Bobowicko - 38.60. Skok w dal: **Gurzyński Arkadiusz** - Gim. Pszczew - 5.58. Pchnięcie kulą: **Kaczmarek Karol** - ZSB M-cz - 12.51.

Junior:

100 m: **Balcerzak Jarosław** - ZSB M-cz - 11.94. 200 m: **Balcerzak Jarosław** - ZSB M - cz - 25.72. 400 m: **Rozzak Mateusz** - ZSCKR Bobowicko - 59.97. 800 m: **Śliwiński Dawid** - ZSB M-cz - 2.18.46. 1500 m: **Figiel Damian** - ZSB M-cz. 4x100 m:

ZSCKR Bobowicko - 51.75. Rzut oszczepem: **Chwirot Tomasz** - ZSE M-cz - 32.40. Skok w dal: **Dudek Paweł** - ZSCKR Bobowicko - 5.65. Pchnięcie kulą: **Szymczak Tomasz** - ZSB M-cz - 10.62.

III MARATON ZUMBA-FITNESS

Już po raz trzeci w hali widowiskowo-sportowej MOSiW odbył się maraton zumba-fitness. W trwającym ponad trzy godziny maratonie uczestniczyło ponad



200 pań, które wytrwale pod dyktando prowadzących **Marleny Ratajczak**, **Marity Herla** oraz **Mateusza Śmickla** wykonywały układy taneczne. Dzięki hojności różnych firm i instytucji wśród uczestników maratonu rozlosowane zostały drobne upominki.

Arkadiusz Żyła
Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku

Międzynarodowy Turniej Judo

27 kwietnia zawodnicy z Klubu Sportowego Judo Spartakus wywalczyli cztery medale w Międzynarodowym Turnieju Judo dzieci i młodzieży. Zawody odbyły się w Gorzowie Wlkp. pod patronatem Wojewody Lubuskiego, a do rywalizacji przystąpiło ponad 300 zawodników z Polski, Czech, Austrii i Niemiec. W swoich kategoriach wagowych i wiekowych zawodnicy z KS Spartakus uplasowali się na następujących miejscach:

W kategorii do 27kg: 2 miejsce Gabriel Niedźwiecki
 W kategorii do 33kg: 2 miejsce Juliusz Czajkowski
 W kategorii do 24kg: 2 miejsce Michał Staniec, 7 miejsce Maciej Madziak
 W kategorii do 26kg: 3 miejsce Miłosz Bajer
 W kategorii do 30kg: 5 miejsce Damian Kiersztan, 7 miejsce Janek Drożdżyński

W kategorii do 34kg: 7 miejsce Pranav Sharat Rangunath Babu



Wszyscy zawodnicy zaprezentowali się z bardzo dobrej strony, rewelacyjną dyspozycją mogą pochwalić się **Gabriel Niedźwiecki** oraz **Juliusz Czajkowski**, którzy po raz pierwszy stanęli na podium w międzyklubowej rywalizacji zdobywając srebrne medale w turnieju.

Na szczególne wyróżnienie zasługują: **Michał Staniec** - który wygrał trzy walki przez ippon, stosując swoją niezawodną technikę Koshi Gurumę, niestety w finale musiał uznać wyższość bardziej utytułowanego zawodnika z klubu Sparta Sława, ponadto **Damian Kiersztan** - który mimo przegranej w pierwszej rundzie, wygrał trzy kolejne pojedynki w walkach repasażowych z zawodnikami z Poznania, Sławy oraz Niemiec, natomiast w walce o brązowy medal przegrał przez małe punkty z zawodnikiem ze Szczecińskiego Klubu, zajmując ostatecznie 5 miejsce. Gratulujemy zawodnikom i życzymy dalszych sukcesów.

Patryk Janik

Chłopcy z Zespołu Szkół w Pszczewie w finale

Rok szkolny 2013/2014 był dla chłopców z klas VI Zespołu Szkół w Pszczewie bardzo pracowity. Wspólnie z grupą uczniów i rodziców



postanowiliśmy podjąć wysiłek i opracowaliśmy plan działań na kilka lat w zakresie szkolenia z koszykówki, a co za tym idzie, podniesienia ogólnej sprawności fizycznej dzieci. Ciężka praca na treningach już w

„Puchar Wiosny”

Tenis stołowy jest wspaniałą dyscypliną sportowo-rekreacyjną dla wszystkich dzieci. Dlatego w naszym zespole szkół corocznie organizujemy rozgrywki. W tym roku szkolnym, dzięki środkom



pierwszym naszym sezonie przyniosła efekty. W lutym tego roku pod egidą Uczniowskiego Klubu Sportowego „Orlik” zorganizowaliśmy w naszej szkole mistrzostwa powiatu. Bardzo dobrze przeprowadzone zawody zakończyły się naszym sukcesem.

Pewna wygrana nad zespołami z Międzyrzecza i Skwierzyny, statuetka MVP turnieju dla Błażeja Talarka i najlepiej punktującego dla Bartka Idziorka zwiastowały dobre wyniki w dalszych rozgrywkach. Zawody rejonowe w Sulęcinie to także nasze zwycięstwo. Po półfinale wojewódzkim, który odbył się w SP-13 w Gorzowie Wlkp. ogarnęła nas euforia. Zajęte II miejsce zagwarantowało nam udział w finale wojewódzkim. 7 maja w I LO w Gorzowie przy wspaniałej oprawie spotkały się cztery najlepsze zespoły: SP-2 Żary, SP-8 Żary, SP-13 Gorzów oraz SP Pszczew. Stawką było mistrzostwo Ziemi Lubuskiej i udział w turnieju finałowym w Gdańsku. Ostatecznie zajęliśmy IV miejsce ulegając w walce o brąz zawodnikom z Gorzowa czterema koszami. Jest to nasz wspólny sukces, choć niedosyt pozostał. Kilkunastu dwunastolatków z Pszczewa rywalizowało z powołaniem z uczniami z dużych miast. Najlepszymi zawodnikami naszej drużyny byli **Błażej Talarek i Kamil Tepper**. Skład finałowej drużyny: **B. Idziorek, J. Fiedler, J. Janik, J. Kierzek, P. Kućma, A. Piotrowski, B. Pecelt, F. Suszczyński, H. Śpiączka, B. Talarek, K. Tepper, K. Fiedler, W. Ripa**. Kierownikiem zespołu był **J. Kaczkowski**.

Romuald Tankielun

finansowym UKS „Orlik” pozyskanym z budżetu naszej gminy mogliśmy przeprowadzić kolejną edycję turnieju o „Puchar Wiosny”. 26 kwietnia 30. dzieci w kategorii SP i gimnazjum stanęło do rywalizacji przy stołach tenisowych.

W kategorii chłopców SP: I miejsce: Błażej Talarek, II miejsce: Andrzej Piotrowski,

III miejsce: Łukasz Wolf.

W kategorii dziewcząt SP: I miejsce Nicole Daros, II miejsce: Iga Rabinek.

W kategorii chłopców gimnazjum: I miejsce: Jakub Wołoszyn, II miejsce: Adam Synoradzki, III miejsce: Dominik Ostaszewski.

Zwycięzcy otrzymali puchary oraz okolicznościowe dyplomy. Wszyscy pozostali uczestnicy losowali atrakcyjne nagrody rzeczowe, w tym słuchawki, telefon komórkowy, klawiatura, piłki. Loteria zawsze wzbudza emocje, a nagrody wywołują uśmiech na twarzach. Organizując takie imprezy, najistotniejszym jest udział dzieci

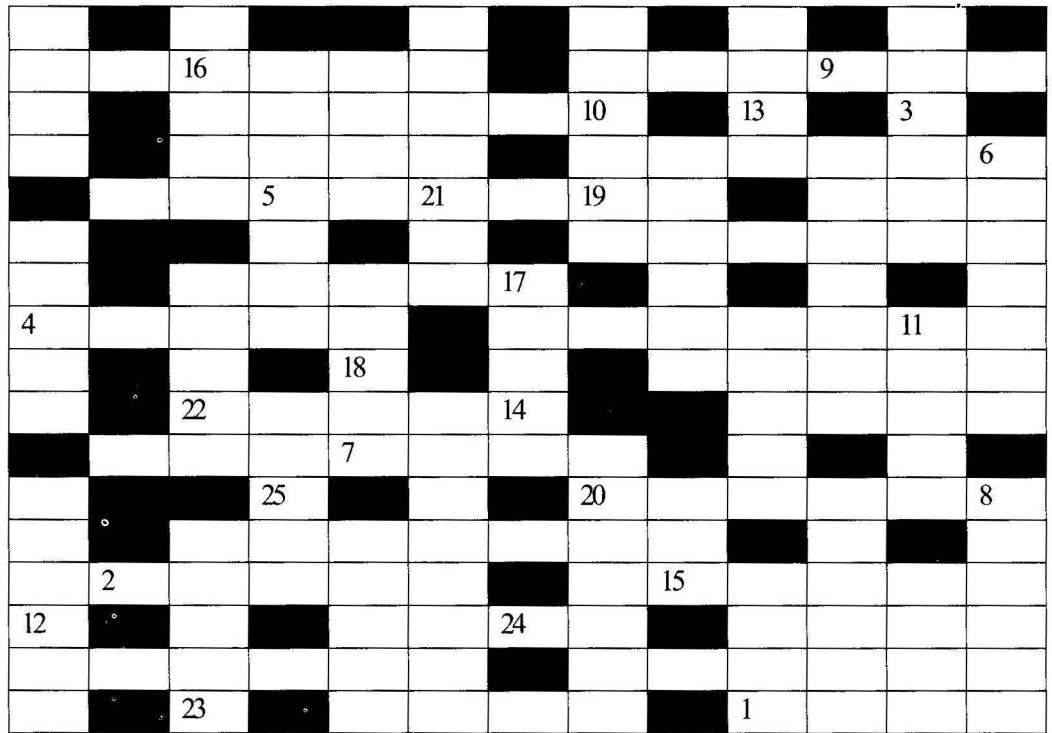
w zawodach, ruch, chęć rywalizacji. W dobie cyfryzacji świata, spędzanie dużej ilości czasu przed komputerem, również przez najmłodszych, oderwanie ich od wirtualnej rzeczywistości musi być dla nas, dorosłych zawsze priorytetem.

Romuald Tankielun

Jolka czerwcowa

Znaczenie wyrazów
(wzmienionej kolejności)

- Kłamiwa pogłoska,
- Deszczowa pogoda,
- Ustalona forma podatku,
- Liliput,
- Polemika, dyskusja,
- Śpi w niej niedźwiedź,
- Obibok, nierób,
- Salwador, surrealista,
- „Magiczna” przyprawa,
- Ścianka wieńcząca budynek,
- Mała prasa,
- Dół pod fundament,
- Maszynka do zarostu,
- Z cukru na patyku,
- Dzieci i ... głosu nie mają,
- Przewrócone drzewo po wichurze,
- Grał faraona w polskim filmie,
- Pień, pniak,
- Owocowe gagatki,
- Gatunek kawy,



- Książniczka z plamką na czole,
- Kurtka dżokeja,
- Miąższ orzechów kokosowych,
- Spodnie ze Stanów,
- ... kół o szyni,
- Pedel,
- Brak połysku,
- Żółty nad brzegiem morza,
- Przyrząd kościelny,
- Budowla na działce,
- Bok wyrobiska w kopalni,
- Haubice i armaty,
- Rasa owiec azjatyckich,

- Można tam coś schować,
- Przejazd przez Czechy do Austrii,
- Miejsce w klasyfikacji,
- Roślina z rzepami,
- Część klawiatury akordeonu,
- Wodny, powietrzny, kosmiczny,
- Może być po pachy,
- Gorzka roślina,
- Osłona przed ciosem w boksie,
- Miejscowość znana z cudu,
- Jazda konna,
- Najwyższy na statku,

- Praca na nocnej zmianie,
- Japońska sztuka układania kwiatów,
- Kłamanie,
- Na powierzchni garnków,
- Nadbałtycka stolica,
- Uroczysta msza z kazaniem,
- Ptak wodny z nurowatych,
- Organ rządzący.

na kartkach pocztowych lub e-mailem do 18 czerwca. Wśród prawidłowych rozwiązań wylosujemy 1 nagrodę - 50zł. Rozwiązanie Jolki majowej: **Majówka na łonie natury.** Nagrodę 50zł – wylosowała: **Mariola Maćkowiak z Międzyrzecza.** (nagrada do odebrania w redakcji w godz. 8-10 i 13-16).

Litery w kratkach z cyframi uszeregowane od 1 do 25 utworzą rozwiązanie, które należy przesłać

M.S.



KINO MIĘDZYRZECKIEGO OŚRODKA KULTURY

REPERTUAR NA CZERWIEC 2014r:

01.06.2014r. DZIEŃ DZIECKA W KINIE MOK, promocyjne ceny biletów oraz słodka niespodzianka!
 GODZ. 12.00 „CZARNOKSIEŻNIK Z OZ: POWRÓT DOROTKI” 2D – bilet 13 zł USA animacja b/o 88 min.
 GODZ. 16.00 „CZARNOKSIEŻNIK Z OZ: POWRÓT DOROTKI” 3D – bilet 16 zł USA animacja b/o 88 min.
 GODZ. 18.00 „VIOLETTA: KONCERT” – bilet 13 zł Wielka Brytania muzyczny 8 lat 95 min.

ZAPRASZAMY

GODZ. 20.00 „TRANSCENDENCJA” USA Sci-Fi 15 lat 120 min.

04/05.06.2014r.

GODZ. 18.00 „GRACE KSIĘŻNA MONAKO” USA/Wi./Fr./Bel./Luks. biograficzny 12 lat 103 min.

GODZ. 20.15 „GODZILLA” 3D napisy Japonia/USA Sci-Fi 15 lat 123 min.

06.07.08.06.2014r.

GODZ. 16.00 „CZARNOKSIEŻNIK Z OZ: POWRÓT DOROTKI” 2D USA animacja b/o 88 min.

GODZ. 18.00 „GRACE KSIĘŻNA MONAKO” USA/Wi./Fr./Bel./Luks. biograficzny 15 lat 103 min.

GODZ. 20.15 „GODZILLA” 3D napisy Japonia/USA Sci-Fi 15 lat 123 min.

12.06.2014r. Godz. 10.00 PROMOCYJNA CENA BILETU – 12 zł

/do kupienia w kasie kina MOK, w dniu seansu od godz. 9.00/
 „KAROL, KTÓRY ZOSTAŁ ŚWIĘTYM” Polska familijny 75 min.

11 i 12.06.2014r.

GODZ. 18.00 „RIO 2” 3DBrazylia/USA animacja b/o 101 min.

GODZ. 20.00 „CASANOVA PO PRZEJŚCIACH” USA komedia 15 lat 98 min.

13, 14 i 15.06.2014r.

GODZ. 16.00 „RIO 2” 3D Brazylia/USA animacja b/o 101 min.

GODZ. 18.00 „POWSTANIE WARSZAWSKIE” Polska wojenny 12 lat 76 min.
 GODZ. 19.30 „CASANOVA PO PRZEJŚCIACH” USA komedia 15 lat 98 min.

18 - 22.06.2014r.

GODZ. 18.00 „CZAROWNICA” 3D dubbing USA fantasy 8 lat 97 min.

GODZ. 20.00 „DZEJ DZEJ” Polska komedia 15 lat 90 min.

25 i 26.06.2014r.

GODZ. 18.00 „LISTONOSZ PAT I WIELKI ŚWIAT” 2D Wlk. Bryt. animacja b/o 88 min.

GODZ. 20.00 „NASKRAJU JUTRA” 3D napisy USA akcja/Sci-Fi 15 lat 113 min.

27, 28 i 29.06.2014r.

GODZ. 16.00 „LISTONOSZ PAT I WIELKI ŚWIAT” 2D Wlk. Bryt. animacja b/o 88 min.

GODZ. 18.00 „KOCHEANIE, CHYBACIE ZABIĘM” Polska komedia 15 lat 100 min.

GODZ. 20.00 „NASKRAJU JUTRA” 3D napisy USA akcja 15 lat 113 min.

Informacje o bieżącym repertuarze kina MOK proszę śledzić na naszej stronie internetowej: www.mokmiedzyrzecz.pl pod telefonem: 95/7411802 w.215 lub kasa kina 95/7411802 w.111



Międzyrzecki Ośrodek Kultury

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Wydawca: ZAKŁAD USŁUG FILMOWYCH - Roman Sulkowski, www.programlokalny.pl, e-mail: powiatowa@onet.eu

Wykonanie: WA Komp Serwis Wojciech Kliman,

Druk: Drukarnia AKSEL-DRUK - Gorzów Wlkp. Adres redakcji: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, skr. pocztowa 81, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl

Redagują: Redaktor naczelna - Izabela Stopyra tel. 95-741-1659, kom. 660 742 140, e-mail: olcia101@poczta.onet.pl oraz E.i K. Adamus, E. Carlton, W. Chamienia tel. 95-742-1465, B. Gunia, T. Jasiński, J.J. Krajniak, W. Majchrzak, Z. Melnik, A. Migdal, H. Pilipczuk, J. Rudnicki tel. 95-742-1083, D. Rzepecki, R. Sikorski, M. Solecka, K. Sulkowska, J. Szałata, J. Szylar, W. Włodarski.

Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Biuro reklam i ogłoszeń: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl (Program lokalny w sieci telewizji kablowej)



KREGIELNIA W MIĘDZYRZECZU !!!

* PROFESJONALNE TORY * EUROPEJSKI DESIGN * AKTYWNA ZABAWA * CIEKAWY MENU * IMPREZY INTEGRACYJNE * NOCLEGI *

www.kregielniamiędyrzecz.pl

Zaprasza

Hala Widowiskowo-Sportowa os. Kasztelańskie 8A
Info: 95 742 07 63 lub 95 742 22 56

W SĄSIEDZTWIE: BASEN * SAUNA * SOLARIUM * ORLIK * SIŁOWNIA *



Dyrekcja Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego
im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku, powiat Międzyrzecz
ogłasza nabór na rok szkolny 2014 / 2015



SZKOŁA PRZEMIANOWANA PRZEZ
MINISTRA ROLNICTWA I ROZWOJU WSI

Szkoły dla młodzieży na podbudowie gimnazjum

TECHNIKUM (4 - letnie) kształcące w zawodach:

- TECHNIK ŻYWIENIA I USŁUG GASTRONOMICZNYCH,
- TECHNIK ARCHITEKTURY KRAJOBRAZU,
- TECHNIK RYBACTWA ŚRÓDLĄDOWEGO,
- TECHNIK ROLNIK
- TECHNIK AGROBIZNESU.

Od stycznia 2014 roku w ramach projektu unijnego proponujemy m.in.:

kurs prawa jazdy kategorii „B”, kurs kombajnisty, kurs florystyczny,

kurs operatora wózków widłowych, kurs projektowania komputerowego CAD 2D i 3D.

W cyklu kształcenia proponujemy:

- ✓ zagraniczne praktyki zawodowe,
- ✓ szkolenie kierowców kategorii „T”,
- ✓ naukę języków obcych,
- ✓ możliwość korzystania z : kawiarenki internetowej, sali gimnastycznej, siłowni, kąpieliska i przystani wodnej,
- ✓ w ramach zajęć pozalekcyjnych polecamy koła zainteresowań: naukę jazdy konnej, sekcję tenisa stołowego, piłki siatkowej.
- ✓ możliwość zamieszkania w internacie szkolnym.

SZKOŁY DLA DOROSŁYCH (2 - letnia, zaoczna) na podbudowie szkoły średniej

SZKOŁA POLICEALNA kształcąca w zawodzie TECHNIK TURYSTYKI WIEJSKIEJ (dająca uprawnienia rolnicze).

KWALIFIKACYJNY KURS ZAWODOWY (R-3)

Strona: www.bobowicko.pl

e-mail: zskr-bobowicko@wp.pl, tel.: (95) 741 32 18



IX Festyn Rodzinny

22 czerwca 2014r. godz.15.00

Park przy Kościele p.w. Św.Jana Chrzyciciela
w Międzyrzeczu.

W programie festynu moc atrakcji i konkursów
z cennymi nagrodami, wyplatanie wianków,
zabawy i wiele innych atrakcji.

Całkowity dochód z imprezy zostanie przekazany
na renowację Kościoła.



Serdecznie zapraszamy! Organizatorzy.

visionoptyk®
Blżej Ciebie

Za darmo*

PARTNERZY: *Belutti* TONNY JAI KUDO MARVELLENS



**WYMIENÍ
STARE NA NOWE
OPRAWKI**

*Szczegóły oferty w salonie VisionOptyk.

KOMPLEKSOWE BADANIE WZROKU / DOBÓR SOCZEWEK KONTAKTOWYCH

Międzyrzecz, ul. 30 stycznia 9, tel: **518 847 145**, pn. - pt.: 9.30 - 17.00, sb. 9.00 - 13.00
Międzychód, ul. 17 Stycznia 35, tel: **518 847 157**, pn. - pt.: 9.30 - 17.00, sb. 9.00 - 13.00

www.visionoptyk.eu